

12 lipca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

**"Strony Jana Pająk - [evolution.pl.pdf](#)"**

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [evolution.pl.htm](#) i tytule "Czy 'naturalna ewolucja' i 'wielki wybuch' są żartami Boga?")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: [janpiak@gmail.com](mailto:janpiak@gmail.com)

Zgodnie z danymi zawartymi w Biblii (do autoryzacji której Bóg się przyznaje), Bóg stworzył świat fizyczny i człowieka zaledwie około 6 tysięcy lat temu. Zgodnie jednak z "materiałem dowodowym" którego dokopali się ziemscy naukowcy, nasz wszechświat powstał około 14 miliardów lat temu. Któryś więc z owych dwóch wieków świata jest nieprawdą. Z punktu widzenia filozofii i teorii prawdopodobieństwa, NIE jest możliwe aby nasz świat przez czysty przypadek mógł demonstrować wszystkie te nadprzyrodzone zjawiska i cuda jakie występują na Ziemi. Stąd stwierdzenia Biblii NIE mogą być nieprawdą. Ponadto, rozważywszy rolę jaką Bóg spełnia wobec ludzi, NIE wolno nam posądzać że ów Bóg podawałby nieprawdę w autoryzowanej przez siebie świętej księdze - jaką jest Biblia. I to nawet gdyby ów Bóg był skłonny do figli sześćo-tysięcznym "Bogiem-młodzikiem" którego nadal trzymają się żarty. Jednocześnie jednak NIE wolno nam posądzać że ów sześćo-tysięczny wszechmocny Bóg-młodzik jest całkowicie pozbawiony poczucia humoru. Z równą więc łatwością z jaką około 6 tysięcy lat temu stworzył on świat fizyczny i człowieka, mógł

on dodatkowo zmyślić, stworzyć, oraz powprowadzać do stworzonego przez siebie świata, ów materiał dowodowy na bazie którego naukowcy szacują wiek wszechświata na około 14 miliardów lat. Wszakże jeśli Bóg był w stanie stworzyć każdą żywą istotę, był również w stanie stworzyć np. skamieniałe szkielety dinozaurów pozorując je tak aby wyglądały na wymarłe kilka milionów lat temu. Skoro ten wszechmocny Bóg stworzył atomy wszystkich pierwiastków, z równą łatwością mógł też postwarzać warstwy geologiczne i nadać im takie cechy aby pozwalały na "konwencjonalne datowanie" stosowane przez ziemskich naukowców. Skoro ów Bóg musiał eksperymentować i udoskonalać tworzonego przez siebie człowieka, z równą łatwością mógł też upozorować istnienie "naturalnej ewolucji" i natchnąć Darwina aby opublikował jej teorię. Niniejsza strona przeanalizuje właśnie dowody na tą wcześniej przez nikogo NIE weryfikowaną możliwość, że wszechmocny Bóg dla ważnych powodów najpierw zmyślił a potem utrwalił w stwarzanym przez siebie świecie fizycznym dodatkową, nieprawdziwą,

"zasymulowaną historię wszechświata i człowieka" (na dodatek do owej historii prawdziwej którą Bóg opisał w Biblii). Obecni zaś naukowcy ziemscy biorą tę dodatkową historię zmyśloną przez Boga za historię prawdziwą.

---

## **Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:**

### **#A1. Czyżby pozorując "wielki bang" oraz "naturalną ewolucję" Bóg zakpił sobie z pompatycznie Go negujących naukowców?**

Gdyby Bóg NIE istniał zaś czas przemijałby nieodwołanie - tak jak opisuje go dzisiejsza nauka, wówczas wszystkie przeszłe wydarzenia mogłyby zaistnieć tylko jeden raz, zaś wszechświat i człowiek musieliby mieć tylko jedną historię. W takim też przypadku wszystko co naukowcy ustalają w wyniku badań materiału dowodowego byłoby obiektywną prawdą. Przykładowo, prawdą byłoby że istnieje tylko jedna historia wszechświata, że wszechświat powstał w wyniku "wielkiego bangu", że faktycznie zaistniała przeszłość którą ludzkości opowiadają np. skamieniałe szkielety i kości dinozaurów, oraz że człowiek powstał w wyniku naturalnej ewolucji. Jeśli jednak istnieje wszechmogący Bóg, zaś czas ma nawracalną naturę softwarową - tak jak czas opisuje **teoria wszystkiego** zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** (a ilustruje na materiale dowodowym totalizyczna strona internetowa **immortality.pl.htm - o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca**), wówczas wszystkie przeszłe zdarzenia mogą być zmieniane przez tegoż Boga dowolną ilość razy, aż Bóg wypracowuje nimi takie wyniki jakich potrzebuje. Z kolei wszechświat i człowiek mogą mieć co najmniej dwie historie - z których tylko jedna jest prawdziwa, pozostałe zaś mogą być "zasymulowane" przez Boga dla osiągnięcia jakichś tam istotnych boskich celów. W takim też przypadku praktycznie każdy "fakt" który naukowcy ustalają w wyniku badań materiału dowodowego obecnego we wszechświecie mógłby być jedynie fantazyjną "symulacją" i iluzją podsuwaną ludziom przez Boga dla jakichś wyższych powodów - np. tych opisanych w punkcie #A2.2 strony o nazwie **totalizm.pl.htm**. Przykładowo, historia którą opowiadają naukowcom np.

"skamieniałe szkielety i kości dinozaurów" w takim świecie rządzone przez Boga byłaby tylko rodzajem fantastycznego opowiadania jakie wszechmogący Bóg celowo zmyślił i dla ważnych powodów z boską precyzją "zasymulował" do stworzonego przez siebie świata fizycznego. W rzeczywistości zaś owe stada dinozaurów na szkieletach których naukowcy oparli swoje niezliczone teorie faktycznie nigdy NIE chodziłyby po naszej planecie - chociaż Bóg mógł stworzyć po jednym lub po kilku z każdego ich gatunku, po prostu aby się upewnić że faktycznie ich ciała i kości są realistyczne i że działają one poprawnie w świecie fizycznym. (Oczywiście, istnieje też możliwość że Bóg wcale nie sprawdzał w działaniu wszystkich dinozaurów. Przykładowo, badania opisywane w artykule "Answer to how giant flying dinosaurs got airborne", ze strony A15 nowozelandzkiej gazety "[Weekend Herald](#)", wydanie datowane w sobotę (Saturday), January 10, 2009, ujawniają że wielu naukowców ma poważne wątpliwości czy ważące ponad ćwierć tony latające dinozaury z rodziny zwanej "pterosaurs" wogóle były w stanie wzlecieć w powietrze.) Niniejsza strona jest właśnie o owej drugiej "zasymulowanej" (tj. zmyślonej i potem celowo sfabrykowanej przez Boga) historii wszechświata i człowieka, która na przekór że jest potwierdzana pozornie "obiektywnym" materiałem dowodowym, w rzeczywistości jest historią nieprawdziwą.

## #A2. Jakie istotne powody miał **Bóg** aby stworzyć "zasymulowaną historię wszechświata i człowieka" - czyli stworzyć zmyśloną przez Boga przeciwieństwo "faktycznej historii wszechświata i człowieka":

Wprowadzenie i poprzedni punkt tej strony wyjaśniły nam szokujący fakt który najwyraźniej nigdy nikomu nie przyszedł do głowy, a który ludziom ujawniła dopiero najmoralniejsza filozofia na Ziemi zwana **totalizmem** (czyli filozofia odkrywania i stwierdzania **prawdy**). Fakt ten ujawnia, że wszechświat jaki nas otacza faktycznie ma co najmniej dwie odmienne historie. Ta prawdziwa z owych dwóch historii wszechświata jest opisana w **Biblii autoryzowanej przez samego Boga** - np. patrz biblijna Księga Rodzaju (1:1 do 2:4). Zawarte w niej dane pozwoliły wyliczyć że świat fizyczny liczy zaledwie około 6000 lat i że włącznie z człowiekiem został on stworzony przez Boga - po szczegóły patrz podrozdział JA1.3 w **monografii [8/2]**. Jednak dla ważnych powodów, niezależnie od owej "prawdziwej historii wszechświata" Bóg najwyraźniej stworzył też jeszcze zupełnie odmienną "zasymulowaną historię wszechświata". Owa zasymulowana historia wszechświata jest rodzajem fantastycznego opowiadania które Bóg podczas tworzenia wszechświata celowo zmyślił i potem "wpisał" w swój końcowy twór, czyli wpisał w tworzone przez siebie dzieło. Opowiadanie to

stwierdza mniej więcej to co twierdzą dzisiejsi naukowcy. Owi naukowcy zaś twierdzą np. że wszechświat liczy około 13.73 (z dokładnością do +/-0.12) miliardów lat (po angielsku "around 13.73 +/-0.12 billion years"), że człowiek powstał w wyniku "ewolucji" - a nie został stworzony przez Boga, oraz że przed ludźmi na Ziemi żyły straszne i barbarzyńskie "dinozaury".

Dla niektórych osób fakt istnienia dwóch odmiennych historii wszechświata może wydawać się rodzajem "boskiego oszustwa". Wszakże osoby te nie będą rozumiały że tylko ludzie "oszukują", podczas gdy Bóg jedynie stwarza nowe drogi i otwiera ludziom coraz szersze perspektywy. Cokolwiek bowiem Bóg czyni, ma ku temu ogromnie ważne powody. Wymieńmy więc teraz najważniejsze powody jakimi wszechmocny Bóg się zapewne kierował kiedy stwarzał ową drugą, nieprawdziwą, zasymulowaną historię wszechświata i człowieka.

**(1) Zainspirowanie ludzi do poszukiwań naukowych.** Wszakże gdyby istniała tylko jedna historia wszechświata i ludzi, ta prawdziwa, wówczas nic NIE byłoby do poszukiwania i do badania. Historię tą bowiem [Biblia autoryzowana przez samego Boga](#) opisuje w kilku zdaniach. Jako taka wcale NIE pobudza ona zainteresowań ludzi ani ich NIE fascynuje. Nikt jej więc NIE chciałby badać. Zaś bez badań naukowych ludzie NIE doświadczyliby postępu. Na dodatek więc do owej prawdziwej historii, Bóg musiał zmyślić i wpisać w swoje dzieło stworzenia rodzaj baśniowej historii, która wiedzie ludzi od odkrycia do odkrycia, stymulując ich wyobraźnię i pobudzając badania naukowe.

**(2) Umożliwienie ludziom kultywowanie ateistycznego światopoglądu.** Na kilku stronach totalizmu zostało wykazane, że gdyby ludzkość składała się wyłącznie z ludzi głęboko wierzących w Boga, wówczas ludzkość do dzisiaj mieszkałaby w jaskiniach i NIE znała nawet ognia. Ludzie wierzący typowo są bowiem bardzo pasywni, zaś ich głęboka wiara w Boga pozbawia ich odwagi prowadzenia badań naukowych. Wyjaśnienie tego paradoksu czytelnik znajdzie m.in. w punkcie #F2 strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#) oraz w punkcie #A2 strony [will\\_pl.htm - o wpływie "wolnej woli" ludzi na losy całej cywilizacji ziemskiej](#). Dlatego Bóg zmuszony był do dania ludziom również drugiej możliwości życia zgodnie z ateistycznym światopoglądem. Wszakże taki ateistyczny światopogląd nakłania do badań i do formowania postępu. Aby zaś inspirować wśród ludzi taki ateistyczny światopogląd Bóg zmuszony był postwarzać i po podsuwać ludziom najróżniejsze zachęty do twórczych poszukiwań naukowych. W swojej też nadrzędnej mądrości owym zachętom nadał Bóg formę rodzaju alternatywnej historii wszechświata, którą obecnie ludzka nauka uważa że "naukową historię".

**(3) Ilustracyjne zademonstrowanie ludziom twórczej potęgi Boga.** Gdyby Bóg wcale NIE wprowadził do tworzonych przez siebie wszechświata jakiejś zmyślonej historyjki w rodzaju tej którą "odkrywa" dzisiejsza nauka, wówczas historia wszechświata byłaby bardzo nieciekawa i pozbawiona zdolności do inspiracji. Ot odzwierciedlałaby ona tylko fakt że Bóg stworzył planety, lądy, morza, żyjące istoty, oraz człowieka. Jako taka nie demonstrowałaby ludziom twórczej potęgi Boga. Tymczasem ludzie mają tendencje do wątpienia i do negowania twórczych możliwości Boga. Aby więc zilustrować ludziom, jak ogromna jest Jego twórcza potęga, w stworzony przez siebie świat fizyczny Bóg zaszył zmyśloną przez siebie fantazyjną historię wszechświata. Kiedy więc ludzie w końcu uznają ustalenia filozofii [totalizmu](#) i

zrozumieją że owa "zasymulowana historia wszechświata i człowieka" którą odkrywa nauka ziemską jest historią nieprawdziwą, wówczas jednocześnie uświadomią sobie jak ogromna jest potęga i możliwości Boga który był w stanie zmyślić taką historię i zaszyć ją w strukturę wszechświata.

**(4) Poddanie ludzi próbom i egzaminom.** Dla powodów wyjaśnionych szerzej w punkcie #F1 strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu wszelkiego zła na Ziemi](#), oraz w punkcie #C6 strony [god\\_pl.htm - o świeckim i naukowym zrozumieniu Boga](#), Bóg nieustannie poddaje próbom i egzaminom każdego mieszkańca Ziemi. Zależnie też od wyników każdej takiej próby Bóg potem zakwalifikowuje daną osobę do odpowiedniej kategorii. Oczywiście, aby móc poddawać ludzi próbom i egzaminom, Bóg potrzebuje mieć rodzaj "zapytań czy problemów egzaminacyjnych" które każdy człowiek musi sobie rozwiązać z osobna. Istnienie owych dwóch przeciwstawnych historii wszechświata (tj. historii (1) religijnej i (2) ateistycznej) jest właśnie jednym z takich pytań-problemów w boskiej próbie-egzaminie.

**(5) Rzucenie ludziom wyzwania do poszukiwań dobrze ukrytej prawdy.** Głównym powodem dla którego Bóg stworzył człowieka jest bardziej efektywne gromadzenie wiedzy. Powód ten wyjaśniam dokładniej w punktach #B1 do #B3 strony [will\\_pl.htm - o wpływie "wolnej woli" ludzi na losy całej cywilizacji ziemskiej](#), oraz w punkcie #C1 strony [god\\_pl.htm - o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Bogu](#). Potrzebę powiększenia wiedzy jeszcze pogłębia relatywnie "młody wiek" Boga. Aby zaś ludzie mogli być przydatni Bogu w Jego poszukiwaniach wiedzy, muszą oni odnaczać się określonymi cechami. Dlatego aby rozwijać w ludziach owe potrzebne Bogu cechy, Bóg nieustannie rzuca ludziom coraz ambitniejsze wyzwania. Jednym z tych wyzwań jest właśnie istnienie dwóch zupełnie odmiennych historii wszechświata, oraz potrzeba aby każdy człowiek zajął i uzasadnił własne stanowisko którą z tych historii uważa za poprawną. Niniejsza strona faktycznie staje się też częścią owego wyzwania.

**(6) Zamaskowanie przed niektórymi ludźmi faktu że nasz Bóg faktycznie nadal jest "niedoświadczonym młodzieńcem".** Prawdziwa historia wszechświata ujawnia, że nasz Bóg jest nadal "niedoświadczonym młodzieńcem" który ciągle ma wysokie poczucie humoru i nadal lubi płać figle. Wszakże stworzył On świat fizyczny tylko około 6 tysięcy lat temu. Stąd On sam zapewne zakończył swoją ewolucję i uzyskał samo-świadomość tylko na krótko wcześniej - jak to wyjaśnia "część #B" tej strony. Nawet więc jeśli od chwili ewolucji Boga i od uzyskania przez Niego samo-świadomości, aż do stworzenia świata fizycznego i człowieka, minęło kilka tysięcy lat, ciągle wiek Boga zapewne nie przekracza nawet 10000 lat. Ja osobiście posądzam że ów softwarowy Bóg (w chrześcijaństwie nazywany "Duchem Świętym" - nie należy Go mylić z wieczystym "Bogiem Ojcem" w Biblii także nazywanym "Przedwieczny" czy "Starowieczny") opisywany w "części #B" tej strony, NIE jest nawet starszy niż jakieś 7000 lat. Tak zaś krótki wiek Boga faktycznie Go zakwalifikowuje do kategorii niemal "boskiego nastolatka". Aczkolwiek więc w [autoryzowanej przez Siebie Biblii](#) Bóg pośrednio potwierdza fakt swojej relatywnej "młodości", faktycznie w rzeczywistym życiu NIE bardzo chce się tym każdemu przechwalać. Zapewne dlatego Bóg "dodał sobie lat" w owej "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka", którą tak wymyślił i upozorował jakby wszechświat

miał już około 14 miliardów lat. Taki wszakże wiek nakłania każdego do respektu.

**(7) Udokumentowanie boskiego poczucia humoru.** Cały istniejący materiał dowodowy sugeruje, że Bóg ma ogromne poczucie humoru. Ponadto, w czasach kiedy Bóg rozpoczął tworzenie "materiału dowodowego" który dla naukowców jest podstawą dla sformułowania owej "zasymulowanej historii wszechświata" Bóg już wiedział jak pompatyczni i wszechwiedzący owi naukowcy staną się dzisiaj. Zapewne więc jednym z motywów owego młodego Boga który wszakże ciągle lubi stroić sobie żarty, było zakpienie na boską skalę z owych naukowców którzy pompatycznie odmawiają uznania Jego istnienia i którzy zachowują się tak jakby już "pozjadali wszystkie rozumy".

W tym miejscu warto dodać, że sam fakt istnienia tak wielu i tak istotnych powodów dla dodatkowego stworzenia przez Boga "symulowanej historii wszechświata i człowieka" jest także jednym z potwierdzeń, że Bóg rzeczywiście dał ludziom aż dwie wzajemnie przeciwstawne historie wszechświata, tj. historię (1) prawdziwą - czyli tą opisaną w Biblii, oraz (2) symulowaną - czyli zmyśloną przez Boga i umiejętnie wkomponowaną w boskie dzieło. To dlatego i ten dowód wprowadziłem na listę dowodów z punktu #E1 z dalszej części tej strony.

## **#A3. Aby ta stona mogła powstać, Bóg musiał ją zaaprobować i wesprzeć inspiracyjnie:**

We wszechświecie nic się NIE dzieje (ani NIE może się dziać) bez zgody i bez cichego poparcia od wszechmogącego Boga. Wszakże Bóg steruje softwarowym czasem. Nawet więc gdyby we wszechświecie zaszły jakieś zdarzenia które byłyby Bogu NIE na rękę, wówczas Bóg ciągle mógłby cofnąć czas do tyłu, zaś już w nowym upływie czasu NIE pozwolić aby owe zdarzenia miały miejsce. Istnienie takiej metody naprawiania wszelkich błędów i pomyłek przeszłości poprzez cofanie czasu do tyłu wyjaśniam dokładniej w punkcie #B3 strony [immortality\\_pl.htm - o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca](#), a także w punkcie #C1.1 strony [timevehicle\\_pl.htm - o mechanizmie czasu, o cofaniu czasu do tyłu, oraz o wehikułach czasu](#). Oczywiście, jednym ze zdarzeń które aby mogło zaistnieć musiało uzyskać NIE tylko ciche poparcie Boga, ale wręcz jego inspirację i pomoc, było napisanie niniejszej strony. To zaś natychmiast rodzi pytanie: "dlaczego Bóg zainspirował i poparł powstanie strony która wyjaśnia ludziom że Bóg stworzył dwie przeciwstawne historie wszechświata, oraz że owa prawdziwa historia jest tą najstaranniej ukrytą?" Wszakże wielu ludzi którzy przeczytają tą stronę może zacząć mieć żal do Boga, że celowo wprowadza On ludzkich naukowców w błąd poprzez stworzenie "symulowanej historii wszechświata" którą owi naukowcy biorą za prawdziwą. Warto więc udzielić odpowiedzi na to pytanie z prostego powodu aby rozumieć że cokolwiek Bóg czyni, zawsze ma ku temu ogromnie istotne powody i cele. W przypadku zainspirowania niniejszej strony, owym głównym powodem i celem jest potrzeba pobudzenia u ludzi przemyśleń i zajęcia



stanowiska w opisywanych tutaj sprawach. Wszakże my ludzie zostaliśmy stworzeni przez Boga aby poszukiwać prawdy, zaś dochodzenie do prawdy zawsze wymaga dogłębnego rozważania każdej sprawy z wielu punktów widzenia. Zainspirowanie tej strony ma również kilka dodatkowych celów. Przykładowo, w oczach Boga strona ta zapewne ma dodatkowo zilustrować "ludzkie" cechy Boga, które w naszych mechanicznych modlitwach uświadamiają nam słowa "jak w niebie tak i na ziemi", jednak których znaczenie tak naprawdę rzadko kto rozumie. Ponadto Bóg wyraźnie też chce nas oduczyć dotychczasowego hołdowania najróżniejszym obawom (w rodzaju że swoimi dociekaniem prawdy możemy popełnić świętokradztwo), "tabu" (tj. celowego przemilczania jakoby zakazanych tematów), czy dyskryminowania wybranych tematów ponieważ mogłyby one obruszyć czyjś autorytet. Wszakże jeśli ktoś faktycznie chce dotrzeć do prawdy, wówczas musi prawdę tą ścigać i dociekać bez hołdowania jakimkolwiek zahamowaniom. Bóg zaś chce abyśmy wszyscy poświęcili się dociekaniu prawdy i obstawaniu przy prawdzie. Jest to nawet wyrażone w [Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#) - patrz Św. Jan 4:23: "Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec." Wszakże dociekanie prawdy i obstawanie przy prawdzie jest głównym wymogiem naszej drogi do wiedzy, oraz podstawowym kryterium na bazie którego Bóg nas wszystkich osądza.

## #A4. Cele tej strony:

Niniejsza strona stawia sobie kilka celów. Najważniejszym z nich jest klarowne wyjaśnienie czytelnikowi **dlaczego** wszechświat który nas otacza ma aż dwie drastycznie odmienne historie. Kolejnym celem jest wskazanie czytelnikowi jaki **materiał dowodowy** dokumentuje że faktycznie istnieją aż dwie drastycznie odmienne historie wszechświata, z których tylko jedna (ta najstaranniej ukryta) jest historią prawdziwą. Jeszcze innym celem tej strony jest uświadomienie czytelnikowi, że ta prawdziwa **historia stworzenia świata i człowieka jest ogromnie pasjonująca**, a stąd że jej badanie jest tak samo interesujące i pełne przygód jak naukowe badanie owej zasymulowanej historii wszechświata poskładanej przez ludzi dzięki ateistycznym badaniom naukowym. Tyle, że aby doświadczyć pasji naukowego badania prawdziwej historii stworzenia wszechświata przez Boga, koniecznym jest poznanie co najmniej wiedzy która m.in. udostępniona została niniejszą stroną internetową, stroną o naukowej **teorii wszystkiego** zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), oraz kilkoma innymi totalizacyjnymi stronami jakie są do nich pokrewne.

## #A5. Losy tej strony i jej dotychczasowe

## wydania:

Niniejsza strona powstała 23 czerwca 2006 roku. Oryginalnym celem jej pierwszego wydania było wykazanie, że tzw. "kreacjoniści" oraz "ewolucjoniści" NIE powinni nawzajem ze sobą walczyć. Wszakże obie te grupy faktycznie mają rację - tyle że obie się wypowiadają na zupełnie odmienne tematy. Jednak w 2008 roku opublikowałem cały szereg stron internetowych które dokumentują że w wielu sprawach Bóg celowo "podpuszcza ludzi" oraz wprowadza ich w błąd, aby osiągnąć w ten sposób niektóre swoje nadrzędne cele. (Przykładowo, punkt #F7 strony [evil.pl.htm - o pochodzeniu wszelkiego zła na Ziemi](#) oraz punkty #D2 do #D5 strony [ufo.pl.htm - o naukowych odpowiedziach na fundamentalne pytania o UFOonautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#) dokumentują, że Bóg celowo symuluje dla ludzi sekretną okupację Ziemi przez szatańskich UFOonautów, aby w ten sposób NIE pod swoim własnym szyldem móc używać zła jako jednego ze swoich najbardziej efektywnych narzędzi sterowania ludzkością.) Ponadto opublikowałem także strony w rodzaju [immortality.pl.htm - o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca](#) które dokumentują że Bóg celowo stworzył nawracalny czas softwarowy aby móc cofać ten czas do tyłu zaś w już nowym przebiegu czasu tak zmieniać wszechświat aby najlepiej on służył nadrzędnym boskim celom. Dlatego sytuacja stopniowo dojrzała do opublikowania w dniu 25 listopada 2008 roku drugiego wydania niniejszej strony. W owym drugim wydaniu postanowiłem otwarcie wykazać czytelnikowi, że tzw. "naturalna ewolucja" i owa niby "obiektywna" historia wszechświata składana mozolnie przez dzisiejszą naukę, obie opisują tylko nieprawdziwe "symulacje" zmyślane i upozorowane przez Boga oraz podsunęte ludzkości dla osiągnięcia całego szeregu nadrzędnych boskich celów.

---

## Część #B: "Prawdziwa historia wszechświata i człowieka" - czyli naturalna ewolucja Boga oraz stworzenie człowieka przez Boga:

Niniejsza część tej strony wyjaśnia metodą **kawa na ławę**, skąd my ludzie się wzięliśmy i dokąd zmierzamy. Czyni to poprzez zaprezentowanie nowego modelu powstania świata fizycznego i człowieka. Model ten wynika z ustaleń **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Jest on zupełnie przeciwstawny do modelu tzw. "wielkiego wybuchu" upowszechnianego przez oficjalną naukę ziemską. Jednocześnie pod każdym względem jest on zgodny z modelem upowszechnianym przez religie - patrz **bibilijska** Księga Rodzaju (1:1 do 2:4). Tyle że uściśla on i unaukawia niektóre niejednoznaczności wynikające z niewłaściwego interpretowania przez ludzi starej biblijnej terminologii.

## #B1. Jak przebiegała samo-ewolucja Boga - czyli jak wszystko się zaczęło:

Bardzo dawno, dawno temu, nie było jeszcze ani Ziemi, ani Słońca, ani materii, ani świata fizycznego, ani nawet czasu w formie w jakiej my go teraz znamy. Cały wszechświat był wówczas jedną przestrzenią o nieskończonych rozmiarach. Zgodnie jednak ze stwierdzeniami owej naukowej **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, cały obszar tej nieskończenie rozległej przestrzeni wszechświata wypełniony był niezwykłym, wiecznie ruchliwym płynem zwanym **przeciw-materią**. Owa "przeciw-materia" jest dokładnym przeciwieństwem "materii" z naszego świata fizycznego, którą ludzka nauka już doskonale poznała. Odwrotnie więc do tego jak "materia" wykazuje się posiadaniem masy, inercji, tarcia, itd., owa "przeciw-materia" jest bezwładka, nie wykazuje inercji, nie formuje tarcia, itd. Stąd bez przerwy jest ona w stanie ruchu. Najważniejsze jednak z owych przeciwnych do materii atrybutów przeciw-materii, są jej atrybuty intelektualne. Odwrotnie bowiem do tego jak nasza materia jest "głupia" w swoim stanie naturalnym, przeciw-materia jest inteligentna. Znacząco, przeciw-materia jest w stanie gromadzić i przechowywać informacje, oraz myśleć w swoim stanie naturalnym. W sensie swoich własności, owa wiecznie ruchliwa przeciw-materia na samym początku czasów była więc rodzajem jakby chaotycznie poruszającego się płynnego komputera. Komputer ten jednak początkowo nie posiadał w sobie żadnego programu. Jednak formująca go przeciw-materia cały czas pozostająca w stanie wieczystego ruchu, już na początku czasów tworzyła chaotyczne strumienie i wiry jakie przepływały sobie z jednego obszaru w inny obszar, w owej rozmiarowo nieskończonej przestrzeni początkowego wszechświata. Taki okres "chaosu" trwał w początkowym wszechświecie przez połowę czasowej nieskończoności jego istnienia.

Powyższy opis początkowych warunków w jakich przebiegała samo-ewolucja Boga wcale nie został zaczerpnięty z sufitu. Faktycznie to istnieje spory materiał dowodowy, że tak właśnie było. Jeśli ktoś jest zainteresowany owym materiałem, to może go znaleźć w tomie 1 mojej najnowszej monografii [1/5], lub w tomach 4 i 5 nieco starszej monografii [1/4]. Aby dać tutaj choćby mały jego przykład, to jednym z dowodów na fakt że wszechświat jest przestrzenią o nieskończonych rozmiarach wypełnioną niewidzialną dla ludzi "przeciw-materią" (a nie np. niekończącą się przestrzenią całą wypełnioną widzialnymi dla ludzi galaktykami i chmurami materii) jest nasza wyobraźnia. Zgodnie bowiem z ustaleniami **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, my nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie niczego co nie istnieje we wszechświecie - bo takie coś nie posiada ani swojej "nazwy" ani też definicji w języku wszechświata zwanym ULT. (Opisy języka ULT zawarte są w punkcie #B4 strony internetowej telepathy.pl.htm - o telepatii, a także w podrozdziale 15.4 z tomu 5 monografii [1/4] i [1/5].) Jak też się okazuje, nikt z nas nie jest w stanie wyobrazić sobie nieskończenie dużego wszechświata wypełnionego "czymś co może zobaczyć", np. galaktykami, chociaż każdy bez trudu jest w stanie wyobrazić

sobie przestrzeń o nieskończonych rozmiarach zapełnioną tym czego NIE może zobaczyć, czyli jakby "pustą".

W trakcie pierwszej połowy nieskończenie długiego czasu przelewania się płynnej przeciw-materii z jednego obszaru owej nieskończonej przestrzeni wszechświata w inny jego obszar, przeciw-materia się samo-uczyła. Wszakże jest ona inteligentnym płynem. Owo samouczenie się inteligentnej przeciw-materii powodowało powstawanie najróżniejszych naturalnych programów w jej pamięci. Po jakimś więc czasie w pamięci z obrębu owej przeciw-materii powstało sporo inteligentnych "programów". (Owa pamięć na programy i dane, zawarta we wnętrzu przeciw-materii, faktycznie formuje jeszcze jeden odrębny świat, nazywany **światem wirtualnym**. Świat wirtualny jest jednym z trzech odrębnych światów wszechświata, obok "przeciw-świata" oraz naszego "świata fizycznego". To w owym świecie wirtualnym rezyduje Bóg, czyli pierwotny program wszechświata którego ewolucja opisywana jest w niniejszym punkcie tej strony. To także w owym świecie wirtualnym lądują  **dusze**  nas wszystkich po naszej śmierci fizycznej.) Te inteligentne programy zaczęły nabywać samo-świadomości. Wiedziały więc, że one są one. Nauczyły się przemieszczać w obrębie owej przeciw-materii. Poznały też sposoby na jakie mogły nadawać przeciw-materii w jakiej rezydowały rodzaj ruchu jaki im odpowiadał. Owe programy powstałe w przeciw-materii uformowały więc rodzaj samo-świadomych bratnich istot. Tyle, że istoty owe nie miały ciał, a po prostu były programami które rezydowały w płynnej i inteligentnej przeciw-materii. Owe samo-świadome programy wolno więc nazywać "bratnimi istotami duchowymi". Z czasem owe bratnie istoty duchowe dowiedziały się nawzajem o istnieniu innych podobnych do siebie istot rezydujących w tym samym obszarze przeciw-świata. Zaczęła się więc bratnia konkurencja pomiędzy nimi. Z czasem owa konkurencja przekształciła się w bratobójczą walkę pomiędzy nimi. W walce tej zwyciężył jeden program, który wcześniej zdołał zgromadzić największy poziom wiedzy użytecznej dla tej walki. Ów najmądrzejszy program zdołał zniszczyć lub pochłonąć wszystkie pozostałe podobne do niego programy. Ten jedyny naturalny program, jaki w naszym obszarze rozmiarowo nieskończenie wielkiego wszechświata przetrwał z owych czasów walki, to nasz obecny **Bóg**. Stąd owa **nadrzędna istota, którą my obecnie nazywamy Bogiem, jest po prostu jednym ogromnym samoświadomym programem który samorzutnie i naturalnie sam się wyewoluował w inteligentnej, wiecznie istniejącej przeciw-materii.**

Co najciekawsze, w **autoryzowanej (zainspirowanej) przez siebie Biblii** Bóg najprawdopodobniej opisuje tamtą swoją walkę i własne zwycięstwo uzyskane dzięki wiedzy. W wersetach 10:1-3 z biblijnej "Księgi Mądrości" (rozdział "Mądrość w dziejach"), Bóg pisze bowiem - cytuję z Biblii Tysiąclecia: **"To ona [tj. mądrość] ustrzegła Prarodzica świata - pierwsze, samotne stworzenie; wyprowadziła go z jego upadku i dała mu moc panowania nad wszystkim. A gdy od niej odpadł Niegodziwiec w swym gniewie, w bratobójczym szale zgubił sam siebie."**

Istnieje dosyć spory materiał dowodowy na poparcie ustalenia, że Bóg powstał w wyniku naturalnej samo-ewolucji opisaną powyżej. Przykładowo, na poparcie faktu, że początkowo powstało kilka istot duchowych, które następnie walczyły ze sobą, świadczy wpisanie przez Boga takiej właśnie konkurencji i walki w byt praktycznie każdej żywej istoty. Z kolei na poparcie faktu, że Bóg jest ogromnym naturalnym programem jaki sam powstał w inteligentnej płynnej przeciw-materii świadczy fakt, że program jest relatywnie łatwy do samo-powstania w obrębie inteligentnego komputera który nieświadomie (chaotycznie) dokonuje jakichś działań. Szerszy wykaz owego materiału dowodowego na samo-ewolucję Boga przytoczono w punkcie #B3 poniżej.

Po swoim powstaniu Bóg nauczył się absolutnie panować na zachowaniach płynnej przeciw-materii w jakiej rezydował. Samotne istnienie wzbudziło w nim też tęsknotę do stworzenia z owej przeciw-materii jakichś istot które byłyby do

niego podobne, jednak które byłyby podrzędne w stosunku do niego - tak że nie musiałyby z nimi konkurować ani z nimi walczyć. Ponadto Bóg szybko odkrył, że kiedy działa samotnie wówczas jego możliwości poznawcze są ograniczone - znaczy samotnie NIE jest On w stanie gromadzić wiedzy i poznawać tak efektywnie jak to mógłby czynić w grupie. W ten sposób w Bogu zrodziła się potrzeba i idea stworzenia świata fizycznego oraz stworzenia człowieka.

\* \* \*

Niezależnie od niniejszego punktu, proces samo-ewolucji opisywanej tutaj drugiej składowej Boga - czyli owego ogromnego naturalnego programu przez religie nazywanego "Duchem Świętym", zaś przez filozofię totalizmu nazywanego "wszechświatowym intelektem", zaprezentowany też został w kilku innych totaliztycznych stronach internetowych i publikacjach. Przykładowo, jest on opisany także w punkcie #C2 z "części #C" odrębnej strony internetowej o nazwie [god\\_proof\\_pl.htm](#), w punkcie #I2 z "części #I" odrębnej strony internetowej o **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, w punkcie #B8 strony [god\\_pl.htm - o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Boga](#), a także w podrozdziałach A1 i A2 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Z kolei najważniejsze konsekwencje jakie dla nas ma owa samorzutna ewolucja Boga, włączając w to konieczność wychowywania ludzi na walecznych, zahartowanych, zaradnych i moralnych "**żołnierzy Boga**", jacy będą w stanie konfrontować istoty postwarzane przez innych bogów - którzy też się wyewoluowali w odmiennych obszarach nieskończenie ogromnego wszechświata, wyjaśnione zostały w punkcie #B1.1 strony [antichrist\\_pl.htm](#). Gorąco rekomenduję zagłębienie do wszystkich owych stron. Poszerzają one bowiem informacje z niniejszej strony.

## **#B2. Dlaczego "naturalna ewolucja" faktycznie zaistniała we wszechświecie - tyle że jej końcowym produktem był Bóg a nie człowiek:**

**Motto: "Istnienie Boga wcale nie stoi w sprzeczności z oficjalną nauką ziemską. To oficjalna nauka ziemską nadal upiera się aby trwać w sprzeczności z prawdą i z rzeczywistością."**

Ciekawe czy czytelnik kiedykolwiek zadawał sobie pytanie "co ma większą szansę zajścia przez czysty przypadek - coś co jest proste, czy też coś co jest skomplikowane"? Przykładowo, gdyby już istniał samouczący się komputer, oraz już istniał pusty ocean. Co wtedy przez czysty przypadek znajdzie najpierw - czy w owym samouczącym się komputerze najpierw sam pojawi się jakiś program, czy też w owym pustym oceanie najpierw samo pojawi się jakieś żywe stworzenie. Ja przemyślałem już nad tym problemem. Moim zdaniem im coś jest prostsze, tym ma większą szansę zaistnienia przez czysty przypadek. Wszakże wszystko co skomplikowane wymaga przypadkowego zaistnienia znacznie większej liczby

sprzyjających temu zjawisk. Dlatego przykładowo oberwanie się orzecha kokosowego z palmy kokosowej i jego spadnięcie komuś na głowę ma znacznie większą szansę przypadkowego zaistnienia niż czyjeś wdrapanie się na kokosa i rozbicie tam głowy przez uderzenie nią w tegoż kokosa. Jeśli więc to logiczne ustalenie odniesiemy do poprzedniego zapytania co najpierw się pojawi: program w samouczącym się komputerze, czy też żywa istota w pustym oceanie, odpowiedź musi być program. Wszakże program jest nieporównanie prostszy w swojej strukturze od nawet najprostszej żywej istoty. Chodzącym dowodem tego faktu są dzisiejsi naukowcy. Wszakże niemal każdy dzisiejszy naukowiec potrafi sporządzać program dla komputera. Jednak faktycznie żaden dzisiejszy naukowiec nie jest w stanie zeszynterować od zera nawet najmniejszego źdźbła jakiejś najprymitywniejszej trawy.

Owo zapytanie z poprzedniego paragrafu posiada ogromny meryt w sprawie pochodzenia człowieka. Faktycznie bowiem odpowiedź na nie zdecydowanie rozstrzyga że człowiek nie wywodzi się z procesu czysto przypadkowej ewolucji, a faktycznie został stworzony przez **Boga**. Jednocześnie jednak Bóg powstał właśnie w wyniku przypadkowej ewolucji w rodzaju tej jaką dzisiejsi naukowcy przypisują pochodzeniu człowieka. Podstawy logiczne i dowodowe z jakich wyprowadzone zostało twierdzenie że to **sam Bóg powstał w wyniku naturalnej ewolucji, z kolei po swoim powstaniu ów Bóg dokonał celowego stworzenia najpierw świata fizycznego a potem człowieka**, opisane są dokładniej w "części I" odrębnej strony internetowej o **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Tam też odsyłam tych których głębiej interesują te sprawy. W tym miejscu jedynie wystarczy wyjaśnić, że Bóg jest ogromnym programem jaki w sposób zupełnie naturalny wyewolucjonował się w "płynnym komputerze" zwanym "przeciw-materią". Naturalna ewolucja Boga miała miejsce relatywnie niedawno, bo jedynie około 10000 lat temu. Ów charakter Boga jako ogromnego programu zawartego w samouczącej się i myślącej przeciw-materii wyjaśnione jest bardziej szczegółowo na odrębnej stronie **god.pl.htm - o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Boga**. Z kolei będąc ogromnym programem, Bóg reprezentuje prostą strukturę która jest znacznie mniej skomplikowana od żywych tkanek. Jako więc taka prosta struktura Bóg miał większe prawdopodobieństwo niż żywa tkanka aby powstać w wyniku naturalnej (przypadkowej) ewolucji. Z kolei kiedy Bóg raz już powstał, wówczas dalsza przypadkowa ewolucja przestała być potrzebna. Wszystko bowiem co powstało po Bogu, zostało inteligentnie i celowo zaprojektowane i stworzone przez owego już istniejącego Boga. Wszakże inteligentny Bóg nie miał już żadnych trudności ze stworzeniem choćby najbardziej strukturalnie skomplikowanego świata fizycznego oraz człowieka. Ów proces ewolucji Boga, oraz późniejszego stworzenia świata fizycznego i człowieka, opisane są dokładniej właśnie w owej "części I" odrębnej strony internetowej o **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Ponieważ jednak czytelnik może nie mieć dostępu do owej odrębnej strony, poniżej podsumowane zostaną najważniejsze z zawartych tam stwierdzeń.

## #B3. Źródła naszych trudności z zaakceptowaniem powyższego modelu naturalnej samo-ewolucji Boga, wraz z przykładami materiału dowodowego na poprawność tego modelu:

*Motto: "Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię." (Cytowanie początku bibliijnej Ew. św. Jana 1:1-14.)*

Większość z nas ludzi ma nieopisane trudności z rozumowym i logicznym zaakceptowaniem wszystkiego co odbiega od ich nawyków, co szkodzi ich interesom, co zasada się na istnieniu nieskończoności, itp. Dlatego w przytoczonym powyżej wyjaśnieniu i modelu naturalnej samo-ewolucji Boga, większość ludzi będzie skłonna odrzucić owo wyjaśnienie pod wymówką, że zawiera ono w sobie elementy nieskończoności. Źródła owej skłonności będą jednak wywodziły się z któregoś z następujących faktów:

**(i) Myślowego nawyku do skończoności.** Wszystko co tylko nas otacza i co możemy egzaminować z użyciem naszych zmysłów, ma skończony charakter. Znaczący wszystko ma początek i koniec, ograniczone wymiary, skończony czas trwania, itp. Dlatego większość ludzi nabywa nawyku myślenia wyłącznie w kategoriach skończoności. Jeśli takim ludziom powie się, że coś jest nieskończenie wielkie lub nieskończenie długotrwałe, wówczas oni dopytują się podchwytliwie "a co znajduje się za tym". Jeśli zaś ich się informuje że coś istniało nieskończenie długo, tacy ludzie zaptują "a co było przed tym" lub "a co będzie po tym". Tymczasem istnienie nieskończoności jest faktem. Istnieje ono w matematyce. Istnieje ono w naszej wyobraźni (np. większość z nas może jednak wyobrazić sobie nieskończenie długie życie, czy nieskończenie długą miłość). Istnieje też w rzeczywistości wszechświata. Nieskończenie rozległy wszechświat jest rzeczywistością i aby go zrozumieć trzeba jedynie przenieść nasze myślenie do kategorii nieskończoności. Jeśli zaś ktoś wdaje się w rozważania typu zaprezentowanego w poprzednim punkcie, wówczas nigdy nie dojdzie w owych rozważaniach do ważnych konkluzji jeśli nie zaakceptuje istnienia nieskończoności. Bez jej zaakceptowania, on sam będzie dreptał w nieskończoność w jednym i tym samym miejscu, bezproduktywnie starając się rozwiązać dylemat "co było wcześniej - jajko czy kura". (Wszakże w skończonym świecie przed jajkiem musiała być kura, zaś przed kurą musiała być jajko. Tylko w nieskończonym wszechświecie zawierającym także Boga daje się precyzyjniej określić, że jednak najpierw musiała zostać stworzone jajko - czyli program i informacja, a dopiero z niego mogła potem się rozwinąć kura.)

**(ii) Religijnej indoktrynacji.** Indoktrynacja ta zaprogramowała wierzących stwierdzeniem, że to Bóg istniał nieskończenie długo, a nie że nieskończenie długo istniała jakaś tam przestrzeń "przeciw-świata" o nieskończonych

rozmiarach i nieskończonym czasie istnienia, równomiernie wypełniona niezwykle, wiecznie ruchliwą substancją przez **Koncept Dipolarnej Grawitacji** nazywaną "przeciw-materia" - której chaotyczne ruchy spowodowały dopiero samo-wyewoluowanie się softwarowej składowej Boga (tj. spowodowały samo-wyewoluowanie się tzw. "Ducha Świętego"). Owa religijna indoktrynacja NIE wyjaśnia jednak precyzyjnie, która z Boskich Trzech Osób istniała nieskończenie długo, mianowicie NIE wyjaśnia czy był to Bóg Ojciec, czy Duch święty, czy też może Syn Boży - wszakże zgodnie z chrześcijaństwem Bóg składa się aż z owych Trzech Osób, podobnie jak każdy dzisiejszy komputer składa się z hardware, software, oraz z urządzeń peryferyjnych. Osoby głęboko religijne, dla których Bóg jest kwestią wiary, a nie kwestią wiedzy, będą więc odrzucały poprzednie wyjaśnienie na bazie, że rzekomo zaprzecza ono ich religijnej indoktrynacji. Oczywiście będą tutaj w błędzie. Wszakże jeśli przeanalizować dokładnie wyjaśnienia z poprzedniego punktu #B1 o samo-ewolucji Boga, to stwierdzają one dokładnie to samo co stwierdza każda religia. Tyle, że czynią to znacznie precyzyjniej i że wyjaśniają to naukowo na rozum, a nie na wiarę. Wszakże wyjaśniają one, że składowa Boga która przez religię chrześcijańską i Biblię nazywana jest "Bogiem Ojcem", albo "Przedwiecznym" czy "Starowiecznym" (czyli "przeciw-materia") faktycznie istniała nieskończenie długo - czyli zawsze. Ewolucję przeszła jedynie ta składowa Boga, którą chrześcijaństwo i Biblia nazywa "Duchem świętym" albo "Słowem", o której Biblia też stwierdza, że wcale NIE istnieje ona nieskończenie długo, a istnieje tylko od początku - patrz werseł 1:1 w biblijnej Ewangelii Św. Jana (wszakże coś, co istnieje nieskończenie długo, NIE ma swego początku and swego końca), zaś którą totalizm nazywa "wszechświatowym intelektem" - czyli która jest naturalnym programem jaki rezyduje w owej przeciw-materii. Odrzucanie więc poprzednich wyjaśnień na bazie religijnej indoktrynacji jest czepianiem się terminologii, zamiast zgłębiania meritum sprawy.

(iii) **Zwalczania ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji przez [krzewicieli zła](#)**. Jednym z poważnych problemów swobodnego upowszechniania ustaleń **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, jest że na Ziemi jest "symulowana" sytuacja, iż skrycie jakoby działa na niej potężna organizacja okupacyjno-terrorystyczna. Więcej informacji na temat tej "symulacji" wyjaśnione zostało w punkcie #L2 strony o nazwie [magnocraft.pl.htm](#). Ta wysoce realistycznie "symulowana" organizacja za wszelką cenę i wszelkimi środkami stara się powstrzymać, ośmieszyć, zniwelować, zasabotażować, zastraszyć, wyciszyć, lub zagłuszyć upowszechnianie tego konceptu. Stąd te fragmenty owego konceptu które się zdołają przedrzeć przez jej zapory, są przez nią usilnie zwalczane. Owo zwalczanie jest wyraźnie widoczne w oszczerczej kampanii która obecnie prowadzona jest np. w internecie na temat tego konceptu. Odnotuj, że główne powody "dlaczego" taka organizacja jest realistycznie symulowana na Ziemi, wynikają z potrzeby wychowania ludzi na zahartowanych w boju "żołnierzy Boga" opisanych w punkcie #B1.1 strony [antichrist.pl.htm](#).

\* \* \*

Z powodu działania powyższych czynników, wyjaśniony poprzednio w punkcie #B1 model rozwoju wszechświata zainicjowany procesem samo-ewolucji Boga, napotyka wiele nieracjonalnego i złośliwego oporu na swej drodze, zanim będzie on w stanie przedrzeć się do ludzkiej świadomości. Na szczęście dla tego



modelu, istnieje dosyć obszerny materiał dowodowy który potwierdza jego poprawność i zgodność z prawdą. Dlatego na użytek tych czytelników którzy chcą ugruntować swoją racjonalną wiedzę, lub którzy potrzebują dowodów aby bronić zaprezentowany tutaj model przed atakami np. "krzewiciele zła", poniżej przytoczę chociaż najbardziej reprezentacyjne przykłady tego materiału dowodowego. Oto najpowszechniej znane jego przykłady:

**(1) Informacje zawarte w religiach które potwierdzają poprawność podanego poprzednio modelu.** Na przekór, że to właśnie wysoce religijni ludzie mają spore opory przed zaakceptowaniem samo-ewolucji Boga, właśnie w stwierdzeniach religii zawarta jest największa ilość potwierdzeń na poprawność opisywanego tu modelu. Problem jedynie z tym, że dotychczas nie posiadając **klucza** do właściwego interpretowania tych informacji - takiego jak np. klucz stworzony nam obecnie przez Koncept Dipolarnej Grawitacji, ludzie interpretowali te informacje w sposób niewłaściwy. Przytoczmy poniżej kilka przykładów takich potwierdzających stwierdzeń religijnych, wraz z wyjaśnieniami jak należy je interpretować:

**(1a) "Na początku było słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię."** (Cytowanie początku Biblijnej Ew. św. Jana 1:1-14.) W czasach kiedy formowały się religie, ludzie nie znali takich dzisiejszych pojęć jak "program" czy "komputer". Aby więc wyrazić jakoś, że na samym początku wszystkiego powstał "program", musieli oni użyć innego już znanego im pojęcia, które jest najbliższe do pojęcia programu. Pojęciem tym jest właśnie "słowo" - czyli informacja, znaczy algorytm i program. Odnotuj tutaj, że jeśli coś miało "początek", wówczas to oznacza, że wcale to NIE istniało zawsze (nieskończenie długo).

**(1b) "Bóg istnieje w trzech osobach" (tj. jako Święta Trójca).** Dla przykładu, religia chrześcijańska wyraźnie odróżnia (1) "przeciw-materię" (znaczy "Boga Ojca" albo "Przedwiecznego", czasami tłumaczonego też na Polski jako "Starowieczny" - czyli płynny komputer w którym program Boga rezyduje), od (2) samego naturalnego "programu Boga" (znaczy od wielkości która przez religię chrześcijańską zwana jest "Duch Święty", zaś przez filozofię totalizmu jest nazywana "wszechświatowym intelektem"), oraz od (3) "świata fizycznego" który ów Bóg stworzył (czyli od tego co symbolizuje "Syn Boży"). (Warto tutaj też dodać, że podobną "Świętą Trójcę" rozróżnia także religia hinduizmu - co wyjaśniam dokładniej w punkcie #C6 strony [prawda.htm](#). Tyle, że ów (1) "płynny komputer" czyli chrześcijańskiego "Boga Ojca" albo "Przedwiecznego" nazywa ona "twórcą" - czyli bogiem Brahma. Z kolei (2) "wszechświatowy intelekt" czyli chrześcijańskiego "Ducha Świętego" nazywa ona "podtrzymywaczem" - czyli bogiem Visnu. W końcu (3) nasz "świat fizyczny" czyli chrześcijańskiego "Syna Bożego" nazywa ona "niszczycielem" - czyli bogiem Siva.) To zaś znaczy, że zarówno religia chrześcijańska już od około 2000 lat, jak i niektóre inne religie świata od nawet znacznie dłużej, wyraźnie odróżniają we wszechświecie trzy zasadnicze składowe, które dzisiejsza nauka nauczyła się odróżniać dopiero w ostatnich latach na przykładzie nowoczesnych komputerów. Wszakże dopiero w nowoczesnych komputerach nauczyliśmy się też odróżniać (1) "hardware" od (2)

"software" oraz od (3) "peryferiów". Szkoda jednak, że dzisiejsi naukowcy ciągle odmawiają odróżnienia, czy choćby tylko odnotowania, obecności owych trzech odmiennych składowych np. w ludziach czy w zwierzętach. Znaczący, ciągle odmawiają oni odróżnienia takich odrębnych składowych każdej istoty żyjącej jak (1) "duch", (2) "dusza", oraz (3) "ciało".

**(1c) "Bóg istniał wiecznie"**. (Ps 45:7) Opisujący tutaj model stwierdza dokładnie to samo co religie, mianowicie że "Bóg istniał wiecznie". Tyle tylko że model ten uściśla owo stwierdzenie. Informuje on bowiem że wiecznie istniała ta składowa Boga, którą religia chrześcijańska nazywa "Bóg Ojciec" albo "Przedwieczny", zaś którą Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa "płynnym (wszechświatowym) komputerem", albo "gigantyczną kroplą przeciw-materii".

**(1d) "Bóg stworzył świat i człowieka"**. To zaś oznacza, że przed stworzeniem świata i człowieka Bóg był niekompletny - nie miał wszakże części którą stworzył później. Taka zaś niekompletność oznacza, że Bóg się uczy, rozwija i udoskonala w miarę upływu czasu. Z kolei jego uczenie się i rozwijanie znaczący, że istniał taki moment czasowy kiedy Bóg jeszcze nie posiadał wymaganej dla Boga wiedzy, czyli kiedy zaczęła się jego ewolucja jako Boga.

**(2) Istnienie w języku ULT słów i definicji które potwierdzają poprawność podanego poprzednio wyjaśnienia**. Na przekór że nasze nawyki myślowe wstrzymują nas przed zaakceptowaniem faktu, że coś (przykładowo wszechświat) istnieje nieskończenie długo i nie miało ani początku ani końca, na poziomie naszej intuicji - korzystającej z definicji i słów języka ULT, takie nieskończone istnienie wszechświata jest łatwo akceptowalne. W podobny sposób nasza intuicja akceptuje też inne nieskończone koncepty, takie jak wieczna miłość, wieczne istnienie naszej duszy, czy możliwość nieskończonego długiego życia po tym jak ludzkość pokona śmierć. Aby więc zrozumieć fakt nieskończonego długiego istnienia wszechświata wraz z ową początkową kroplą przeciw-materii, musimy odwołać się do wyobraźni z naszej intuicji, znaczący do definicji zawartych w języku ULT.

**(3) Istnienie materiału dowodowego który wykazuje, że Bóg nieustannie udoskonala sam siebie oraz cały wszechświat**. Z kolei jeśli Bóg się udoskonala, to oznacza, że musiał istnieć taki moment czasowy kiedy jego wiedza była bliska zero, czyli kiedy NIE było jeszcze owej powiększającej swoją wiedzę składowej Boga. Natomiast na fakt, że Bóg faktycznie nieustannie powiększa swoją wiedzę wskazuje cały szereg dowodów. Ich przykłady obejmują m.in.:

**(3a) Strukturę "przestrzeni czasowej" ("omniplanu")**. Struktura ta jest tak zaprojektowana, aby Bóg nieustannie mógł ją przeprogramowywać i udoskonalać. To zaś oznacza, że Bóg jednak nieustannie się uczy - czyli że jego wiedza nie pozostaje zawsze na tym samym poziomie. Ucząc zaś się, Bóg wprowadza kolejne udoskonalenia do już istniejącej "przestrzeni czasowej". (Owa "przestrzeń czasowa" albo "omniplan" opisana jest dokładniej w punkcie #C3 strony o nazwie [immortality.pl.htm](http://immortality.pl.htm). Jej skrótowe opisy znajdują się także na stronach internetowych [owehikułach czasu](#) oraz o [teorii wszystkiego](#) zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#).)

**(3b) Sposób na jaki Bóg ukształtował świat fizyczny**. Sposób ten wskazuje, że intencją Boga było nieustanne udoskonalanie tego świata. Tylko bowiem potrzeba takiego udoskonalania wyjaśnia dlaczego w świecie fizycznym

istnieje cierpienie, choroby, śmierć, zło, [symulacje UFOonautów](#), itp.

**(3c) Fakt że każda prawda musi przebijać się przez morze nieprawdy.** W ten sposób bowiem Bóg testuje wartość owej prawdy. Z kolei jedyny powód jaki logicznie tłumaczy konieczność dokonywania niezliczonej liczby takich testów, to potrzeba uczenia się i powiększania wiedzy.

**(3d) Wpisanie potrzeby usprawniania w niedoskonałość człowieka.** Bóg celowo stworzył wysoce niedoskonałego człowieka - co wyjaśnia np. punkt #B2 strony [antichrist.pl.htm](#). A mógł go przecież stworzyć doskonałym. Tym samym w ową niedoskonałość Bóg wpisał potrzebę udoskonalania się i uczenia się.

**(3e) Potrzeba uczenia się i udoskonalania może być dla Boga warunkiem jego przetrwania.** Wszakże nawet na naszym niskim poziomie wiedzy jest już nam wiadomo, że w nieskończenie dużej przestrzeni wszechświata samo-wyewoluowały się już podobne do naszego Boga, choć odmienne softwarowe istoty, jakie też postwarzały sobie własne światy podobne do świata stworzonego przez naszego Boga. Może więc nastąpić sytuacja, że nasz Bóg zostanie nagle skonfrontowany z którymiś z takich istot - co wyjaśnia punkt #B1.1 strony [antichrist.pl.htm](#).

**(4) Istnienie materiału dowodowego który bezpośrednio potwierdza wieczne istnienie chaosu zawsze ruchomej przeciw-materii poruszającej się w nieskończonej przestrzeni przeciw-świata".** Oto najpowszechniej znane przykłady takiego materiału dowodowego:

**(4a) Symbol nieskończoności (tj. ósemka zorientowana w pozycji leżącej).** Jak wyjaśniono to w punkcie #D6 strony internetowej o [telepatii](#), nasza cywilizacja otrzymuje powtarzalne przekazy telepatyczne od innych totalitycznych cywilizacji o wyższym od ludzkiego poziomie zaawansowania. W dawnych czasach takie przekazy nazywano "objawieniami", podczas gdy w obecnych czasach nazywa się je "automatycznym pismem" albo "przekazami kontaktowców". W przekazach tych przesyłana jest ludziom wiedza, jakiej przy naszym niskim poziomie zaawansowania ludzkość nie jest jeszcze w stanie sama sobie wypracować. Jedną z takich informacji przesłanych ludzkości w ten sposób, była wiedza na temat nieskończoności wszechświata, a także symbol tejże nieskończoności. Symbolem tym okazuje się być "leżąca ósemka". Jak każda osoba jest też w stanie łatwo to sobie sprawdzić, symbol ten odwzorowuje trajektorie po jakich musi następować cyrkulacja informacji (np. cyrkulacja naturalnych programów) w obrębie właśnie takiej skończonej "kropli przeciw-materii" zawieszanej w nieskończonej pustce wszechświata oraz podzielonej na świat fizyczny oraz na przeciw-świat. Tymczasem gdyby owa "kropla przeciw-materii" miała kształt odmienny niż rodzaj gigantycznej kropli o skończonych wymiarach, przykładowo rozciągała się w nieskończoność i nie posiadała ograniczonych wymiarów, wówczas symbol nieskończoności musiałby być inny - przykładowo mając formę leżącej litery X zamiast leżącej ósemki.

**(4b) "Przedwieczny" z religii chrześcijańskiej.** W tradycji chrześcijaństwa, przykładowo w Biblii, utrwalona jest informacja że tylko jedna składowa Boga istniała po wsze czasy. Składowa ta najwłaściwiej tłumaczona jest na polski jako "Przedwieczny" (dosłownie "prastarych dni"), albo "Starowieczny". Po angielsku najczęściej referują do niej pod nazwą "the Ancient of Days". Referencje do niej znajdują się m.in. w następujących wersetach Biblii:

Ks. Daniela 7:9, 7:13, oraz 7:22. Dokładniejsze jednak interpretacje tej składowej Boga wymagają badania również innych źródeł staro-chrześcijańskich - przykładowo starych psalmów z kościoła Prezbiteriańskiego. Owe dokładniejsze interpretacje nazwy "Przedwieczny" dla opisywanej tutaj "wiecznie istniejącej kropli przeciw-materii" przytoczone zostały w podrozdziale S5 z tomu 14 [monografii \[1/4\]](#).

**(5) Istnienie w opisywanym tutaj modelu podobnej liczby elementów nieskończoności, jakie zawarte są też i w każdym innym znanym ludzkości wyjaśnieniu dla problemu pochodzenia świata i człowieka.** Jakikolwiek wyjaśnienie dla początków wszechświata by się nie rozważyło, zawsze będzie ono miało ten sam problem "a co było przedtem". Zawsze też jakiś punkt tego wyjaśnienia musi sugerować "nieskończoność". Taki problem natychmiast się pojawi jeśli ktoś uważnie rozpatrzy np. owo nieprecyzyjne religijne wyjaśnienie stwierdzające że zawsze istniał Bóg (jednak nie wyjaśniające która dokładnie składowa Boga to była). Wszakże bez zaakceptowania nieskończoności zrodzą się wtedy pytania w rodzaju "czy Bóg posiadał całą swoją obecną wiedzę już od samego początku", "jeśli Bóg istniał wiecznie to dlaczego musiał on stworzyć świat fizyczny i człowieka zamiast i te też miały istnieć wiecznie", "jeśli Bóg stworzył człowieka to dlaczego uczynił to dopiero relatywnie niedawno", "co Bóg czynił zanim stworzył świat i ludzi", itd., itp. Tak też będzie i w przypadku twierdzenia dzisiejszej nauki ziemskiej, że na początku był "wielki wybuch". Wszakże także i wówczas dociekliwi będą zadawali pytania w rodzaju "a co było przed wielkim wybuchem", "co spowodowało zaistnienie wielkiego wybuchu", "skąd się wzięła cała owa energia i masa wyływająca z wielkiego wybuchu", "co leży poza granicami rozprężającego się wszechświata", "dlaczego każdy z rzekomych 'dowodów' na wielki wybuch może też być interpretowany jako dowód na samo-ewolucję Boga", itd., itp. Dlatego niemożność zaakceptowania nieskończonego istnienia "gigantycznej kropli przeciw-materii" sprowadza się do ujawnienia się dokładnie tych samych nawyków myślenia, które u innych ludzi generują niemożność zaakceptowania nieskończonego istnienia gotowego Boga, czy niemożność zaakceptowania nieskończoności wielkiego wybuchu. Faktycznie też, cokolwiek by ktoś nie postulował że istniało to nieskończenie długo, zawsze ci którzy myślą wyłącznie w kategoriach trywialnych nawyków myślowych skończonego świata fizycznego starają się temu postawić zarzut, "a co stworzyło to coś istniejące od samego początku". Dlatego kluczem do znalezienia zgodnego z prawdą wyjaśnienia dla pochodzenia świata i człowieka wcale nie jest uniknięcie uwzględnienia w tym wyjaśnieniu jakiejś formy nieskończoności. Uwzględnienia nieskończoności nie da się bowiem uniknąć. Wszakże nieskończoność jest składową i częścią wszechświata. Kluczem tym jest więc znalezienie takiego scenariusza i modelu który zawiera w sobie nieskończoność a jednocześnie który ma najwyższe prawdopodobieństwo zaistnienia w praktyce, oraz którego poprawność jest podpierana przez największą ilość materiału dowodowego.

**(6) Scenariusz i model opisany w poprzednio w punkcie #B1 ma najwyższe prawdopodobieństwo zaistnienia w rzeczywistości.** Jeśli rozważyć wszystkie możliwe scenariusze i modele powstania świata i człowieka które uwzględniają w sobie nieskończoność, wówczas niektóre z nich będą miały większą szansę pokrywania się z prawdą od innych. Te bardziej poprawne

muszą wykazywać dwie cechy, mianowicie (1) musi je podierać największa liczba dowodów, oraz (2) muszą one posiadać najwyższe prawdopodobieństwo zaistnienia w rzeczywistości. Faktycznie też scenariusz i model powstania świata i człowieka opisany w niniejszej części tej strony podpierany jest przez najwyższą liczbę materiału dowodowego. Najbardziej też zgadza się on ze znanymi zasadami działania wszechświata. Stąd scenariusz ten i model posiada najwyższe prawdopodobieństwo zaistnienia w rzeczywistości ze wszystkich scenariuszy dotychczas znanych ludzkości.

## #B4. Dlaczego Bóg stworzył najpierw świat fizyczny a potem człowieka:

Nadrzędnym celem Boga jest **powiększanie wiedzy** oraz powodowanie rozwoju inteligentnego wszechświata do coraz doskonalszej formy. Jednak żaden rozwój nie jest możliwy jeśli to co ma się rozwijać nie dokonuje interakcji z czymś zupełnie odmiennym. Aby więc powiększać swoją wiedzę oraz aby powodować rozwój wszechświata, Bóg musiał stworzyć coś co jest zupełnie odmienne od niego samego. Tym czymś co Bóg stworzył był właśnie świat fizyczny w jakim żyjemy, a także istoty myślące które świat ów zamieszkują - znaczy my ludzie. Po stworzeniu świata fizycznego i ludzi, Bóg może teraz powiększać swoją wiedzę dokonując na nas najróżniejszych eksperymentów oraz obserwując co w następstwie tych eksperymentów się stanie.

Oczywiście, kiedy Bóg tworzył świat fizyczny i człowieka, ciągle pamiętał on swe przykre doświadczenia z przeszłości. Wszakże na początku swego istnienia musiał on walczyć o dominację nad wszechświatem z podobnymi do siebie doskonałymi i ponadczasowymi stworzeniami duchowymi. Dlatego Bóg zdecydował się zaprojektować nas i nasz świat fizyczny w taki sposób, abyśmy wypełniali cały szereg wymagań jakie on nałożył na swoje stworzenia. Niektóre z tych wymagań obejmowały:

(1) **Niedoskonałość i zawodność.** Aby utrzymywać swoją nadrzędność i przewagę nad nami i nad naszym światem, oraz aby zamotywować nas do rozwoju i do udoskonalania się, Bóg stworzył nasz świat i nas jako wysoce niedoskonałych i zawodnych.

(2) **Ograniczona długość życia.** Znaczący nasz czas życia jest z góry zdefiniowany i ograniczony. Czas ten możemy jednak (nawet na obecnym poziomie nauki i techniki) wydłużać w nieskończoność - co wyjaśnia totalitarna strona [immortality pl.htm - o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca](#).

## #B5. Jak Bóg stworzył świat fizyczny:

**Motto: "Absolutnie wszystko w całym wszechświecie jest tylko jedną z wielu**

**odmiennych manifestacji inteligentnej przeciw-materii oraz naturalnych programów które rezydują w tej przeciw-materii i które sterują jej zachowaniami" - znaczy, tak jak w Liście do Hebrajczyków 11:3 wyjaśnia to Biblia, "to co widzimy powstało z tego co niewidzialne".**

Aby dokonać stworzenia świata i człowieka, Bóg zrealizował 6-fazowy proces tworzenia jaki skrótowo opisany jest w Biblii (patrz tam "Księga Rodzaju", 1:1-31). Niestety, biblijny opis tego tworzenia używa bardzo archaicznego języka, a ponadto jest ogromnie skrócony. Przykładowo, w czasach kiedy go spisywano przez słowo "ziemia" rozumiano zarówno "pierwiastki chemiczne", jak i "gleba". Z kolei pod słowem "woda" rozumiano wówczas zarówno ów niezwykle płyn z przeciw-świata, który przez **teorię wszystkiego** zwaną **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** nazywany jest "przeciw-materią", jak i faktyczną wodę ze świata fizycznego. W owym opisie biblijnym te same słowa używane są więc w różnych miejscach w takich drastycznie odmiennych znaczeniach. Dlatego aby naprawdę rozumieć jak dokonane zostało stworzenie świata fizycznego oraz człowieka przez Boga, konieczne jest przetłumaczenie tamtego opisu biblijnego na naszą dzisiejszą terminologię naukową. Przetłumaczenie owo dokonane jest właśnie na w/w stronie o **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** (patrz tam "część #1"). Ponieważ jednak czytelnik może nie mieć dostępu do owej odrębnej strony, poniżej podsumowane zostaną najważniejsze z zawartych tam stwierdzeń. Oto więc poszczególne stadia owego sześciostopniowego procesu tworzenia świata fizycznego oraz ewolucji człowieka, jeśli stadia te opisane są z użyciem dzisiejszej terminologii naukowej:

**(1) Stworzenie ziemi i światła.** Pierwsza faza tworzenia naszego świata fizycznego spełniającego wymagania i warunki opisane w poprzednim punkcie #B4, wymagała opracowania naturalnych programów które transformowały płynną przeciw-materię z przeciw-świata w stałą materię z naszego świata. Przeciw-materia jest inteligentnym płynem wieczystym, który istnieje nieskończenie długo i który bez przerwy znajduje się w stanie wieczystego ruchu. Konieczne więc było takie przetransformowanie owej przeciw-materii, aby zaczęła ona wykazywać atrybuty jakie są dokładnie odwrotne do naturalnych atrybutów owego niezwykłego płynu. Dlatego owe naturalne programy które Bóg wówczas opracowywał musiały powodować takie zachowania przeciw-materii, aby jej cechy uległy odwróceniu na dokładnie przeciwstawne do siebie. Efekt odwrócenia cech owej przeciw-materii Bóg uzyskał poprzez takie jej przeprogramowanie aby uformowała ona dwa przeciwstawne rodzaje semi-trwałych **wirów**. Owe wiry opisane są pod nazami "wiru niżowego" oraz wiru wyżowego na stronach internetowych o **huraganach** i o **tornadach**, a także w podrozdziale H4.2 z tomu 4 monografii **[1/4]**. Dzięki temu przeprogramowaniu, nieustannie poruszająca się przeciw-materia uformowała semi-trwałe obiekty w formie wirów. Z kolei z owych wirów kontrolowanych przez takie naturalne programy, płynna przeciw-materia która realizowała zawarte w tych programach rozkazy uformowała semi-trwałe "obiekty" reprezentujące cząsteczki elementarne. Z kolei z owych cząsteczek elementarnych uformowane zostały wszelkie pierwiastki chemiczne (czyli, jak w dawnej terminologii je nazywano, obiekty reprezentujące "ziemię"), a także softwarowe "obiekty" reprezentujące wszelkie podstawowe zjawiska fizyczne świata fizycznego (czyli, głównie najróżniejsze odmiany promieniowania elektromagnetycznego - znaczy

"światła"). W ten sposób stworzona została "ziemia" oraz "światło". Owe "obiekty" to po prostu naturalne programy oraz odpowiednie konfiguracje wirów płynnej przeciw-materii która realizuje treść tych programów. Ich opis przytoczony jest m.in. w punkcie #G4 strony internetowej o **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, a także na odrębnej stronie o **wehikułach czasu**, gdzie są one objaśniane jako podstawowe składowe tzw. "przestrzeni czasowej". Generalnie owe "obiekty" daje się porównać do obiektów z dzisiejszego OOP (tj. Obiektowo Orientowanego Programowania), np. do obiektu jakiegoś "guzika" jaki pokazuje się na ekranie naszego komputera. "Obiekty" te bowiem są bardzo podobnie do owych obrazów komputerowych (np. obrazu "guzika"). Przykładowo, na ekranie komputera taki "guzik" wygląda na twór solidny, na którym daje się realizować najróżniejsze manipulacje, np. daje się go przenosić w inne miejsca ekranu, zmieniać jego kolor, zmniejszać go lub zwiększać, itp. Jednak w rzeczywistości jest on programem, oraz obrazem formowanym przez ten program za pomocą komputerowego hardware. Podobnie owe materialne "obiekty" formowane z naturalnych programów zawartych w przeciw-materii, oraz z obrazu formowanego przez hardware owej przeciw-materii, też wyglądają solidnie, poddają się manipulacji i przemieszczaniu, itp.

**(2) Stworzenie sklepienia oddzielającego płyny (wody).** Po stworzeniu semi-trwałej materii z odpowiednio zaprogramowanych wirów płynnej przeciw-materii, oraz po stworzeniu podstawowych zjawisk fizycznych, Bóg oddzielił ową materię i zjawiska fizyczne od przeciw-materii i od przeciw-świata. W tym celu umieścił je obie w dwóch zupełnie odrębnych światach. W ten sposób Bóg stworzył wówczas cały "świat fizyczny" - który religia chrześcijańska nazywa **Synem Bożym**. (Jest to bardzo trafna nazwa, zważywszy że przeciw-świat nazywa ona "Bogiem Ojcem", zaś ów program tzw. "wszechświatowego intelektu" jaki powstał w wyniku naturalnej ewolucji w obrębie tzw. "świata wirtualnego" nazywa ona "Duchem Świętym". Ów świat wirtualny to po prostu "programowa pamięć" przeciw-materii.) Następnie Bóg stworzył nieprzenikalną barierę jaka oddziela ów świat fizyczny od przeciw-świata. Przez barierę ową nie jest w stanie się przedostać niemal nic poza właśnie naturalnymi programami rezydującymi w przeciw-materii. Aczkolwiek w podanym tu opisie owa druga faza tworzenia świata fizycznego może wydawać się prosta i łatwa, faktycznie wymagała ona dokonania całkowitego przekonfigurowania przeciw-świata. Wszakże każdy obiekt ze świata fizycznego otrzymał wówczas swój duplikat w przeciw-świecie. Ponadto podtrzymywanie istnienia owej nieprzenikalnej bariery pomiędzy obu światami, a także softwarowa komunikacja poprzez ową barierę, wymagały przygotowania ogromnej ilości niewypowiedziane złożonego oprogramowania które utrzymuje ściśle współdziałanie i współzależność obu światów, jednocześnie zaś fizycznie oddziela je od siebie.

**(3) Wyklarowanie się lądów i mórz oraz ewolucja roślin.** Po softwarowym wydzieleniu i wyodrębnieniu świata fizycznego Bóg zaczął softwarowo definiować poszczególne prawa fizyczne panujące w owym świecie fizycznym. Prawa te stopniowo pozwoliły mu z czasem posegregować materię na odmienne kosystencje materii gazowej, ciekłej, oraz stałej, pooddzielać owe rodzaje materii od siebie, a także zacząć eksperymentować z tworzeniem pierwszych organizmów żywych - które z natury rzeczy musiały należeć do rodzaju roślin.

**(4) Powołanie ciał niebieskich.** Po opracowaniu i wytestowaniu działania

ustanowionych przez siebie praw fizycznych panujących w naszym świecie, Bóg zdecydował się poszerzyć wypracowany wówczas (niewielki) prototyp świata fizycznego. Poszerzenie to polegało na stworzeniu całego dzisiejszego świata fizycznego oraz całej "przestrzeni czasowej". W ten sposób uformowana została przestrzeń całego wszechświata, obejmująca wszystkie gwiazdy, galaktyki, planety, itp.

**(5) Stworzenie i ewolucja żyjątek wodnych.** Po wypracowania podstawowych zasad działania i rozwoju roślin, Bóg zaczął stopniowo wprowadzać i ewoluować najróżniejsze odmiany zwierząt. Na początku czynił to głównie w wodach oceanów.

**(6) Stworzenie i ewolucja zwierząt lądowych oraz stopniowe stworzenie człowieka.** Po dopracowaniu wszelkich szczegółów kodów genetycznych i zasad ewolucji, Bóg w końcu mógł sobie pozwolić na stopniowe wypracowanie coraz doskonalszych zwierząt lądowych, w ostatniej zaś kolejności - na wyewolucjonowanie człowieka. Jak dokonał on owej ewolucji człowieka, wyjaśnione to zostało dokładniej w dalszej części niniejszej strony o [ewolucji człowieka](#). Warto przy tym odnotować, że w człowieku jakiego stworzył **Bóg** zakumulował on esencję wszelkich doświadczeń z procesu swojej własnej ewolucji. Przykładowo, zaraz po urodzeniu dziecko ludzkie jest jak samoprogramująca się, inteligentna przeciw-materia w czasach zanim jeszcze Bóg sam się w niej wyewolucjonował. Wszakże dziecko to jest jak pusty, samoprogramujący się komputer. Tylko późniejsze życie owego dziecka programuje je w końcową formę dorosłego człowieka. Z kolei wzajemna sprzeczność pomiędzy nakłanianiem ludzi przez liczne uczucia do czynienia tego co potem okaże się dla nich złe, oraz logicznym dawaniem ludziom znać przez ich pojedynczy organ sumienia tego co potem okaże się dla nich dobrym, jest wpisany w człowieka wyrazem walki dobra i licznych form zła, jaką to walkę na samym początku swego istnienia sam Bóg musiał odbywać z innymi podobnymi do siebie intelektami które wyewolucjonowały się w przeciw-materii niemal równocześnie z nim samym. Natomiast zasada że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy" (tzn. że "rozwój jednostki powtarza rozwój całego gatunku") - opisana w punkcie #E2 (2) niniejszej strony internetowej o [ewolucji człowieka](#), jest ilustratywnym zademonstrowaniem ludziom całej historii rozwoju ich gatunku.

**(7) Odpoczynek?** Aczkolwiek obecną, siódmą fazę tworzenia świata fizycznego Biblia nazywa "odpoczynkiem", faktycznie Bóg cały czas udoskonala swoje dzieło. Jest to możliwe, ponieważ oprogramowanie tzw. "przestrzeni czasowej" (opisywanej m.in. w punkcie #G4 strony internetowej o **teorii wszystkiego** zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#)) zostało przez niego tak przezornie przygotowane, że pozwala ono wprowadzać nieustanne udoskonalenia do wszystkiego co tylko Bóg zechce poprawić. Z kolei po wprowadzeniu jakiegoś udoskonalenia natychmiast jego moc obejmuje całą "przestrzeń czasową". Na podstawie obserwowania tego co dzieje się we wszechświecie i na Ziemi, wnioskuję że Bóg obecnie eksperymentuje z samodoskonalącą się organizacją tzw. "rojów ludzkich". Taki "rój ludzki" to po prostu jakaś cywilizacja złożona z ogromnej liczby niedoskonałych osobników i żyjąca w separacji od innych podobnych cywilizacji. "Rój ludzki" różni się od rojów owadzych lub zwierzęcych - jakich zalety ponad indywidulanymi osobnikami Bóg już dawno przeeksperymentował. Mianowicie, NIE ma on "królowej", zaś



wszyscy jego uczestnicy mają mniej więcej jednakowe cechy i prawa oraz wszyscy dysponują wolną wolą. **Obecnym celem Boga najwyraźniej jest wypracowanie systemu praw moralnych i społecznych, jakie spowodują że taki "rój ludzki" jako całość będzie znacznie doskonalszym tworem od każdego z jego istot składowych.** (Innymi słowy, Bóg stara się tak udoskonalić świat fizyczny, że te "roje ludzkie" które w nim żyją w zgodzie z prawami ustanowionymi przez Boga, jako całość staną się pod każdym względem lepsze od każdej ze składających się na te roje istot branej oddzielnie.) Wszakże tylko takim typem eksperymentów daje się wytłumaczyć niektóre fakty, np. m.in. i fakt że Bóg stworzył na Ziemi warunki w jakich dobro i moralność muszą się mozolnie przebijać przez zapory stawiane im na drodze przez [krzewicieli zła](#), albo też fakt że w ostatnich czasach zarysowuje się wyraźnie widoczny spadek inteligencji i poziomu doskonałości zarówno u ludzi jak i u „symulacji” ludzkich [krewniaków z kosmosu](#). (Przykładowo, dzisiejsze pokolenie jest średnio znacznie mniej inteligentne i zdecydowanie mniej doskonałe niż było średnio pokolenie żyjące tylko jakieś 50 lat temu.) Nie wspomne już tutaj, że powyższy obecny cel Boga jak zwykle stoi w jawnej sprzeczności z wierzeniami ziemskich naukowców, którzy twierdzą że "całość jest zawsze tylko tak dobra jak jej najśłabsza część". Niestety, jak zawsze, ortodoksyjni naukowcy którzy upowszechniają to stwierdzenie nie biorą pod uwagę doświadczenia Boga w czynieniu niemożliwego osiągalnym.

\* \* \*

W tym miejscu warto z naciskiem podkreślić, jak nieporównanie bardziej realistyczny jest powyżej "religijny" opis stworzenia "świata fizycznego" i człowieka przez Boga, od całkowicie absurdałnego opisu powstania wszechświata który upowszechniany jest przez dzisiejszą ateistyczną naukę ziemską. Wszakże np. Biblia stwierdza w Liście do Hebrajczyków, 11:3: "...słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych." Znacząco Biblia stwierdza, że widzialny "świat fizyczny" został stworzony z niewidzialnego "płynnego komputera" czyli z "przeciw-materii" dzięki użyciu "programu" czyli "informacji" albo "słowa" - po więcej szczegółów patrz punkt #C12 na stronie [biblia.htm - o biblii autoryzowanej przez Boga](#). Tymczasem dzisiejsza oficjalna nauka ziemską usiłuje nam wmówić, że wszechświat powstał z "niczego". Jeśli bowiem się przeanalizuje obecne naukowe wyjaśnienie powstania wszechświata, wówczas się odkrywa, że miał on jakoby powstać w wyniku "wielkiego wybuchu" przed którym NIC nie istniało, a więc NIE ISTNIAŁA ani materia, ani czas, ani przestrzeń. Po zaś tymże "wielkim wybuchu", z owego "niczego" nagle powstał cały wszechświat. Aby powyższe absurdałne twierdzenie nauki uczynić jeszcze bardziej absurdałnym, owa oficjalna nauka zapomina przy tym, że w wielu innych miejscach ona sama wmawia równocześnie ludziom że z "niczego" nigdy NIE może powstać "coś".

## #B6. Jak Bóg stworzył człowieka:

Człowieka Bóg stworzył w ostatniej (szóstej) fazie tworzenia świata fizycznego. Wszakże aby go stworzyć, najpierw Bóg musiał zgromadzić

odpowiedni zasób doświadczeń, czyli wykonać nieskończoną liczbę eksperymentów empirycznych.

Jak każdy fakt na temat ludzkiej przeszłości, także miejsce owego stworzenia człowieka przez Boga ma dwie lokalizacje, tj. (1) prawdziwą i (2) zasymulowaną. Prawdziwym miejscem stworzenia człowieka przez Boga była nasza Ziemia. Jednak dla tych samych powodów które omawia punkt #A2 z początku tej strony, od jakiegoś już czasu symulowana jest przez Boga sytuacja (opisana w "części #J" tej strony), że jakoby akt stworzenia czy "ewolucji" człowieka miał zajść na nieistniejącej już obecnie planecie zwanej "Terra", zlokalizowanej w układzie Wega z gwiazdozbioru "Lutni". (Opis tej planety przytoczony jest w polskojęzycznym traktacie [3b] - patrz tam {5500}, a także podsumowany w podrozdziale V3 z tomu 16 monografii [1/4].) Potem Bóg jakoby miał zniszczyć ową planetę Terra aby nie odbierać ludziom wolnej woli i pozwalać im dowolnie spekulować o swoim pochodzeniu. Zniszczenia owej planety "Terra" Bóg jakoby dokonał już po tym jak ludzkość zdołała się rozprzestrzenić po wszechświecie, przenosząc ze sobą na inne planety również i wszelkie rośliny oraz zwierzęta jakie Bóg wcześniej stworzył na Terra. Zgodnie z twierdzeniami tzw. "UFOonautów", wszystkie istoty rozumne obecnego wszechświata (tj. wszyscy UFOnauci) mają jakoby dzisiaj być potomkami tamtych pierwszych ludzi którzy najpierw mieli się pojawić na planecie Terra.

Podobnie jak w procesie tworzenia każdego innego żywego stworzenia, również i podczas tworzenia człowieka Bóg korzystał z doświadczeń które zgromadził już uprzednio w empiryczny sposób. Doświadczenia owe miał on zapisane w formie tzw. "kodu genetycznego" - czyli rodzaju "programu życia i losu" napisanego w specjalnym "języku programowania", którym Bóg wyraża pełny opis przebiegu życia danej istoty - po szczegóły patrz punkt #11 tej strony. Jak to zostanie wyjaśnione w dalszej części niniejszej strony, stworzenia człowieka Bóg dokonał poprzez nieznaczne udoskonalenie kodu genetycznego podbranego z istniejącego przed człowiekiem stworzenia wodno-lądowego - które z legend znamy pod nazwą "syrena". Niestety, stworzenie to całkowicie wyginęło na Ziemi spory już czas temu. Ponieważ jednak owa "syrena" sama była udoskonaloną wersją wielorybów i delfinów, po jej wyginięciu na Ziemi wieloryby i delfiny pozostały obecnie najbliższymi ciągle żyjącymi zwierzęcymi krewniakami człowieka.

Warto tutaj też odnotować, że proces tworzenia ludzi wcale się nie zakończył na owej fazie nr 6 opisanej w Biblii, a trwa do dzisiaj. W chwili obecnej Bóg realizuje fazę 7 która wprawdzie wzmiankowana jest w Biblii, jednak do której zwykle ludzie referują jako do "odpoczynku". Tymczasem obecna 7-ma faza tworzenia człowieka faktycznie jest eksperymentowaniem nad "ludzkimi rojami". (Owe "ludzkie roje" to rodzaje ogromnych organizmów zbiorowych, które w przeciwieństwie do rojów owadzych czy stad zwierzęcych, złożone są z jednostek posiadających tzw. "wolną wolę" oraz zdolność do logicznego myślenia.) Celem tego eksperymentowania jest stworzenie takich warunków w których owe "ludzkie roje" żyją i się rozwijają, aby roje takie jako całość wykazywały znacznie lepsze jakości niż jakości każdego z indywidualnych członków owych rojów. Warto tutaj też odnotować, że z chwilą kiedy obecna 7-ma faza tworzenia człowieka zakończy się sukcesem, Bóg przystąpi do realizowania 8-mej fazy, którą będzie przetransformowanie najlepszych ludzkich rojów do roli bogów jakim dozwolone

zostanie tworzenie ich własnych światów. (W owej 8-mej fazie, "ludzkie roje" które nie spełnią postawionych im wymagań jakościowych będą przeznaczone "na odstrzał". Przesną one bowiem być wówczas już potrzebne.) Więcej na ten temat wyjaśnione zostało w punkcie #14 odrębnej strony internetowej o **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji.

## **#B7. Kim więc, lub czym, my ludzie faktycznie jesteśmy w świetle Konceptu Dipolarnej Grawitacji:**

Wiedząc jak i z czego zostaliśmy stworzeni, jesteśmy teraz w stanie zdefiniować kim, lub czym, my ludzie właściwie jesteśmy. Oto więc definicja nas, ludzi, sformułowana w świetle Konceptu Dipolarnej Grawitacji: **"człowiek jest to piramida naturalnych programów rezydujących w przeciw-materii i formujących z owej przeciw-materii hierarchia struktur i manifestacji jakie my odbieramy jako naszą świadomość, naszą historię, nasze ciało, oraz nasze doznania"**. Wyjaśniając to odmiennymi słowami, my ludzie, faktycznie to w ponad 99% jesteśmy rodzajem naturalnych programów jakby komputerowych, czyli informacji. W mniej zaś niż 1% jesteśmy wiecznie ruchliwą i wiecznie istniejącą inteligentną przeciw-materią którą te naturalne programy ustawiają w formę najróżniejszych struktur fizykalnych, poczynając od miniaturowych wirów toroidalnych opisanych w podrozdziale H4.2 z [1/5] lub w punkcie #3 strony o huraganach - których aż kilka musi składać się razem aby utworzyć pojedynczą cząsteczkę elementarną, poprzez owe cząsteczki elementarne, atomy, molekuly, tkanki, itp., a kończąc na całym naszym ciele fizycznym i jego zmysłach. **Ilustratywnie możemy opisać samych siebie jako rodzaj komputera który uformowany został ze szczególnie posłusznego inteligentnego płynu, a stąd który przyjmuje dowolny kształt, dowolny kolor, oraz dowolne działanie, jakie tylko nakażą mu zawarte w jego wnętrzu programy.**

Powyższe wyjaśnienie uświadamia nam, że my ludzie faktycznie stanowimy kompozyt złożony z aż trzech zupełnie odmiennych składowych. Pierwszą z tych składowych jest nasze **ciało fizyczne**. Z uwagi na duże podobieństwo naszej budowy i działania do budowy i działania dzisiejszego komputera, Koncept Dipolarnej Grawitacji porównuje nasze ciało fizyczne do obrazu jaki formowany jest na ekranie dzisiejszych komputerów - a jaki może być odbierany przez nasze zmysły fizyczne. Faktycznie też podobnie jak owe obrazy na ekranach dzisiejszych komputerów, **nasze ciało fizyczne jako takie fizycznie wcale nie istnieje - jest ono jedynie iluzją uformowaną softwarowo i przesyłaną nam za pośrednictwem naszych softwarowych zmysłów**. Drugą naszą składową jest nasze **przeciw-ciało** uformowane z wiecznie istniejącego i wiecznie ruchliwego płynu zwanego "przeciw-materią". To przeciw-ciało faktycznie istnieje. Stanowi ono jednak mniej niż 1% tego czym my jesteśmy. Jego głównym zadaniem jest działanie jako pamięć komputerowa przechowująca programy

naszej duszy. W końcu najważniejszą naszą składową, jest główny naturalny program stojący na samym wierzchołku owej piramidy programów nazywanych "człowiek". Jest to ten sam program który religie nazywają **duszą**. Program ten zawiera w sobie naszą samoświadomość i naszą pamięć. Więcej na temat programu "duszy" wyjaśnione zostało w podrozdziale I5.2 z tomu 5 monografii [\[1/5\]](#).

Wszystko co faktycznie istnieje daje się udowodnić. Dlatego my ludzie jesteśmy też w stanie udowodnić że posiadamy owe trzy składowe opisane powyżej, tj. że posiadamy: (1) ciało fizyczne, (2) przeciw-ciało, oraz (3) duszę. Dowodów na posiadanie ciała fizycznego nie trzeba przedstawiać - wystarczy bowiem że każdy sam siebie "uszczypnie" aby wiedzieć że zmysły potwierdzają jego softwarowe istnienie. Fakt jednak że istnieje też i przeciw-ciało trzeba już udowodnić formalnie. Odpowiedni dowód formalny zawarty jest w podrozdziale H1.1.4 z tomu 4 monografii [\[1/5\]](#), a także w punkcie #D3 strony internetowej o [Konceptcie Dipolarnej Grawitacji](#). W końcu formalny dowód naukowy na istnienie nieśmiertelnej duszy ludzkiej został zaprezentowany w punkcie #C1.1 odrębnej strony o [nirwanie](#), a także w podrozdziale I5.2.1 z tomu 5 monografii [\[1/5\]](#).

Powyższe opisy i wyjaśnienia dokonane jednak z innego punktu widzenia przytoczone są także w w punkcie #C1 strony internetowej o [nirwanie](#).

## **#B8. Formalny dowód naukowy potwierdzający że to "Bóg stworzył pierwszą parę ludzi, tj. pierwszą kobietę i pierwszego mężczyznę" - sformułowany zgodnie z zasadami logiki matematycznej:**

***Motto: "Odróżnianie krytykanckiego opluwania od konstruktywnego krytycyzmu jest łatwe: to co zarzucają krytykanci można też zarzucać każdej innej osobie i dowolnemu innemu tematowi; natomiast to co wypunktowuje konstruktywna krytyka odnosi się wyłącznie do sprawy której krytyka ta dotyczy."***

Formalne dowody naukowe są to struktury logiczne opracowane zgodnie z systemem bardzo ścisłych reguł logicznych, które dowodzą prawdy określonych tez (teoremów). Dowody zamieniają przypuszczenia w pewność. W sensie swojego charakteru dowody odpowiadają wzorom fizycznym, tyle że zamiast być formułowane i przekształcane we formie symboli matematycznych, dowody te operują słownymi twierdzeniami. Opracowanie dowodów formalnych jest ogromnie trudne i ryzykowne. Oprócz bowiem spełniania rygorów logicznych oraz wymagań dowodzeniowych, przenoszą one wszakże w sobie również i autorytet formującego. Jeśli więc zawierają błąd i ktoś je obali, wówczas obala też i ów

autorytet dowodzącego. Dlatego dziś dowody takie są opracowywane już tylko w niektórych obszarach wiedzy ludzkiej, takich jak matematyka czy fizyka - gdzie od dawna istnieje duża pula podstawowych dowodów na których dalsze z nich mogą się opierać. Istnieją jednak obszary ludzkiej wiedzy, np. biologia, astronomia, czy religia, które dotychczas **nie posiadały żadnych dowodów formalnych**. Nie istnieje tam więc owa pula podstawowych pewników, na których dalsze dowody mogłyby się opierać. Dlatego owe obszary wiedzy faktycznie są zlepkami przypuszczeń i spekulacji, a nie rzetelnymi dziedzinami nauki. Nic w nich nie wiadomo z całą pewnością. Oficjalnie upowszechniane też w nich są najróżniejsze dziwaczne, błędne, oraz oderwane od życia spekulacje w rodzaju rzekomej "teorii" przypadkowej ewolucji, "teorii" pulsującego wszechświata i uciekających galaktyk, czy dzikich stwierdzeń zwolenników ateizmu. Wszakże to co w owych obszarach się twierdzi zgodnie z lokalną tradycją nie wymaga już dowiedzenia. Formułowanie dowodów w owych obszarach jest szczególnie trudne. Ci bowiem co do obszarów tych są przyciągani, faktycznie uwielbiają chaos i dzikie spekulacje, a stąd nie lubią sytuacji kiedy ktoś stara się tam wprowadzić jakikolwiek porządek i odpowiedzialność za słowa. Dowód który poniżej zaprezentuję należy właśnie do owych obszarów.

W 2007 roku, w trakcie mojej [profesury na Uniwersytecie w Korei Południowej](#), przypadł mi wyjątkowy zaszczyt, a jednocześnie i odpowiedzialność, wypracowania oraz opublikowania i rozpopularyzowania aż kilku formalnych dowodów naukowych, z których każdy jest ogromnie ważny zarówno indywidualnie dla każdego z nas, jak i zbiorowo dla całej naszej cywilizacji. Pełny wykaz wszystkich owych formalnych dowodów naukowych opublikowałem w punkcie #G3 totaliztycznej strony o nazwie [god proof pl.htm](#). Jednym z nich jest zaprezentowany poniżej **(3) formalny dowód naukowy na stworzenie przez Boga dwóch pierwszych ludzi, tj. pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety**. Dowód ten jest składową owych aż kilku podobnych do siebie dowodów formalnych. Dowody te obejmują, m.in.:

**(1) Formalny dowód na istnienie tzw. "przeciw-świata"** (tj. innego świata zamieszkałego przez Boga i przez nasze dusze) - który to dowód zaprezentowany został w podrozdziale H1.1.4 z tomu 4 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) a także w punkcie #D3 strony internetowej o [Koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#),

**(2) Formalny dowód na istnienie Boga** – zaprezentowany w podrozdziale I3.3.4 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#) a także w punkcie #B3 strony internetowej [god pl.htm - o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Bogu](#) i w punkcie #G2 w/w strony o nazwie [god proof pl.htm](#).

**(3) Niniejszy dowód formalny, że pierwszy mężczyzna i pierwsza kobieta zostali stworzeni przez Boga** – zaprezentowany poniżej a także w podrozdziale I1.4.2 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).

**(4) Formalny dowód naukowy, że "ludzkość żyje w świecie stworzonym i inteligentnie rządzonym przez wszechmogącego Boga"** - zaprezentowany w punkcie #B3 strony internetowej o nazwie [changelings pl.htm](#);

**(5) Formalny dowód naukowy, że "ludzie posiadają nieśmiertelną duszę"** – zaprezentowany w podrozdziale I5.2.1 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#), a także w punkcie #C1.1 strony internetowej o [nirwanie](#) oraz w punkcie #G2 strony

o nazwie [soul proof pl.htm](#).

(6) Formalny dowód naukowy, że "Biblia autoryzowana była przez samego Boga" (choć Bóg zainspirował jej napisanie rękami natchnionych przez siebie ludzi) - zaprezentowany w podrozdziale M7.1 z tomu 11 [monografii \[1/5\]](#), a także w punkcie #B1 strony internetowej [biblia.htm](#);

(7) Formalny dowód naukowy, że "DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów sterujących drogą przez czas komórek w których DNA te rezydują, zaś owego sterowania drogą komórek przez czas dokonują one poprzez sekwencyjne uruchamianie zawartych w sobie softwarowych 'programów życia i losu' " - patrz punkt #D7 niniejszej strony "[immortality pl.htm](#)" lub podrozdział M1.6 z tomu 11 "[monografii \[1/5\]](#)".

(8) Formalny dowód naukowy, że "UFO istnieją obiektywnie i są one już zrealizowanymi [magnokraftami](#)" - który to dowód formalny historycznie był pierwszym dowodem formalnym jaki ja opracowałem i opublikowałem dla obszaru wiedzy celowo ignorowanej przez starą oficjalną "ateistyczną naukę ortodoksyjną" - po szczegóły patrz punkt #G3 strony o nazwie "[god proof pl.htm](#)". Ów dowód na obiektywne istnienie UFO zaprezentowany został na stronie o nazwie "[ufo proof pl.htm](#)" a także w podrozdziałach P2 do P2.17 z tomu 14 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

W niniejszym punkcie jaki teraz nastąpi zaprezentuję w pełnym brzmieniu ów dowód formalny na stworzenie pierwszej pary ludzi przez Boga. Zanim jednak tego dokonam, jeszcze kilka dalszych słów tego wstępu.

Formalny dowód na stworzenie przez Boga pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny opracowany został w początkowych dniach października 2007 roku, kiedy to byłem w trakcie mojej profesury na Uniwersytecie w Korei Południowej. Dowód ten przeprowadzony został metodami logiki matematycznej. Bazuje on na dobrze wszystkim znanym fakcie, że aby dany gatunek stworzeń mógł się dalej sam rozmnażać, stworzonych musiało być jednocześnie co najmniej dwóch jego reprezentantów, tj. – w przypadku ludzi co najmniej jedna kobieta i jeden mężczyzna. (W przypadku zaś innych stworzeń, jedna samica i jeden samczyk - np. jedna krowa i jeden byk, jedna kura i jeden kogut, jedna świnia i jeden wieprz, itd., itp.) Fakt tego jednoczesnego stworzenia przez Boga aż dwóch istot każdego gatunku jest na tyle ważny, że aż specjalnie potwierdzany jest w Biblii - np. patrz Księga Rodzaju, 1:27 "**Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.**" Tymczasem tzw. "naturalna" (tj. całkowicie przypadkowa) ewolucja, którą propaguje dzisiejsza nauka dla wyjaśnienia pochodzenia człowieka, jest jedynie w stanie spowodować skokowe pojawienie się tylko jednego osobnika z nowego gatunku, a nie dwóch. W przypadku ludzi, owa "naturalna-przypadkowa ewolucja" mogłaby więc spowodować pojawienie się albo tylko jednego mężczyzny, albo tylko jednej kobiety, a nie obu naraz. (Prawdopodobieństwo pojawienia się ich obu jednocześnie i naraz, w połączeniu z obserwowaną obecnie szybkością zmian ewolucyjnych w naturze - która to szybkość jest nieodróżnialna od zera, jest tak niskie że wyklucza ono takie pojawienie się w czasokresie istnienia obecnego wszechświata.) Z kolei tylko jeden osobnik nie byłby wcale w stanie dalej już sam się rozmnażać. Taka "naturalna ewolucja" w żadnym więc przypadku nie byłaby w stanie dać początku nowemu gatunkowi istot. Oto więc ów formalny dowód na stworzenie pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety przez Boga,

przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

**Theorem** (teoremat, teza do dowiedzenia):

*"Pierwszy mężczyzna i pierwsza kobieta zostały stworzone przez Boga".*

**Basis propositions** (wyjściowe ustalenia-twierdzenia naukowe, przesłanki)

(1) Tylko teoretycznie rzecz biorąc, każdy nowy gatunek istot, włączając w to człowieka, mógłby zostać zapoczątkowany albo poprzez pojawienie się tylko jednej takiej nowej istoty, albo też poprzez równoczesne pojawienie się pary nowych istot. Fakt że praktycznie wszystkie gatunki istot zamieszkujących Ziemię są w stanie same się dalej rozmnażać tylko kiedy równocześnie współlistnieje ich para, tj. samiczka i samczyk, całkowicie eliminuje teoretyczną możliwość, że najpierw mogła pojawić się tylko jedna taka nowa istota, zamiast całej ich pary, np. tylko jeden człowiek zamiast pary ludzi składającej się z kobiety i mężczyzny - zdolnych do dalszego już samodzielnego rozmnażania się.

(2) Równoczesne pojawienie się pary ludzi, tj. pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny, mogło albo nastąpić w **sposób dyskretny**, tj. owa para nowych istot pojawiła się nagle w swojej gotowej postaci końcowej jaka znacznie się różniła od najbliższych jej istot do niej pokrewnych, albo też w **sposób ciągły**, tj. owa para istot wykształtowana została płynnie i stopniowo w sporym okresie czasu, z innych istot jej pokrewnych. Fakt że naukowcy ani nie są w stanie znaleźć jakichkolwiek dowodów istnienia form pośrednich pomiędzy człowiekiem a istotami które mogły być najbliższymi krewniakami człowieka, ani też że w dzisiejszych czasach nauka nie potrafiła znaleźć ani jednego przykładu pełnego cyklu takiego płynnego transformowania się jednego gatunku istot w inny gatunek istot, eliminuje zupełnie możliwość ciągłego wyewolucjonowania się człowieka i dowodzi jednoznacznie że pierwsza para ludzi pojawiła się na Ziemi w "sposób dyskretny" – tj. nagle i bez żadnych form pośrednich.

(3) Pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, albo wyewolucjonowali się przypadkowo ("naturalnie"), albo też para ta została stworzona przez Boga. Fakt że pierwsza para ludzi pojawiła się w sposób dyskretny (nagły) eliminuje zupełnie możliwość że pierwsi ludzie powstałi w wyniku przypadkowej ("naturalnej") ewolucji.

(Wyjaśnienie uzupełniające ten 3-ci "set of premises" (ciąg przesłanek): gdyby pojawienie się pierwszej pary ludzi, tj. pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety, a także pojawienie się pierwszej pary jakichkolwiek innych istot żyjących, nastąpiło w wyniku "naturalnej" (przypadkowej) ewolucji, wówczas wykazywałoby ono obecność całego szeregu cech, których pomimo intensywnych poszukiwań nauka ziemską nie może odnaleźć. Przykładowo, (a) pozostawiłoby ono ślady w postaci całego ciągu form pośrednich pomiędzy gatunkiem wyjściowym a gatunkiem końcowym – a śladów tych całkowicie jest brak i to nie tylko dla istot ludzkich ale także dla wszystkich innych żyjątek. (b) Podobne naturalne procesy musiałyby też zachodzić w sposób ciągły i obecnie – naukowcy byłiby więc w stanie znaleźć wiele innych przykładów kiedy w dzisiejszych czasach następuje taka ewolucja jednego gatunku w inny gatunek - i potrafiliby owe przykłady udokumentować w pełnym ich cyklu przemian. Nauka jednak nie jest w stanie

wskazać ani jednego przykładu takiego pełnego cyklu przemiany jednego gatunku w inny gatunek istot. Dodatkowo (c) taka płynna ewolucja musiałaby posiadać jakiś efektywny mechanizm napędowy. Poza jednak luźnymi spekulacjami nie podbudowanymi żadnym materiałem dowodowym, nauka ziemską nie potrafi udowodnić istnienia takiego efektywnego mechanizmu napędzającego przypadkową ewolucję, ani wskazać przykładu (i dowodu) jego faktycznego działania w naturze.)

**Proof (dowód):**

(1) Pierwsze ustalenie wyjściowe przetransformujemy za pomocą metody zwanej "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$ , w której assertion (twierdzenie) "p" jest "każdy nowy gatunek istot, włączając w to człowieka, mógłby zostać zapoczątkowany poprzez pojawienie się tylko jednej takiej nowej istoty", podczas gdy assertion "q" jest "każdy nowy gatunek istot, włączając w to człowieka, mógłby zostać zapoczątkowany poprzez pojawienie się pary nowych istot", z kolei assertion "!p" jest "fakt że praktycznie wszystkie gatunki istot zamieszkujących Ziemię są w stanie same się dalej rozmnażać tylko kiedy równocześnie współistnieje ich para, tj. samiczka i samczyk, całkowicie eliminuje możliwość, że najpierw mogła pojawić się tylko jedna nowa istota ludzka zamiast całej ich pary". Transformacja owego ustalenia implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "gatunek ludzki został zapoczątkowany poprzez jednoczesne pojawienie się pary ludzi składającej się z kobiety i mężczyzny - zdolnych do dalszego już samodzielnego rozmnażania się".

(2) Przyjmując tą conclusion (wniosek) za jedną z assertions (twierdzeń) następnej fazy łańcucha dedukcyjnego i ponownie używając metody nazywanej "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$ , otrzymujemy następny wniosek łańcucha dedukcyjnego. Wniosek ten stwierdza, że "pierwsza para ludzi pojawiła się na Ziemi w "sposób dyskretny" – tj. nagle i bez żadnych form pośrednich."

(3) Ostatnia para propositions (twierdzeń) pozwala na wysunięcie ostatecznego conclusion (wniosku) także metodą zwaną "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$ . W formie tej assertion (twierdzenie) "p" jest "pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, wyewolucjonowali się przypadkowo (naturalnie)", zaś assertion "q" jest "pierwsza para ludzi została stworzona przez Boga". Ów ostateczny wniosek stwierdza "pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, została stworzona przez Boga".

**Conclusion (wniosek końcowy):**

Powyższy inference chain (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że " pierwsza para ludzi, tj. pierwsza kobieta i pierwszy mężczyzna, została stworzona przez Boga".

\* \* \*

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym to dowodzie. Natomiast symbolami "&&", "||", oraz "=>" oznaczone są operatory logiczne "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... => to wówczas ...").



Warto tutaj jeszcze raz podkreślić zasadność powyższego dowodu. Ponieważ dowód ten opiera się wyłącznie na formach tautologicznych poszczególnych metod, jest on ważny dla wszystkich wartości parametrów używanych w nim zmiennych. Stąd praktycznie jest on niepodważalny. Gdyby ktoś chciał go podważyć, musiałby najpierw podważyć zasadność logiki matematycznej. Owa zaś logika jest fundamentem całej tej ogromnej liczby dowodów matematycznych które z dużym sukcesem od wielu pokoleń używa efektywna i precyzyjna dyscyplina matematyki. Skoro więc tak silny dowód na stworzenie przez Boga pierwszej pary ludzi, tj. pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny (jak również na stworzenie przez Boga pierwszych par wszystkich innych istot żyjących), dał się w końcu nam opracować, wprowadza to dla nas ogromnie istotne implikacje. Z uwagi na istnienie tego dowodu, a także trzech innych dowodów wspomnianych na początku tego punktu, naprawdę koniecznym się staje aby każdy z nas pilnie i natychmiast zrewidował swój stosunek do Boga, do innego świata, do moralnego życia, itp. Wszakże, bez zrewidowania tego naszego stosunku, wyrządzamy sobie samym największą krzywdę jaką tylko wyrządzić sobie jesteśmy w stanie.

W tym miejscu chciałbym jeszcze raz podkreślić, że szczególnie istotnym w powyższym dowodzie jest, iż jest on składową aż całego szeregu metodycznie podobnych, chociaż bazujących na zupełnie odmiennych ustaleniach naukowych, dowodów formalnych współistniejących w [monografii \[1/5\]](#) a streszczonych (i linkowanych) powyżej w tym punkcie, a także w punkcie #G3 strony o nazwie [god\\_proof\\_pl.htm](#). Te dowody autora faktycznie formułują kamienie węgielne dla fundamentów nowej dyscypliny naukowej, mianowicie dla naszej rzetelnej wiedzy naukowej na temat innego świata, Boga, aktu stworzenia, duszy, itp. Aby ilustratywnie uświadomić tutaj czytelnikowi wagę pojawienia się aż kilku takich dowodów naraz, dobrze byłoby przyrównać siebie samych do dawnych Maorysów zamieszkujących Nową Zelandię i nie mających pojęcia że istnieje takie coś jak zwierzęta domowe, takie jak np. koń czy krowa. (Przed przybyciem pierwszych Europejczyków do Nowej Zelandii nie istniały tam dzisiejsze zwierzęta domowe, a ze zwierząt Nowa Zelandia zamieszkała była głównie przez ptaki i przez jaszczurki.) Kiedy więc owi Maorysi zobaczyli pierwszego konia, zapewne posądzali że to tylko ich przywidzenie albo wybryk natury. Kiedy zobaczyli dwa konie, zaczęło ich to zastanawiać i przekonywać że jakaś nowa jakość zaczyna właśnie wchodzić do ich życia. Kiedy zobaczyli trzy konie, mogli być już absolutnie pewni że konie jednak istnieją i że trzeba zacząć zwracać na nie uwagę. Kiedy zaś zobaczyli cztery konie, musieli całkowicie zrewidować swoje widzenie świata jaki ich otaczał. (Tak nawiasem mówiąc, to obecnie Maorysi są największymi wielbicielami koni i nie mogą bez nich się już obejść.)

Szokujące wyniki daje porównanie dokonane w świetle powyższego dowodu (a także owych innych dowodów formalnych tutaj omawianych), argumentacji tzw. "ewolucjonistów" z tzw. "kreacjonistami". **Ewolucjoniści** wytwarzają w nauce tak głośny hałas, jakby wszystkie dowody były w ich ręku. W wyniku owego hałasu oraz hysterii jaki on wywołał w nauce, wśród dzisiejszych ziemskich naukowców niemal nikt już nie ma odwagi się przyznać że jest "kreacjonistą". Tymczasem jeśli uważnie przyglądnąć się rzekomym "dowodom" stojącym za owym hałasem, wówczas się okazuje że jest to tylko hałas owych przysłowiowych "pustych dzbanków które zawsze czynią najwięcej hałasu".

Ewulucjoniści nie mają bowiem ani jednego udokumentowanego przykładu tzw. "brakującego ogniwa" - czyli formy przejściowej ewolucji jakiegokolwiek z milionów gatunków stworzeń zamieszkujących Ziemię. A chodzi tutaj nie tylko o "brakujące ogniwo" dla człowieka, ale także o brakujące ogniwo dla konia, krowy, psa, itp. Wszakże z milionów stworzeń zamieszkujących Ziemię nauka nie potrafi wskazać "brakującego ogniwa" dla żadnego z nich. Znaczący dowody ewolucjonistów są równe zero. Ewulucjoniści nie mają też nadal udokumentowanego nawet jednego przypadku dokonania się na Ziemi pełnego cyklu zamiany jednego gatunku w inny. Czyli zasada rozwoju nowych gatunków jaką oni promują, też nie ma żadnego pokrycia w rzeczywistości. W końcu ewulucjoniści nadal nie potrafią wskazać mechanizmu napędowego dla przypadkowej ewolucji. Wprawdzie spekulują oni o rzekomym działaniu w naturze zasady "przeżywania najsilniejszego", jednak ponownie empiryka eliminuje to przeżywanie jako mechnizm napędowy dla ewolucji. Wszakże znane są przypadki kiedy najstarsze zwierzęta przetrwały w niezmienionej formie aż do dzisiaj. Doskonale znanym przykładem takiego najstarszego stworzenia istniejącego na Ziemi do dzisiaj są **trylobity** które ja sam widziałem na własne oczy sprzedawane obecnie na targach w Malezji jako tzw. "kraby królewskie". Jakże więc "przeżywanie najsilniejszego" mogłoby być mechanizmem napędowym ewolucji, skoro pozwala ono przeżyć do dzisiaj przy "nowoczesnej konkurencji" nawet tym najstarszym, a więc również i najprymitywniejszym organizmom żywym.

Z drugiej zaś strony **kreacjoniści** mają po swojej stronie zatrzesienie dowodów i potwierdzeń. Przykładowo, teoria naukowa zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** udowodniła że Bog istnieje, oraz wskazała miejsce (tj. odrębny świat, naukowo nazywany "przeciw-światem") w którym Bóg rezyduje z dala od naszych drapieżnych oczu. Kreacjoniści mają więc inteligentnego stwórcę. Ta sama teoria wskazała mechanizm napędowy stworzenia (tj. chęć rozwoju i udoskonalania wszechświata przez inteligentnego Boga). W końcu owa teoria wskazała też konkretne przykłady materiału dowodowego który potwierdza zaistnienie aktu stworzenia. Czyli liczne akty "stworzenia" są potwierdzone praktycznie przez wszystko. Jedynym więc powodem dla którego kreacjonistów wcale nie słycać w nauce, jest to że są oni zakrzyczani i sterroryzowani przez owe istoty zwane "serpentami Pajaka" - jakich opis zawarty został w punkcie #D2.2 strony o **Konceptie Dipolarnej Grawitacji**. (Kim naprawdę są owe hałaśliwe istoty blokujące postęp wiedzy na Ziemi, wyjaśnione to zostało dokładniej w punkcie #E2 strony internetowej o **pochodzeniu zła na Ziemi**.)

Ciekawe, że od czasu kiedy zaczęła wyraźnie upadać spekulacja o "naturalnej" (przypadkowej) ewolucji człowieka, owe hałaśliwe istoty które w punkcie #D2.2 strony o **Konceptie Dipolarnej Grawitacji** nazywane są **serpentami Pajaka** natychmiast wyszły z kolejnym ateistycznym wytłumaczeniem dla pochodzenia człowieka. (Najwyraźniej "teoria naturalnej ewolucji" też wywodzi się od owych "serpentów". Dlatego po upadku tamtej teorii postulują one teraz inne wyjaśnienie ateistyczne, też bardzo podobne do tamtego.) Tym razem owe "serpety" twierdzą, że człowiek został zaprojektowany przez nie same. Owo przypisywanie sobie-samym zasług Boga w tworzeniu człowieka nazywają one "teorią inteligentnego zaprojektowania" (po angielsku "intelligent design"). Oczywiście owo twierdzenie jest jeszcze bardziej

niedorzeczne niż ich uprzednie twierdzenie o "naturalnej" (przypadkowej) ewolucji. Jeśli bowiem rozpatrzemy choćby tylko aspekt pracowitości zaprojektowania i zrealizowania owych milionów istot zamieszkujących Ziemię, owa pracowitość przekracza możliwości wykonawcze nawet największej cywilizacji. Każdy więc, kto kiedykolwiek miał coś do czynienia z projektowaniem i urzeczywistnianiem czegokolwiek nowego, doskonale wie ile pracy, wysiłku, przemyśleń, oraz ludzi (tj. siły roboczej) wymaga dopracowanie nawet najmniejszej dupereli, np. zwykłej szczoteczki do zębów. (A ciągle co jakiś czas się okazuje, że szczoteczka ta jest nadal niedoskonała i że można nawet jeszcze bardziej ją udoskonalić.) Dla każdego więc zorientowanego w owej pracowitości wszelkiego tworzenia, twierdzenie że jakaś cywilizacja była w stanie dopracować idealnie miliony stworzeń zamieszkujących Ziemię, jest po prostu ignorancką niedorzecznością. A trzeba pamiętać że każde z owych stworzeń jest nieporównanie bardziej kompleksowe od owej szczoteczki do zębów. Każde też jest dopracowane doskonale do swej roli na Ziemi. Zadanie tworzenia nowego życia może więc być sprostowane tylko przez istotę o wydajności i możliwościach Boga. W żadnym też wypadku nie może ono być zrealizowane przez leniwych bandytów i rabusiów kosmicznych uprawiających filozofię pasożytnictwa, jakimi są UFO-nauci (tj. "serpenty Pajaka"). Nie wspomnę tutaj już o fakcie, że jeśli to owe ateistyczne "serpenty Pajaka" zaprojektowały i urzeczywistniły istoty zamieszkujące Ziemię, to kto w takim razie zaprojektował i urzeczywistnił same owe serpenty? Z kolei jeśli zaakceptować że to Bóg dopracował same owe serpenty oraz inne stworzenia wszechświata, wówczas wiadomo iż Bóg wcale nie potrzebował już pomocy owych bałaganiarskich i złośliwych serpentów w dopracowaniu do doskonałości także i ludzi z Ziemi.

W tym miejscu chciałbym ponownie wystosować apel do innych wykładawców logiki, aby tak jak to sugeruję z innymi dododami pokrewnymi do niniejszego, zamiast w swoich wykładach używać jakichś pozbawionych aktualności i bezsensownych przykładów, raczej jako przykłady dowodów używać któregoś z czterech dowodów wskazywanych w niniejszym punkcie. Wszakże dowody te pobudzą studentów do myślenia i poszukiwań prawdy, nadadzą więcej sensu ich życiu, będą zgodne z wskazaniem naszego własnego sumienia, oraz nienarzucająco dołożą one nasz własny wkład w walkę o upowszechnianie prawdy.

Niezależnie od wskazanych poprzednio podrozdziałów monografii [1/5], a także od niniejszej strony internetowej, dalsze formalne dowody naukowe podobne do niniejszego zaprezentowane są także na innych totalizacyjnych stronach internetowych linkowanych powyżej i w w/w punkcie #G3 strony o nazwie god proof pl.htm.

**#B9. Faktycznie to "naturalnej ewolucji" nigdy nie było - było jedynie stopniowe**

# "kompletowanie ekosystemu" przez Boga:

**Motto: "Najstarsze stworzenia są równie doskonałe jak stworzenia najnowsze - to zaś definitywnie zaprzecza naturalnej ewolucji."**

Na odrębnej stronie internetowej o [autoryzowaniu Biblii przez samego Boga](#), w punktach #F1 i #F2 wyszczególniona jest długa lista naukowego materiału dowodowego na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp. Przedstawiciele nauk fizycznych i biologicznych zatajają ów materiał dowodowy przed społeczeństwem. W ten sposób pozbawiają oni ludzi możliwości dokonania "poinformowanej decyzji" w sprawie swego stosunku do Boga. Jednym z takich starannie zatajanych dowodów na istnienie Boga wymienionych na tamtej stronie, jest empirycznie rzucający się w oczy fakt, że najstarsze stworzenia (zwierzęta) na Ziemi są równie doskonałe i równie dostosowane do życia w dzisiejszych warunkach, jak zwierzęta najnowsze.

Przykładami takich najstarszych stworzeń, których organizmy są jednak równie doskonałe jak stworzeń najnowszych, są "trylobity". Trylobity należą bowiem do najstarszych stworzeń na Ziemi. Jednak żyją one do dzisiaj w wodach morskich okolic Malezji. W Malezji są one zjadane pod nazwą "krabów królewskich". Na przekór swojego niesłychanego wieku, ich organizmy są równie doskonałe jak organizmy istot najnowszych. Podobnie sprawa ma się z jaszczurkami i krokodylami, a także z rekinami. Na przekór swojego wieku, ich organizmy też są równie doskonałe jak organizmy najnowszych stworzeń.

Zgodnie z modelem ewolucji, zwierzęta najnowsze powinny być znacznie doskonalsze od zwierząt najstarszych. Jednak zgodnie z modelem stworzenia istot przez Boga, wszelkie istoty są tworzone już w swojej doskonałej postaci. Wszakże ich chronologia pojawiania się w świecie fizycznym zależy tylko od roli jaką zgodnie z wolą Boga pełnią one w całym ekosystemie. Fakt więc że organizmy najstarszych istot są równie doskonałe jak organizmy istot najnowszych, dowodzi że **faktycznie to nigdy nie było tego co dotychczasowa nauka ziemską opisuje pod nazwą "naturalna ewolucja"**.

Tak więc istniejący materiał dowodowy wykazuje że "naturalnej ewolucji" w rzeczywistości nigdy nie było. Faktycznie to co błędnie interpretowane jest jako "naturalna ewolucja" w rzeczywistości jest jedynie **kompletowaniem ekosystemu przez Boga**. Po prostu Bóg kompletował ekosystem stopniowo. Najpierw te najbardziej potrzebne istoty, później istoty mniej już niezbędne. Niektóre istoty, np. "dinozaury", Bóg wprowadził jedynie przejściowo, potem ich rolę zastępując całym szeregiem innych stworzeń, zaś same dinozaury zupełnie eliminując. W swoim kompletowaniu ekosystemu Bóg postępował podobnie jak młodzi właściciele nowych mieszkań kompletują swoje umeblowanie. Tj. skoro nie są w stanie wstawić do mieszkania wszystkiego naraz, najpierw wstawiają to co najważniejsze. Potem zaś stopniowo dodają wyposażenia. Niektóre zaś wyposażenie wstawiają jedynie przejściowo - tylko do czasu gdy będą mogli je zastąpić szeregiem innego, bardziej wyspecjalizowanego.

## #B10. Bóg działa cicho i niewidzialnie - jednak my ciągle możemy odnotować wyniki Jego działania:

Wiatr jest niewidzialny. Tak samo jest Bóg. Ponieważ nie możemy zobaczyć tego Boga, wielu twierdzi że Bóg nie istnieje. Ci sami ludzie powinni więc twierdzić że również wiatr nie istnieje. Jednak my wiemy że wiatr istnieje, ponieważ wywiera on swój wpływ na otoczenie (np. na dym). Podobnie Bóg istnieje i działa ponieważ wywiera On swój wpływ na otoczenie, taki jak np. powołanie do istnienia bardzo złożonych przejawów życia, tj. żyjątek których natura nigdy NIE byłaby w stanie uformować poprzez czysty przypadek.

## #B11. Podsumowanie "prawdziwej historii wszechświata i Boga":

"Prawdziwa historia wszechświata i człowieka" to ta której najważniejsze fragmenty opisane zostały w Biblii. Niestety podstawową rolą Biblii jest dostarczenie ludziom jedynie najbardziej fundamentalnych informacji oraz zainspirowanie ludzi do dokonywania własnych badań pogłębiających wiedzę. Dlatego Biblia NIE ujawnia całości "prawdziwej historii wszechświata i człowieka", a jedynie jej kluczowe fragmenty. Bóg bowiem się spodziewa, że resztę owej historii ludzie sami sobie dopracują poprzez własne badania. Dlatego relatywnie nowa naukowa **teoria wszystkiego** nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji wypracowała niektóre z owych brakujących fragmentów "faktycznej historii wszechświata i człowieka". Fragmenty te opublikowane zostały m.in. na niniejszej stronie. Przypomnijmy sobie tutaj owe najbardziej istotne fragmenty tej faktycznej historii.

**(0) Nieskończenie długie istnienie samouczącej się przeciw-materii.** Przeciw-materia posiada cechy "płynnego komputera" jakie są dokładną odwrotnością cech dobrze nam znanej materii. Istnieje ona już przez okres nieskończoności. Relatywnie niedawno, samoczynnie wyewolucjonował się w jej pamięci samo-świadomy program który popularnie nazywamy Bogiem. Ewolucja tego programu zakończyła się trochę ponad 6000 lat temu. Więcej na ten temat opisane jest w punktach #B1 do #B3 tej strony.

**(1) Samo-ewolucja Boga.** Przebieg i efekty owej samo-ewolucji Boga ustalone zostały analizami dokonywanymi w ramach Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Ich opisy zawiera punkt #B1 niniejszej strony. Owa samo-ewolucja Boga zakończyła się trochę ponad 6 tysięcy lat temu, kiedy to nasz Bóg wypracował (uzyskał) własną samo-świadomość.

**(2) Stworzenie przez Boga świata fizycznego, istot żyjących, oraz ludzi.** Opisuje je Biblia. Interpretacja tych biblijnych opisów dokonana zgodnie z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji opublikowana została w punktach #B5 i #B6 niniejszej strony. Zgodnie z danymi zawartymi w Biblii, stworzenie to

miało miejsce około 6 tysięcy lat temu.

**(3) Okres jawnego współżycia Boga i ludzi.** W pierwszym okresie około 1000 lat po stworzeniu świata fizycznego i ludzi, Bóg podłączał własny umysł pod ludzko-podobne ciała które tymczasowo symulował na Ziemi. (Symulacji tych ciał Bóg dokonywał na identycznych zasadach jak obecnie symuluje On UFOonautów i wehikuly UFO - czyli na sposób opisany w punkcie #J1 tej strony.) W ten sposób Bóg mógł bezpośrednio oddziaływać na ludzi oraz nauczać ich podstawowych zasad życiowych. Opisy owych czasów przetrwały do dzisiaj w formie mitologii oraz fragmentarycznych opisów w świętych księgach. To właśnie z owych czasów wywodzą się mitologie np. egipska, grecka, czy rzymska, a także opisy Starego Testamentu w Biblii.

**(4) Danie ludziom religii i świętych ksiąg.** Ponieważ bezpośrednie oddziaływanie Boga na ludzi okazało się niepraktyczne i stwarzające niepożądane następstwa, około 5000 lat temu Bóg zaprzestał jawnego oddziaływania na ludzi. Jednak aby ciągle nadać ludziom zestaw najbardziej istotnych zasad życia, Bóg zdecydował się stworzyć to co nazywamy "religiami". Prawdopodobnie najstarszą religią którą Bóg stworzył, był dzisiejszy hinduizm. Przy okazji tworzenia hinduizmu Bóg dał również ludziom w pisanej formie zestaw ogromnie obszernych wytycznych i fundamentalnych informacji - które z czasem uformowały owe liczne święte księgi hinduizmu. Jak jednak się okazało, ludzie NIE korzystali z tych świętych ksiąg ponieważ były zbyt obszerne. Praktycznie też rzadko kto je czytał. W rezultacie Bóg zdecydował się dać ludziom następne religie, dla których święte księgi stawały się coraz krótsze. Jedną z tych religii było chrześcijaństwo, którego święta księga (tj. Biblia) okazała się najbardziej udaną publikacją autoryzowaną przez samego Boga.

**(5) Sterowanie u ludzi rozwoju coraz doskonalszych systemów społecznych, a także rozwoju kultury, nauki i techniki.** Sterowanie to sprowadzało się do formowania wśród ludzi całego ciągu coraz doskonalszych systemów społecznych, począwszy od (1) wspólnoty rodowej, poprzez (2) niewolnictwo, (3) feudalizm, (4) kapitalizm, aż do dzisiejszych form (5) socjalizmu, oraz przyszłościowych form (6) ustroju totalizycznego. Jednocześnie Bóg sterował rozwojem kultury, nauki i techniki ludzi. Ten etap historii ludzkości trwa również i dzisiaj oraz będzie dalej kontynuowany.

---

**Część #C: Materiał dowodowy który potwierdza że wszechświat i człowiek faktycznie zostali stworzeni przez Boga:**

**#C1. Jaki materiał dowodowy potwierdza że człowiek został celowo stworzony przez**

## Boga, a także że Bóg używa "inteligentnie sterowanej ewolucji" w celu nieustannego udoskonalania wszechświata:

W niemal każdej swojej działalności ludzie używają procesu stopniowego udoskonalania końcowego produktu, który to proces także może być nazywany "ewolucją". Na fakt, że nie tylko owi ludzie w swoich działaniach, ale również i Bóg w swoim tworzeniu stosuje ten sam proces stopniowego udoskonalania (czyli "ewolucję") w owym nieustannym wysiłku do formowania coraz doskonalszego wszechświata, wskazuje coraz szerszy materiał dowodowy. Materiał ten ujawnia, że Bóg użył procesu takiej inteligentnie sterowanej ewolucji nawet w celu stworzenia człowieka. Przeglądnijmy teraz niektóre, co bardziej znaczące, przykłady z owego obszernego materiału dowodowego:

**(1) Symetria wszechświata - czyli używanie przez Boga tych samych metod działania które ludzie z czasem także wypracowują dla własnego użytku.** Wszechświat jest wysoce symetryczny i to na wiele sposobów. Jednym z objawów owej symetrii jest, że jeśli jakaś metoda działania daje spodziewane wyniki w jednej dziedzinie, ta sama metoda okaże się też równie korzystna w pokrewnej dziedzinie. Z tego właśnie następstwa symetryczności wszechświata najbardziej korzystają naukowcy. Umożliwia ono im bowiem przenoszenie co bardziej efektywnych metod postępowania z jednej dyscypliny naukowej do innej. Na przekór jednak, że ludzie od dawna korzystają z dobrodziejstw owej symetryczności, nadal się upierają aby nie przyjmować do wiadomości, że te same co oni metody działania stosuje również Bóg (a ściślej, że to oni mimikują w swoim postępowaniu metody które od dawna były wypracowane i używane przez Boga).

**(2) Takie zaprogramowanie wszelkich praw wszechświata aby gwarantowały one nieustanny rozwój, udoskonalanie i ewolucję praktycznie wszystkiego.** Przykładowo, rozważmy zasadę naturalnej selekcji obowiązującą w dżungli, m.in. powodującej "przeżywanie najsilniejszego" (opisywaną także w punkcie #E2 (1) tej strony). Jeśli się dobrze zastanowić, zasada ta wprowadzona została celowo przez jakiś nadrzędny intelekt m.in. aby promować zdrowie wśród zwierząt. Wszakże gdyby była ona formowana przez prawa natury, wówczas zapewne miałyby ona formę "przeżywania najinteligentniejszego", lub "przeżywania najpiękniejszego" - czyli tego który cieszy się największymi względami przeciwnej płci.

**(3) Istnienie kodu genetycznego.** Sam fakt istnienia kodu genetycznego w rzeczywistości jest naukowo niepodważalnym dowodem, że za procesem stopniowej ewolucji stoi jakaś nadrzędna inteligencja, czyli stoi **Bóg**. Ten sam kod genetyczny reprezentuje też naukowo niepodważalny materiał dowodowy na fakt że Bóg istnieje. Naukowa niepodważalność kodu genetycznego jako materiału dowodowego na istnienie inteligentnego Boga i na stworzenie życia przez owego Boga, wynika ze stwierdzeń Teorii Komunikacji. Z teorii tej wiadomo nam bowiem, że **powstanie dowolnego kodu jest tylko wówczas możliwe, jeśli istnieje jakaś inteligencja które go opracowała i używa**. Wyrażając to innymi słowami, za każdym kodem i językiem kryje się jakaś inteligencja. Nie jest

bowiem możliwe wypracowanie żadnego kodu, jeśli udziału w owym wypracowaniu nie wzięła jakaś inteligencja. Żaden też naukowiec nie jest w stanie udowodnić, że jakiś działający kod może się "sam opracować" np. przez całkowity przypadek. Skoro więc istnieje takie coś jak kod genetyczny, oznacza to również że istnieje jakaś inteligencja która go stworzyła i używa. Ponieważ kod genetyczny występuje i używany jest we wszystkich istotach żyjących, owa inteligencja jaka go stworzyła musi reprezentować coś nadrzędnego w stosunku do wszystkich istot żyjących. Czyli musi ona reprezentować to co nazywamy Bogiem. W tym miejscu jeszcze raz warto więc z naciskiem podkreślić, że istnienie kodu genetycznego jest zarówno dowodem na istnienie Boga, jak i dowodem na używanie przez tego Boga ewolucji jako podstawowego narzędzia udoskonalania żyjącej części wszechświata. Wszakże dzięki kodowi genetycznemu Bóg w bardzo prosty sposób może programować udoskonalenia ewolucyjne oraz rozwój nowych gatunków. Wystarczy bowiem aby dokonywał inteligentnych zmian w owym kodzie genetycznym, zaś ewolucja danego gatunku będzie podążała za udoskonaleniami jakie Bóg w ten sposób zaprogramował i wyraził za pomocą tego kodu.

**(4) Obecność genów w kodach genetycznych niektórych stworzeń, które dokumentują formowanie owych kodów w podobny sposób jak ludzcy programiści formują nowe programy.** Kiedy ludzki programista generuje nowy program, zwykle czyni to w taki sposób, że bierze jakiś stary program który wypełniał podobne funkcje i adoptuje go do nowego zadania. W rezultacie czasami takie adoptowane programy zawierają sekwencje kodów które wcale nie są potrzebne w ich nowym zastosowaniu. Okazuje się że Bóg czasami czyni podobnie podczas stwarzania nowych żyjątek. Aby je stworzyć, pobiera On kod genetyczny jakiegoś już istniejącego stworzenia, poczym adoptuje ten kod do wykonywania nowych funkcji. W rezultacie, amerykańscy badacze analizujący kod genetyczny Kalifornijskiego purpurowego jeżowca morskiego (sea urchin) o naukowej nazwie "Stroglyocentrotus purpuratus" odkryli ze szokiem, że owo prymitywne stworzenie posiada w swoim kodzie genetycznym ponad 7000 genów jakie występują również u ludzi. W tej liczbie żyjątko owo posiada niemal ludzkie geny które ludziom pomagają widzieć a także geny ludzkiego zmysłu zapachu (po co on jest potrzebny w morzu?). Praktycznie to zaś oznacza, że ów zupełnie niepodobny do ludzi morski jeżowiec w sensie genetycznym wykazuje sporą proporcje podobieństwa do ludzi. Naukowcy dotychczas tak znaczne podobieństwo genetyczne do ludzi przypisywali tylko małpom - po szczegóły patrz punkt #H2 w dalszej części tej strony. Więcej informacji na temat tego genetycznie podobnego do ludzi stworzonka morskiego zawarte jest w artykule "Secret life of sea urchin reveals intriguing mystery" (tj. "Skryte życie morskiego jeżowca ujawnia intrygującą tajemnicę") ze strony A19 nowozelandzkiej gazety "[The New Zealand Herald](#)", wydanie datowane w środę (Wednesday), November 15, 2006. (Artykuł ten bazuje na naukowym artykule z najbliższej poprzedzającego go wydania czasopisma "Science".)

**(5) Istnienie pola moralnego i sumienia.** Są one opisane na odrębnej stronie internetowej o [totalizmie](#). Faktycznie to ich istnienie i działanie całkowicie zaprzecza naturalnej (przypadkowej) ewolucji. Wszakże sumienie i pole moralne przykładowo zabrania zabijania i oszukiwania, czyli utrudnia "przetrawianie fizycznie najsilniejszego". Jakże bowiem rozwinięcie sumienia mogłoby



dopomagać przykładowo lwom w ich przetrwaniu. Chyba że miałyby ono na celu zamieniać je w trawożerniaki.

A trzeba tutaj dodać, że zwierzęta faktycznie mają sumienie o poziomie małych dzieci. Kiedyś posiadałem wysoce sympatycznego kota o imieniu Teecee - jego zdjęcie pokazałem na stronie o [bandytach wśród nas](#). Kocia natura Teecee zawsze kusiła go aby podkradać jedzenie które sąsiad wystawiał swoim kotom. Ja zawsze go za to rugałem, bowiem to co sąsiad wystawiał było brudne, pełne much, oraz w połowie już nadpsute. Bałem się więc że Teecee dostanie od tego jakiegoś choróbka. Teecee wiedział że nie wolno mu podkradać tamtego jedzenia, ale jakoś nigdy nie potrafił się oprzeć aby chociaż je skosztować. Za każdym jednak razem kiedy to uczynił, po powrocie do domu swoim wyglądem i zachowaniem pokazywał tak ogromne poczucie winy, że jedyne co mu dorównywało to wygląd i zachowanie małych dzieci które nie tylko że wyjadły wszystkie cukierki jakich zabroniono im dotykać, ale na dodatek zbiły wagę w której cukierki te schowano.

**(6) Istnienie języka ULT.** Język ten bowiem nie tylko jest dowodem na istnienie Boga - jako że bez Boga nie mógłby on sam powstać. Jest on także dowodem na celowe stworzenie człowieka przez Boga - jako że bez celowego stworzenia człowieka przez Boga w sposób przypadkowy język taki sam nie mógłby się wykształtować w naszych umysłach. (Po więcej danych o języku ULT - patrz punkt #B4 odrębnej strony internetowej na temat [telepatii](#).)

**(7) Niewyobrażalnie wyższa złożoność strukturalna ciała człowieka w porównaniu ze strukturalną prostotą programu samego Boga, w powiązaniu z wyższą szansą wyewolucjonowania się najpierw tego co najprostsze.** Najlepszym dowodem na nieporównanie wyższą złożoność organizmów żywych - w tym ciała człowieka, w porównaniu z prostotą programów, jest że dziś programy jest w stanie formować niemal każdy naukowiec. Jednak NIE istnieje jeszcze naukowiec na Ziemi który byłby w stanie zesintezować z niczego choćby najprostszy organizm żywy. Z kolei owa ogromna różnica w złożoności strukturalnej organizmów żywych w porównaniu z naturalnym programem Boga oznacza, że skoro zaistniała taka rzecz jak naturalna ewolucja, w jej wyniku najpierw musiał powstać strukturalnie prostszy Bóg, a nie niewyobrażalnie skomplikowany człowiek. (Naturalna zaś ewolucja musiała zaistnieć we wszechświecie, inaczej nie miałaby ona definicji w języku ULT, zaś ludzie nie byłiby w stanie jej sami wymyślić.) Skoro zaś raz powstał Bóg, nic w całym wszechświecie nie mogło nastąpić bez jego udziału i zgody. Czyli w przypadku istnienia Boga człowiek nie miał prawa powstać sam i przypadkowo - znaczy bez zgody i celowego działania tegoż Boga.

\* \* \*

Oczywiście, do diskutowanego tutaj materiału dowodowego przynależą też fakty omówione w poprzedniej "części #B" tej strony. Przykładowo, przynależy tu alegoryczna raczej niż dosłowna wymowa biblijnych opisów stworzenia człowieka, a także przynależy fakt że prawa wszechświata ograniczają i wykształtują postępowanie każdego tak samo - bez względu na to kim ten ktoś jest.

## #C2. Jaki materiał dowodowy potwierdza że świat fizyczny faktycznie został stworzony przez Boga:

W rzeczywistości istnieje też ogromny materiał dowodowy jaki potwierdza, że świat fizyczny został stworzony przez Boga. Oczywiście, zaprezentowanie całego tego materiału przekraczałoby skromną objętość niniejszej strony internetowej. Dlatego tutaj wskażę chociaż jego co bardziej wymowne przykłady. Oto one:

(1) **Dowody że Bóg faktycznie istnieje i że steruje On losami świata fizycznego.** Dowody te zaprezentowane są m.in. na stronie internetowej [god\\_proof.pl.htm - o dowodach naukowych na istnienie Boga](#). Jednym z takich dowodów jest też ów formalny dowód naukowy, że Bóg faktycznie stworzył pierwszą parę ludzi, tj. pierwszego mężczyznę i pierwszą kobietę - który zaprezentowałem już w punkcie #B8 powyżej.

(2) **Softwarowa (nawracalna) natura czasu panującego w świecie fizycznym.** Czas bowiem NIE mógłby dawać się nawracać do tyłu i mieć natury softwarowej, gdyby NIE został on tak celowo uformowany przez inteligentnego Boga. Z kolei empiryczny dowód (dostępny dla każdego) że czas ma softwarową naturę, opisany jest w punkcie #D2 strony [immortality.pl.htm - o nieśmiertelności i życiu bez końca](#).

## #C3. Jak teoria wszystkiego zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji dodaje swoje ustalenia na temat faktu stworzenia człowieka przez Boga:

Uprzednio fakt stworzenia człowieka przez Boga był głównie postulowany przez religie. Nauka jedynie potrafiła się zdobyć na zaprzeczanie temu faktowi. Nie potrafiła bowiem znaleźć i wskazać materiału dowodowego na poparcie procesu stworzenia. Nie znając zaś takiego materiału, naukowcy uważali że mają obowiązek wypowiadać się "przeciwko" stworzeniu człowieka. (Na przekór że nie posiadali oni również jednoznacznych dowodów na niemożność stworzenia człowieka przez Boga.) Początkowo przeciwko religijnym stwierdzeniom o stworzeniu człowieka wypowiadała się tylko Darwinowska Teoria Naturalnej Ewolucji. Była ona zresztą "teorią" tylko z nazwy. Wszakże obserwacje z jakich wynikała zgromadzone zostały na jednym niewielkim obszarze. Jej "dowody" wyrwane więc zostały z kontekstu. Przez spory okres czasu owa "pseudo-teoria" była jedynym co oficjalna nauka ludzka zdołała wypocić na temat pochodzenia człowieka. Stąd nagenerowała ona wiele zła. Wszakże praktycznie podjudziła ona całą naukę ziemską i niemal wszystkich naukowców na ustawianie się "contra" do stwierdzeń religii. Jednak począwszy od 1985 roku upowszechniana

jest na Ziemi odmienna teoria naukowa, zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Owa odmienna teoria też posiada własne ustalenia na temat pochodzenia świata fizycznego, oraz pochodzenia człowieka. Tym razem jednak ustalenia owej teorii są "pro" - znaczy "za" stworzeniem człowieka przez Boga. Istnieje więc szansa, że owa teoria dipolarnej grawitacji zdoła teraz naprawić chociaż część owego oceanu zła jakiego nagenerowała teoria Darwina. Sytuacja na moment obecny jest więc taka, że istnieją już dwie teorie naukowe. Każda też z nich stwierdza coś dokładnie przeciwstawnego. Sprawa stworzenia człowieka przez Boga przestaje więc być jedynie sprawą "walca nauki miażdżącego stwierdzenia wiary i religii", a staje się sprawą dwóch przeciwstawnych teorii naukowych na zimno analizujących argumenty i dostępny materiał dowodowy. Oczywiście, z najróżniejszych powodów, przykładowo z powodu tzw. **naukowej inercji**, czy też z powodów omówionych na odrębnej stronie o nosicielach zła, oficjalna nauka Ziemska jeszcze przez długi czas będzie starała się zakrzyczeć to co Koncept Dipolarnej Grawitacji stara się każdemu uświadomić. Aby więc dać ludziom szansę wyrobienia sobie własnego zdania na temat ustaleń oraz materiału dowodowego o pochodzeniu człowieka, który wskazywany jest przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji, w "części #B" tej strony wyjaśnione zostało co dokładnie ów koncept stwierdza. Poprzez poznanie niniejszej strony czytelnicy mają więc możliwość wyrobienia sobie własnego zdania na ten temat. Ponieważ z owej teorii naukowej zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji wyrosła także nowa filozofia życiowa nazywana totalizmem moralnym, ustalenia oraz materiał dowodowy zaprezentowane w "części #B" tej strony wyrażają sobą również oficjalne stanowisko filozofii totalizmu w sprawie pochodzenia (stworzenia) człowieka.

---

**Część #D: "Zasymulowana historia wszechświata i człowieka" - czyli rodzaj fantastycznego opowiadania zmyślonego przez Boga i potem upozorowanego w stwarzanym wszechświecie:**

**#D1. Co stwierdza "zasymulowana historia wszechświata i człowieka" - czyli owa historia którą dzisiejsza nauka mozolnie odtwarza z "materiału dowodowego" powprowadzanego przez**

# wszechmogącego Boga w strukturę otaczającego nas świata fizycznego:

Już przez kilka wieków ludzie naukowcy badają otaczający ich świat fizyczny. Na podstawie śladów materialnych odkrywanych przez nich w owym świecie materialnym starają się oni mozolnie poskładać historię wszechświata i człowieka. Jak jednak niniejsza strona to wykazuje, historia którą składają oni razem do kupy faktycznie jest ową "zasymulowaną historią wszechświata i człowieka" - znaczy rodzajem bajki zmyślonej przez Boga w celu uzyskania nadrzędnych celów opisanych w punkcie #A2 tej strony i potem wpisanej w otaczający nas świat fizyczny. Wszyscy z grubsza znamy tą historię z lekcji w szkołach oraz z naszych podręczników. Nie jest więc konieczne aby tutaj ją powtarzać. Przypomnijmy więc tutaj jedynie najbardziej kluczowe jej elementy.

Najważniejszym punktem owej "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka" jest że według niej wszechświat miał jakoby powstać około 14 miliardów lat temu w wyniku **wielkiego bangu**. Narazie zaś jedynym znanym dowodem że ów "wielki bang" zaistniał, jest tzw. "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd. Oczywiście, naukowcy NIE uwzględniają przy tym faktów opisanych w punktach #D2 i #D2.1 strony [dipolar gravity pl.htm - o Koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#), szczególnie zaś że owo "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd faktycznie wynika z propagowania się tego światła "pod prąd" pola grawitacyjnego tychże gwiazd.

Kolejnym kluczowym punktem owej "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka" jest, że według niej wszelkie żywe stworzenia, włączając w to człowieka, powstały w wyniku naturalnej (tj. czysto przypadkowej) tzw. **ewolucji**. Jak to jednak ujawnia punkt #D3 poniżej, istnieje materiał dowodowy który jednak zaprzecza powstaniu życia i organizmów żywych właśnie w wyniku owej ewolucji.

## #D2. Co to takiego owa ewolucja:

Nazwa "ewolucja" najczęściej przyporządkowywana jest do teorii naukowej opracowanej przez Charlesa Darwina, która to teoria w 1859 roku opublikowana została po raz pierwszy w odniesieniu dla świata zwierzęcego i roślinnego w książce Darwina "On the Origin of Species by Means of Natural Selection" (tj. "O pochodzeniu gatunków na drodze naturalnej selekcji"), zaś w 1871 roku rozszerzona została także na pochodzenie człowieka w kolejnej książce Darwina "The Descent of Man, and Selection in Relation to Sex" (tj. "Pochodzenie Człowieka oraz Selekcja bazująca na Seksie"). (Darwin żył od 12 lutego 1809 do 19 kwietnia 1882.) Istnieje wiele różnych definicji owego drażliwego słowa "ewolucja". Wszakże słowo to można zdefiniować z różnych punktów widzenia. Prawdopodobnie najbardziej popularna jego definicja podana jest w encyklopedii - cytuję ją z "The New Encyclopaedia Britannica", 15th edition, 1996, ISBN 0-85229-605-3, Volume 4, page 623: "Ewolucja: teoria w biologii która postuluje że różne rodzaje zwierząt i roślin pochodzą od swoich przodków oraz że cechy

odróżniające wywodzą się z modyfikowania w poszczególnych generacjach." (W oryginale angielskojęzycznym: "Evolution: theory in biology that postulates that the various types of animals and plants have their origin in other preexisting types and that the distinguishable differences are due to modifications in successive generations.")

Zgodnie ze zwolennikami teorii ewolucji, jej mechanizmem napędowym jest proces naturalnej selekcji (przetrwanie najsilniejszych). Według nich, to właśnie ów mechanizm spowodował, że z biegiem czasu na Ziemi wyewolucjonował się człowiek. Zanim jednak doszło do pojawienia się człowieka, na Ziemi miał istnieć jakiś ciągle nieznany nauce przodek ludzi, do którego z reguły referuje się jako do "**brakującego ogniwa**". Przodek ten miał jakoby być wspólny zarówno dla ludzi jak i dla małp. Dlatego zwolennicy ewolucji twierdzą, że najbliższym krewniakiem człowieka w świecie zwierzęcym jest małpa. (Z reguły wskazuje się przy tym palcem na szympansy.)

### #D3. Jakie dowody sugerują że dzisiejsi zwolennicy ewolucji faktycznie są "wpuszczani w maliny" przez Boga:

Niestety, ślepe upieranie się zwolenników teorii ewolucji że jedynie prawa i siły natury dostarczają kierunku i siły napędowej dla ewolucji, nie jest w stanie wyjaśnić całego szeregu paradoksów i zagadek otaczającego nas wszechświata. Wyliczmy więc teraz kilka przykładów takich paradoksów które potwierdzają, że istoty żyjące NIE mogły powstać w wyniku "naturalnej (przypadkowej) ewolucji".

**(1) Teoria prawdopodobieństwa - tj. zgodnie z nią, pochodzenie życia z czysto przypadkowej "ewolucji" jest absolutnie niemożliwe.** Całkowite nieprawdopodobieństwo samorzutnego zaistnienia pierwszej fazy "naturalnej ewolucji" jest najsilniejszym argumentem na "stworzenie życia". Faktycznie bowiem tzw. "ewolucjoniści" NIE są w stanie go obalić ani unieważnić. Argument ten stwierdza w przybliżeniu że my wszyscy mamy w sobie molekuły protein, które są niezbędne dla naszych procesów życiowych. Jakie więc są szanse że w początkowej fazie naturalnej ewolucji 1 molekula protein uformowałaby się przypadkowo z prymitywnej mineralnej "zupy" jaka na początku czasów istniała gdzieś w morzach naszej planety? Ewolucjoniści przyznają że byłaby ona jak 1 do 10 do 113tej potęgi (tj. 1 do 1 po którym napisane jest 113 zer). Zgodnie zaś z matematykami, dowolne zdarzenie które ma prawdopodobieństwo 1 do 10 do 50tej potęgi (tj. 1 do 1 po którym napisane jest 50 zer) jest zaprzeczane jako nigdy NIE mogące zaistnieć. Aby odczuć jaka jest liczba która ma 113 zer, wystarczy wiedzieć że jest ona większa niż szacowana liczba wszystkich atomów we wszechświecie. A my mówimy tutaj tylko o 1 molekule proteiny. Niektóre zaś proteiny są używane jako materiały budowlane, inne zaś jako enzymy. Około 2000 enzymowych protein potrzeba aby jedna komórka zafunkcjonowała. Jakie więc są szanse że to wszystko powstanie przez przypadek? 1 szansa na 10 do potęgi 40 000cznej (tj. 1 do 1 po którym napisane jest 40 000 zer). Sławny

astronom Fred Hoyle tak skomentował ową liczbę (w moim wolnym tłumaczeniu): "Tak beczelnie małe prawdopodobieństwo, że NIE mogłoby się przytrafić nawet gdyby cały wszechświat składał się z organicznej zupy ... Jeśli ktoś nie jest uprzedzony albo przez wierzenia swojego otoczenia albo przez trening naukowy w przekonanie że życie powstało [spontanicznie] na Ziemi, takie proste obliczenia usuwają ów pomysł całkowicie z brania pod uwagę." ("Evolution From Space", p. 24.) [powyższa informacja bazuje na książce "Life - How Did It Get Here? By Evolution or by Creation?"] Przytoczone tutaj rozważania upraszcza **Biblia** z użyciem słów "Každy bowiem dom jest przez kogoś zbudowany, a Tym, który zbudował wszystko, jest Bóg." (List do Hebrajczyków 3:4).

**(2) Końcowe produkty - niezależnie od warunków w jakich zachodzi ewolucja, jej produkt końcowy typowo jest taki sam.** Stąd przykładowo bakterie których ewolucja nastąpiła na Marsie i które spadły na Ziemię na Antarktydzie, posiadają budowę i cechy charakterystyczne niemal identyczne do bakterii z Ziemi. A przecież na Marsie panują warunki drastycznie odmienne od ziemskich, które powinny prowadzić do ewolucji odmiennych stworzeń niż te na Ziemi.

**(3) Inteligencja cząsteczek.** Innym przykładem omawianych tu paradoksów jest, że ewolucja nie wyjaśnia dlaczego inteligencję wykazuje nie tylko zachowanie ludzi, ale np. zachowanie cząsteczek elementarnych (tj. składowych atomu). Czyżby więc owe cząsteczki także podlegały naturalnej selekcji która wymusiła na nich wyewolucjonowanie inteligencji?

**(4) Tzw. "brakujące ogniwo" - a raczej jego brak.** Na dodatek do owych paradoksów, jak narazie, pomimo intensywnych poszukiwań, dzisiejsza nauka nie zdołała też odnaleźć najmniejszego śladu owego "brakującego ogniwa" - co zdaje się sugerować, że ogniwo takie albo wcale nie istnieje na Ziemi, albo też zwolennicy ewolucji poszukują go w zupełnie niewłaściwych miejscach.

\* \* \*

Dlatego konieczne jest poszukiwanie innych mechanizmów i innych sił napędowych dla rozwoju wszechświata niż wyłącznie owa ślepa naturalna ewolucja. Jak narazie, najważniejszy z tych innych mechanizmów wskazywany jest przez zwolenników stworzenia, którzy niepotrzebnie uważają siebie za konkurentów naturalnej ewolucji. Coraz więcej zwolenników zdobywa także ostatnio teoria tzw. "inteligentnego zaprojektowania" ("Intelligent Design"). Jej zwolennicy wierzą, wyrażając to w wielkim uproszeniu, że człowieka z Ziemi zaprojektowali i wykonali inteligentni kosmici z użyciem inżynierii genetycznej - po szczegóły patrz punkty #K1 do #K3 tej strony. (Co jedynie odsuwa problem na odległe gwiazdy, bowiem ciągle nie wyjaśnia kto zaprojektował i wykonał owych inteligentnych kosmitów.) Niniejsza strona dodaje jeszcze jeden odmienny pogląd to owej dyskusji o pochodzeniu człowieka. Pogląd przedstawiony na niej wywodzi się z ustaleń teorii naukowej zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Łączy on razem twierdzenia zarówno ewolucjonistów jak i zwolenników stworzenia. Stwierdza bowiem, że Bóg posługuje się nieustannym procesem ewolucji w swoim stopniowym udoskonalaniu wszechświata, zaś obecna forma człowieka jest jednym ze stadiów owej niekończącej się ewolucji.

## #D4. Powstanie każdej z owych dwóch przeciwstawnych historii wszechświata i człowieka musi wynikać z istnienia materiału dowodowego który podpira poprawność każdej z nich - chociaż tylko jedna z tych historii może być prawdziwa:

Całe grupy ludzi nigdy NIE twierdzą czegoś bez jakichś faktologicznych podstaw. Stąd istnieją materiały dowodowe które podsycają ową coraz zaciętszą wymianę argumentów pomiędzy zwolennikami obu zasadniczych poglądów na temat pochodzenia wszechświata i człowieka. Wiadomo, że główna część argumentów tzw. "kreacjonistów" wynika z Biblii autoryzowanej przez samego Boga. Jednak Biblia wcale NIE jest jedynym źródłem ich uporu i determinacji. Z kolei faktologiczne podstawy dla drugiego z tych poglądów wyznawanego przez tzw. "ewolucjonistów" wynikają z ustaleń nowoczesnej nauki. Zwolennicy każdego z obu tych poglądów prezentują swoje argumenty w sposób, jakby tylko jeden z nich bazował na dowodach - a stąd był poprawny, drugi zaś był wyspany z palca - a stąd całkowicie fałszywy. Niestety, taka argumentacja faktycznie jest równoznaczna z oskarżaniem drugiej strony o ślepotę i o brak realizmu. Wszakże implikuje ona brak dowodów u strony przeciwnej. Tymczasem obie strony mają dowody których NIE wolno ignorować, a należy uwzględniać i badać Dlatego relatywnie nowa naukowa **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, nakazuje aby zaprzestać tego wzajemnego negowania materiału dowodowego strony przeciwnej, a skupić się wyłącznie na przebadaniu merytu owych dowodów.

Innymi słowy, logiczne i filozoficzne analizy przeprowadzone w myśl Konceptu Dipolarnej Grawitacji, dowodzą że faktycznie to **oba** niepotrzebnie argumentujące ze sobą obozy mają całkowicie ważne dowody. Wszakże istnieją liczne naukowe przesłanki które sugerują, że człowiek faktycznie jest produktem długiego łańcucha kolejnych udoskonaleń znanych pod nazwą "ewolucja" - tak jak to słusznie odkrył i wy badał Charles Darwin. Z drugiej strony istnieją też dowody że przebiegiem i celami owej "ewolucji" nieustannie kieruje właśnie Bóg. Faktycznie też Bóg wcale NIE stworzył wszystkiego za jednym zamachem, ani też w końcowej tego formie. W rzeczywistości Bóg także posługuje się stopniową ewolucją, czyli usprawnia wszechświat zwolna chociaż nieustannie - podobnie jak czynią to ludzie ze wszelkimi swoimi długoterminowymi projektami i produktami. Dlatego w rzeczywistości zwolennicy obu ścierających się poglądów mają całkowitą rację. Zamiast więc marnotrawić energię i środki na jałowe spory, zwolennicy obu poglądów powinni raczej połączyć siły aby dociec jak dokładnie Bóg pokierował ewolucją aby stworzyć człowieka, oraz w jaki sposób w swoim nieskończonym procesie tworzenia używał on, oraz nadal używa, właśnie owej inteligentnie sterowanej ewolucji jako swojego podstawowego narzędzia.

Połączenie sił zwolenników obu poglądów pozwalałaby na wyjaśnienie wielu

zagadek. Przykładowo, mogłoby ono ujawnić że bezpośrednim przodkiem ludzi z przeszłości człowieczej rodziny faktycznie mogła być wszystkim dobrze znana syrenka (m.in. ta z Warszawy, a także jej krewniaczka z nabrzeża w Kopenhadze, Dania), a ponadto że pozostałości tych naszych przodków być może ukrywają się na dnie oceanów i mórz, a nie na lądach - gdzie ich bezskutecznie poszukują dzisiejsi naukowcy. Połączenie sił mogłoby też zapewne zweryfikować ów obszerny materiał dowodowy, że najbliższymi ciągle żyjącymi krewniakami człowieka wcale nie są małpy, a wieloryby i delfiny - jak to opisane zostało w punkcie #F2 poniżej.

## **#D5. Istnienie materiału dowodowego który potwierdza stworzenie świata fizycznego i człowieka przez Boga automatycznie unieważnia meryt dowodów na jakich bazuje dzisiejsza oficjalna nauka przy składaniu jej wersji historii wszechświata i człowieka:**

Logiczne i filozoficzne badania merytu dowodów prezentowanych zarówno przez "ewolucjonistów" jak i przez "kreacjonistów" daje ogromnie ciekawe wyniki. Przykładowo, gdyby prawda leżała po stronie "ewolucjonistów", tj. gdyby wszechświat i człowiek faktycznie powstał w wyniku jakichś tam naturalnych zjawisk i mocy - np. czysto przypadkowej ewolucji, wówczas nigdy w takim wszechświecie NIE miałyby prawa pojawić się dowody na poparcie twierdzeń "kreacjonistów". Znaczący jeśli "ewolucjoniści" mają rację, wówczas NIE powinny istnieć dowody popierające "kreacjonistów" - część z których opisuje m.in. niniejsza strona. Jednak jeśli prawda leży po stronie "kreacjonistów", wówczas we wszechświecie mogłyby istnieć zarówno te dowody jakie używają "kreacjoniści", jak i dowody używane przez "ewolucjonistów". Wszakże gdyby świat fizyczny i człowiek zostali stworzeni przez wszechmogącego Boga, ów Bóg dla osiągnięcia jakichś tam własnych celów może także zmyślać i postwarzać dowody jakie pozornie podpierają zaistnienie ewolucji. Ponieważ zaś faktycznie istnieje materiał dowodowy na poparcie równocześnie obu tych stron, to konkluzywnie oznacza że poprawna jest tylko wersja "kreacjonistów". Natomiast dowody na których bazuje oficjalna nauka przy składaniu razem jej wersji historii wszechświata są po prostu zmyślane przez Boga i potem stworzone dla uzyskania szeregu boskich celów. Można więc żartobliwie stwierdzać, że **dzisiejsi ludzcy naukowcy są ofiarami żartu Boga który po prostu "wpuszcza ich w maliny"**.



## #D6. Jakiej lekcji Bóg nam udziela poprzez nieprawdziwość owej "zasymulowanej historii wszechświata":

Bóg bardzo zdecydowanie wychowuje sobie ludzi na "zahartowanych w ogniu" i zdeterminowanych poszukiwaczy prawdy. Dlatego, w świetle tego co zaprezentowałem w poprzednich punktach, istnieje paląca potrzeba aby w sprawie pochodzenia człowieka dotychczasowy upór zastąpić logiką oraz rzeczową dedukcją bazującą na faktach. W tym celu dotychczas wrogą konfrontację pomiędzy poglądem religijnym wyznającym "creacjonistyczną historię wszechświata" a ateistycznym poglądem naukowym wyznającym "ewolucyjną historię wszechświata" należy zastąpić konstruktywną dyskusją i poszukiwaniem prawdy. Zwolennicy obu poglądów i obu teorii naukowych, mianowicie teorii Darwina - która opowiada się "contra" stworzeniu człowieka przez Boga, oraz Konceptu Dipolarnej Grawitacji - który opowiada się "pro" stworzeniu człowieka przez Boga, powinni logicznie i konstruktywnie przeegzaminować swoje argumenty. Dzięki zaś temu zastąpieniu uporu przez logikę, temat stworzenia człowieka przez Boga przeniesiony zostanie z obecnego obszaru sporów pomiędzy dwoma stronami o podobnie zaklapkowanych oczach, w obszar rzeczowej dyskusji nad dowodową wartością zaprezentowanych argumentów, nad logiką dedukcji, nad faktycznym stanem rzeczy, nad twórczymi doświadczeniami ludzi, itp. Miejmy więc nadzieję że niniejsza strona właśnie spowoduje takie przeniesienie akcentów w tej istotnej dyskusji.

Oczywiście, zamienieniu sporów w konstruktywną dyskusję powinny służyć osiągnięcia tej strony. Jednym z tych osiągnięć jest właśnie wskazanie jak proces stworzenia człowieka przez Boga jest wyjaśniany przez "teorię wszystkiego" zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Ponadto jej osiągnięciem jest też wskazanie materiału dowodowego jaki ów Koncept Dipolarnej Grawitacji zgromadził na potwierdzenie swoich dociekań. Kolejnym z osiągnięć tej strony jest ujawnienie jak ów Koncept Dipolarnej Grawitacji umiejscawia fakt stworzenia człowieka przez Boga, w całym procesie formowania się naszej dzisiejszej rzeczywistości, a więc w procesie samoistnej ewolucji Boga, oraz późniejszym procesie tworzenia przez Boga naszego świata fizycznego.

## #D7. Czas aby zrozumieć że zwolennicy ewolucji oraz zwolennicy stworzenia człowieka przez Boga dzieli głównie upór, zacietrzewienie i brak woli znalezienia

## wspólnego języka:

Zwolennicy ewolucji zachowują się w swojej argumentacji tak jakby byli zajadłymi wrogami zwolenników stworzenia, oraz wice wersa. Tymczasem jeśli dokładnie przeanalizować argumenty obu stron, wówczas się okazuje że więcej w nich uporu oraz celowego budowania ścian wokół swoich poglądów, niż faktycznej logiki oraz zgodności z obserwacjami empirycznymi otaczającego nas wszechświata. Przykładowo, zwolennicy naturalnej ewolucji (E) celowo nie chcą odnotować następujących faktów:

**(E1) Proces stopniowego udoskonalania już istniejących obiektów, opisywany właśnie słowem "ewolucja", faktycznie jest jedynym sposobem na jaki istoty inteligentne są w stanie powiększać poziom doskonałości swoich produktów.** Wyrażając to innymi słowami, jeśli nadrzędna istota inteligentna zwana Bogiem zechce powiększyć poziom doskonałości tego co stworzyła, faktycznie musi ona posługiwać się metodą działania która sprowadza się do dokonywania stopniowych udoskonalień, a którą nasza nauka nazywa "ewolucją". Ewolucją posługują się również i ludzie w swoim nieustającym wysiłku budowy coraz doskonalszych urządzeń technicznych, produktów intelektu, opisów, wyczynów, itp. Przykładowo, gdyby ludzie byli niewidzialni tak jak Bóg, jednak jakiś naukowiec przybyły na Ziemię z kosmosu mógł obserwować np. nasze samochody czy komputery (nie widząc jednak ludzi), wówczas też sformułowałby dla nich teorię ewolucji, twierdząc że samochody czy komputery na Ziemi rozwijają się na zasadzie stopniowej ewolucji.

**(E2) Zasady logiki oraz metody działania pozostają dokładnie takie same, bez względu na to kto ich używa.** Wyrażając to innymi słowami, jeśli jedyna metoda postępowania która pozwala na uzyskanie coraz doskonalszych produktów, polega na ich stopniowym udoskonalaniu krok po kroku - tak jak ludzie czynią to z kolejnymi generacjami swoich domów, samochodów, czy komputerów, wówczas metodę tą stosować musi każdy rodzaj inteligentnych istot, włączając w to Boga.

\* \* \*

Z kolei zwolennicy stworzenia (S) człowieka nie tylko przeaczają powyższe fakty, ale dodatkowo nie biorą pod uwagę że:

**(S1) Wiele zwrotów i opisów w Biblii posiada czysto alegoryczne znaczenie.** Faktycznie Biblia aż roi się od opisów które należy brać alegorycznie, a nie dosłownie. Przykładowo patrz "Objawienie Św. Jana" 19:15, które opisuje przybycie na Ziemię Drugiego Jezusa, cytuję "A z Jego ust wychodzi ostry miecz". (Jakże dosłownie brać opis, że ktoś trzymałby miecz w ustach. Opis ten należy więc interpretować alegorycznie jako stwierdzenie, że słowa i idee upowszechniane przez Drugiego Jezusa będą zwalczały wrogów podobnie jak to czyni miecz.) Jest więc jedynie ślepym uporem twierdzenie że biblijny opis stworzenia świata i człowieka należy brać dosłownie.

**(S2) Ci którzy spisywali Biblię używali archaicznego języka, w którym ciągle jeszcze brakowało wielu pojęć istniejących w dzisiejszych językach.** Jakże więc przykładowo w czasach pisania Biblii można było wyjaśnić, że w procesie tworzenia świata i człowieka zaistniało siedem odmiennych "okresów rozwojowych" czy "er" - jeśli piszący Biblię nie znali jeszcze pojęć

"okres rozwojowy", ani "era". Oczywiście w takim przypadku użyli oni słowa "dzień", które to słowo pojęciowo leżało najbliżej do owych nieznanymi im pojęć. Byłoby więc całkowitym absurdem obecne upieranie się przy dosłownym braniu opisu, że Bóg stworzył świat i człowieka w przeciągu 6 dni (w siódmym zaś dniu odpoczywał). Szczególnie, że w samej Biblii zostało napisane, że w każdym miejscu gdzie w jakichś miejscach Biblii użyte jest słowo "dzień", faktycznie należy je rozumieć jako 1000 lat. (Kiedyś natknąłem się w Biblii na owo stwierdzenie, obecnie jednak kiedy starałem się powtórnie je odnaleźć i wskazać tutaj, niestety nie potrafiłem go już szybko znaleźć. Pośrednio wyrażają to jednak m.in. następujące słowa z "2 Listu św. Piotra Apostoła", werset 3:8 - cytuję: "Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień." Dokładnie to samo stwierdza też psalm 90 "Wieczny Bóg nadzieją człowieka" z biblijnej "Księgi Psalmów" - cytuję stamtąd werset 4 "Bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął, niby straż nocna.") Aby było jeszcze ciekawiej, w biblijnych czasach liczba 1000 wcale nie oznaczała tego samego co dzisiaj oznacza liczba 1000. Była ona wszakże najwyższą liczbą jaka istniała w rzymskim systemie liczbowym. (Rzymianie oznaczali ją literą "M", oraz nie znali już wyższej liczby.) Stąd biblijne wyrażenie "1000 lat" faktycznie może też oznaczać "tak bardzo dużo lat, jak tylko daje się to wyrazić największą liczbą którą znany". Wszakże dzisiaj ludzie też mówią "miliony" mając jednak na myśli "tak dużo jak tylko nasze liczby potrafią to wyrazić". Pamiętać też należy, że dla Boga - który wszakże istnieje przez wieczność, upływ czasu posiada zupełnie inną wymowę niż dla ludzi. Dokładniej wyjaśniają to odrębne strony internetowe [god pl.htm - o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Bogu](#), oraz [timevehicle pl.htm - o wehikułach czasu](#). Stąd w boskim systemie upływu czasu, to co dla historyków ludzkości reprezentowało będzie całą erę, dla Boga może być odpowiednikiem naszego jednego dnia.

Po więcej danych o tworzeniu świata przez Boga patrz "część I" oddzielnej strony internetowej [dipolar gravity pl.htm - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#), a także patrz podrozdział P6.1 z tomu 13 monografii [1/4].

\* \* \*

Jeśli zaś uwzględni się powyższe fakty w swoich rozważaniach, wówczas nagle się okazuje że **zarówno zwolennicy ewolucji, jak i zwolennicy stworzenia, faktycznie opisują ten sam generalny mechanizm powstania człowieka**, tyle że zwracają całą swoją uwagę na tylko jeden z całego szeregu fragmentów i aspektów owego mechanizmu. Faktycznie więc nie istnieją różnice w twierdzeniach i poglądach każdej z owych grup, a jedynie istnieje upór ludzki oraz czyjeś szatańskie dążenie aby "dzielić i rządzić" m.in. poprzez wykorzystanie owych odmiennych poglądów na pochodzenie człowieka. Ponadto wszystko też wskazuje na to, że **faktyczną informacją którą zwolennicy ewolucji starają się skrycie upowszechniać za pośrednictwem swoich poglądów, jest wiadomość że "Bóg wcale nie istnieje"**. Z kolei jedyną informacją którą obecni zwolennicy stworzenia człowieka starają się upowszechniać swoimi argumentami, jest twierdzenie że opisów z Biblii nie wolno traktować alegorycznie ani interpretować z punktu widzenia postępu wiedzy i uprecyzjowania języka, a należy brać dosłownie co do każdej litery. Warto jednak odnotować, że filozofia [totalizmu](#) faktycznie obala zasadność obu

tych informacji. (Tj. formalnie dowiodła ona istnienia Boga, a także przedefiniowała precyzyjnie z użyciem ścisłego dzisiejszego języka wiele pojęć które w Biblii opisane są luźno za pomocą starożytnego języka.)

---

**Część #E: Materiał dowodowy który potwierdza że faktycznie to istnieją dwie historie wszechświata i człowieka, mianowicie (1) prawdziwa (opisywana przez Biblię), oraz (2) zmyślona i zasymulowana przez Boga (ta rozgłaszana przez naukowców):**

**#E1. Jaki materiał dowodowy potwierdza że faktycznie istnieją dwie historie wszechświata:**

Jeśli uważnie rozglądnąć się dookoła, wówczas łatwo odnotować że w rzeczywistości istnieje raczej sporo naukowo weryfikowalnego materiału dowodowego który potwierdza opisywany tutaj fakt, że wszechświat i człowiek mają aż dwie historie swego powstania (choć tylko jedna z nich jest prawdziwa). Oto przykłady tego materiału.

(1) **Brak jest rozstrzygającego materiału dowodowego jaki niepodważalnie by dowiódł że "symulowana historia wszechświata i człowieka" (tj. historia składana razem i wyznawana przez dzisiejszą ateistyczną naukę) jest historią prawdziwą.** Przykładowo, brak jest owego "brakującego ogniwa" dla człowieka, jak i brak jest podobnych "brakujących ogniw" dla wszelkich innych zwierząt które widzimy wokół siebie, np. dla konia, krowy, kozy, świni, itp. Ponadto, przykładowo tzw. "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd - które jest jakoby "koronnym dowodem" na zaistnienie "wielkiego bangu", też okazuje się wysoce dwuznaczne i posiada poprawniejsze wyjaśnienie potwierdzające stworzenie wszechświata przez Boga (wyjaśnienie to podałem w punktach #D2 i #D2.1 strony [dipolar.gravity.pl.htm](http://dipolar.gravity.pl.htm) - o **Koncepcie Dipolarnej Grawitacji**). Gdyby ewolucja i naukowo propagowana historia wszechświata były prawdziwe, wówczas dowody jakie je potwierdzają powinny być łatwo dostępne. Jednak dowodów takich faktycznie brak. Z drugiej strony, jeśli Bóg zmyślił i podsunął ludzkim naukowcom ową dodatkowo zasymulowaną historię wszechświata i człowieka, wówczas Bóg nigdy by NIE stwarzał i NIE

pozwalają znaleźć konkluzyjnego dowodu który by tą zmyśloną historię potwierdzał. Wszakże w przypadku gdyby Bóg stworzył taki konkluzyjny dowód potwierdzający nieprawdziwą historię, wówczas tym stworzeniem by równocześnie zaprzeczył prawdzie swoich własnych słów jakie zawarł w autoryzowanej przez siebie Biblii. Ponadto uniemożliwił by przyszłym pokoleniom ludzi dojście do prawdy na ten temat.

**(2) "Materiał dowodowy" którzy naukowcy "odkrywają" oraz używają do formowania owej "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka" wcale NIE istniał od samego początku.** Znaczący, brak jest potwierdzenia że np. szkielety dinozaurów istniały i były znajdowane powiedzmy 2000 lat temu (w czasach Jezusa). Innymi słowy, ów materiał dowodowy jakie naukowcy dziś badają został stworzony przez Boga dopiero na relatywnie niedawnym etapie historii ludzkości, kiedy Bóg się zorientował że na dodatek do prawdziwej historii wszechświata i człowieka istnieje też potrzeba stworzenia owej dodatkowej, nieprawdziwej, "zasymulowanej historii wszechświata".

**(3) Bóg faktycznie wykazuje w swoim postępowaniu brak doświadczenia oraz niedopracowanie metod swego działania które dobrze ilustrują postępowanie trochę ponad 6-tysięcioletniego "Boga-młodzika".** Jeśli przeanalizuje się dokładniej metody działania jakie Bóg dzisiaj stosuje, wówczas się okazuje że sporo z tych metod mogłoby być już znacznie doskonalsze. Jako przykład rozważmy potraktowanie które Bóg serwuje ludzkim odkrywcóm i wynalazcom. Potraktowanie to jest tak przeciwstawne "uniwersalnej sprawiedliwości" którą Bóg sobą reprezentuje, że na wielu stronach totalizmu ja nazywam je "przekleństwem wynalazców" - po jego przykłady patrz punkt #G6 na stronie [eco cars pl.htm - o postępie w budowie bezzanieczyszczeniowych samochodów](#), punkt #H1 na stronie [newzealand visit pl.htm - czy Bóg popiera zaludnienie Antypodów](#), a także punkt #K3 na stronie [fe cell pl.htm - o ogniwie telekinetycznym, czyli o źródle nieograniczonych ilości darmowej energii](#). Tymczasem dokonywanie odkryć naukowych i nowych wynalazków jest działalnością o najwyższym poziomie moralności. Wszakże Bóg po to stworzył ludzi aby ci przysparzali wiedzy, czyli aby odkrywali i wynajdowali. Jednocześnie żelazną zasadą Boga jest że w imię owej "uniwersalnej sprawiedliwości" wynagradza On moralnie poprawne działania. Stąd wynalazcy i odkrywcy też powinni być wynagradzani przez Boga. Tymczasem Bóg traktuje ich owym "przekleństwem wynalazców". Czyli ich karze za dokonywanie moralnych działań. To zaś oznacza, że Jego metody postępowania wobec ludzi NIE są jeszcze do końca dopracowane. Podobnie niedoskonałych metod postępowania Boga daje się znaleźć więcej po dokładniejszych analizach (np. rozważ powody powiedzenia "good dies young" - tj. "dobry umiera młodo"). Tyle że celem niniejszej strony wcale NIE jest ich "wytykanie".

Dobrze totalizmowi znanym powodem dla którego Bóg doświadcza każdego odkrywcę i wynalazcę owym "przekleństwem wynalazców", jest "prawo moralne" które stwierdza że **na wszystko trzeba sobie zapracować**. Niestety, istnieje ogromna dysproporcja pomiędzy tym co odkrywcy i wynalazcy musieliby znosić gdyby jedynie "zapracowywali" sobie na korzyści jakie odniosą poprzez swoje osiągnięcia, a tym co faktycznie jest im brutalnie serwowane przyjmując formę wyraźnych represji i kar. Praktycznie zresztą niemal żaden odkrywca czy wynalazca NIE uzyskuje jakichkolwiek wymiernych korzyści ze swojego wkładu

do dorobku ludzkości. Jednocześnie jest tak surowo potraktowany jakby całe życie czerpał jakieś korzyści z tego co dokonał. Dlatego zgodnie z zasadą uniwersalnej sprawiedliwości byłoby znacznie sprawiedliwiej, gdyby odkrywcy i wynalazcy musieli jedynie "zapracować" na to co im samym ich osiągnięcie przynosi. Natomiast inni ludzie też powinni "zapracowywać" sobie na swój własny udział w korzyściach osiągniętych z danego odkrycia czy wynalazku. W możliwościach Boga leży wszakże takie zreformowanie rzeczywistości. Przykładem jak to daje się osiągać, jest wymóg wypracowania sobie [nirwany](#) - jeśli ktoś chce uzyskać dostęp do [nieśmiertelności](#). W ten sposób naprawieniu uległaby obecna wysoce niesprawiedliwa sytuacja, że np. wynalazca umiera z głodu i zapomnienia ponieważ "zapracowywał" na wszystko co jego wynalazek przynosi ludzkości. Jednocześnie zaś inni ludzie potem już bez żadnego wysiłku odnoszą korzyści z jego wynalazku - chociaż sobie na nie zupełnie NIE zapracowali.

Na szczęście udało mi się już poznać metody i zasady z pomocą których można się bronić przed następstwami zadziałania owego "przekleństwa wynalazców" (a także przed następstwami wynikającej z tego przekleństwa tzw. "wynalazczej impotencji") - chociaż, niestety, dla mnie obecnie jest już zbyt późno aby je zastosować w odniesieniu do moich własnych wynalazków i odkryć. Na wszelki jednak wypadek, owe metody i zasady obrony opisałem już dokładniej na swoich stronach internetowych - ku nauce innych wynalazców. Wyjaśnienie jak urzeczywistnić taką obronę czytelnik znajdzie w punktach #H1 do #H3 totalizycznej strony internetowej o nazwie [eco cars pl.htm](#).

**(4) Istnienie wielu ogromnie istotnych powodów jakie nakłaniały Boga aby niezależnie od istnienia "faktycznej historii wszechświata" Bóg zasymulował i wpisał w stwarzane przez siebie dzieło także i "fantazyjną historię wszechświata i człowieka".** Ludzie są motywowani do działania aż przez szereg odmiennych czynników, np. ponieważ chcą albo władzy, albo pieniędzy, albo przyjemności, albo miłości, albo zemsty, itp. Jeśli jednak przeanalizować działania Boga, okazuje się że Jego motywacje są inne. Najczęściej Bóg podejmuje jakieś działanie ponieważ zaistniały powody dla których powinien zadziałać. Często Bóg też działa w określony sposób aby uczyć i inspirować ludzi. Istotną motywacją dla działań Boga jest też utrzymywanie uniwersalnej sprawiedliwości. (Oczywiście, istnieją też dalsze motywy.) Analizując postępowanie Boga można więc stwierdzić, że jeśli pojawiły się powody, z całą pewnością po jakimś czasie zawsze następuje też i działanie Boga. Skoro więc istnieją owe ogromnie istotne powody dla zmyślenia i stworzenia nieprawdziwej, "zasymulowanej historii wszechświata i człowieka" (opisane w punkcie #A2 na początku tej strony), to oznacza, że Bóg faktycznie podjął działania aby te powody zaspokoić.

**#E2. Dlaczego każdy z rzekomych "dowodów" na przypadkową ewolucję, w rzeczywistości z taką sama mocą dowodzi**

# też faktu stworzenia człowieka przez Boga:

*Motto: "Každy z dowodów przez zwolenników przypadkowej ewolucji wskazywany jako dowód na rzekomo 'naturalną' ewolucję człowieka, faktycznie z co najmniej taką samą mocą dowodzi też faktu stworzenia człowieka przez Boga. Nie istnieje też nawet jeden fakt który by podparł wyłącznie proces przypadkowej ewolucji człowieka, a zaprzeczał procesowi celowego stworzenia człowieka przez Boga. Za to istnieje całe zatrzęsienie materiału dowodowego który podpira fakt stworzenia człowieka przez Boga, a jednocześnie zaprzecza możliwości przypadkowej ewolucji człowieka."*

Na Ziemi od jakiegoś już czasu prowadzona jest historyczna kampania w stylu **Huzia na Józia**, jaka bezwzględnie atakuje i wyniszcza zwolenników "kreacjonizmu" - czyli stworzenia człowieka przez Boga. Okazuje się jednak, że owa krzykliwa kampania to faktycznie "kolos na glinanych nogach". Jak bowiem łatwo to sprawdzić, praktycznie każdy z rzekomych "dowodów" wskazywanych przez zwolenników przypadkowej ewolucji człowieka i jakoby świadczących o "naturalnej" (czyli czysto przypadkowej) ewolucji człowieka, faktycznie z co najmniej taką samą mocą dowodzi też faktu stworzenia człowieka przez Boga. Tyle, że owego ich podwójnego podpierania aż obu wyjaśnień o pochodzeniu człowieka naraz, jak dotychczas nikt nie ujawnia ani nie wyjaśnia społeczeństwu. Powodów dla przemilczania takiej obusieczności owych rzekomych "dowodów" na naturalną ewolucję jest aż kilka. Najważniejszym z nich jest, że przed sformułowaniem Konceptu Dipolarnej Grawitacji zwolennicy stworzenia człowieka przez Boga nie mieli jeszcze narzędzia które by im wskazywało w jaki sposób owe rzekome dowody na ewolucję, faktycznie podpirają także i ich wyjaśnienie. Innym powodem jest owa krzykliwość i histeria zwolenników ewolucji, a także niewybredność metod jakimi się oni posługują w zwalczaniu swoich przeciwników. Powoduje ona, że nie ma zbyt wielu naukowców którzy mieliby odwagę publicznie ujawnić chwiejność dowodową zwolenników ewolucji. Tymczasem faktycznie to nie istnieje nawet jeden fakt który by podparł wyłącznie proces przypadkowej ewolucji człowieka, a zaprzeczał procesowi celowego stworzenia człowieka przez Boga. Za to istnieje całe zatrzęsienie materiału dowodowego, który podpira fakt stworzenia człowieka przez Boga, a jednocześnie zaprzecza on możliwości przypadkowej ewolucji człowieka. Ów materiał dowodowy który w sposób unikalny podpira wyłącznie prawdę o stworzeniu człowieka przez Boga, został wskazany i omówiony w punkcie #C1 tej strony. W niniejszym zaś punkcie skrótowo będzie wyjaśnione w jaki sposób rzekome "dowody" zwolenników przypadkowej ewolucji faktycznie są dowodami na stworzenie człowieka.

Oto wykaz najważniejszych "dowodów" wskazywanych przez zwolenników rzekomo przypadkowej ewolucji człowieka, wraz z wyjaśnieniami jak owe "dowody" faktycznie z taką samą siłą podpirają sobą też i fakt celowego stworzenia człowieka przez Boga:

**(1) Zasada przetrwania najsilniejszego.** Zwolennicy przypadkowej ewolucji wskazują ją jako korrony "dowód" mający wyjaśniać mechanizm stojący za sposobem w jaki nowe gatunki stworzeń ulegają wykształtowaniu. Tymczasem jeśli przeanalizuje się samo-ewolucję Boga opisaną w punkcie #B1, wówczas się

okazuje że również w przypadku celowego tworzenia zwierząt przez Boga ta sama zasada wypełnia aż cały szereg zadań. Przykładowo: (a) upamiętnia ona fakt walki o przetrwanie którą i sam Bóg musiał odbyć podczas swojej własnej ewolucji, (b) nieustannie przypomina ona możliwość nadejścia w przyszłości podobnej walki o przetrwanie, (c) dla wszystkich jest ona czynnikiem motywującym rozwój, powiększanie wiedzy, oraz pracę, (d) stanowi fundament dla formowania tzw. praw moralnych, (e) promuje ona zdrowie wśród zwierząt (patrz punkt #F2 poniżej), itd., itp.

**(2) Ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy.** (Tzn. że "rozwój jednostki powtarza rozwój całego gatunku".) Zasada ta opisana jest szerzej w punktach #F2 (5) i #B5 (6) niniejszej strony internetowej o inteligentnie sterowanym przez Boga stwarzaniu człowieka. Faktycznie jest ona jednym z mechanizmów w generalnej zasadzie którą Bóg kierował się podczas tworzenia świata fizycznego, że każde zdarzenie i każdy proces musi pozostawiać jakieś trwałe ślady swego zajścia. Zasada, że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy" jest sposobem zapisu śladów całej historii rozwoju danego gatunku.

## **#E3. Skoro Bóg propaguje dwie historie wszechświata i człowieka, tj. (1) prawdziwą i (2) zasymulowaną, to jakie stanowisko my ludzie powinniśmy w ich sprawie zajmować:**

Sprawa jest prosta. Skoro wszechmogący Bóg propaguje dwie odmienne historie wszechświata, to znaczy, że Bóg chce abyśmy je obie poznali z równą sumiennością i traktowali jako sobie równe. Widać Bóg chce abyśmy na obu wypracowywali swoje zdolności poznawcze i umiejętności doszukiwania się prawdy. Dlatego naszym (ludzi) zadaniem jest traktować je obie równie poważnie oraz obie je badać szczegółowo i sumiennie, tak jakby obie one były jednakowo prawdziwe i ważne. Żadnej też z nich NIE wolno nam dyskryminować tylko dlatego że np. NIE zgadza się ona z naszym światopoglądem. Jedynie w swoich wypowiedziach i w swoim rozumowaniu należy je wyraźnie od siebie rozgraniczać, np. poprzez dodanie do każdej z nich jakichś kwalifikatorów w celu podkreślenia o której historii wszechświata czy człowieka właśnie się mówi czy pisze.

---

## **Część #F: Delfiny i wieloryby - czyli najbliżsi krewniacy ludzi:**



## #F1. Jeśli ludzie są produktem "ewolucji kierowanej przez Boga", to jakie ciągle żyjące stworzenia na Ziemi prawdopodobnie są najbliższymi krewniakami człowieka:

Jeśli zaakceptuje się fakt, że Bóg faktycznie stosował sterowany przez siebie proces ewolucji aby stopniowo wykształcić obecnego człowieka, wówczas gdzieś we wszechświecie istniały na jakimś tam etapie owe żyjątka z których człowiek został stworzony (tj. rozumnie wyewoluowany przez Boga). Wprawdzie do dzisiaj żyjątko owe zapewne już wymarły, jednak ciągle istnieć gdzieś muszą ich najbliżsi krewniacy. Które więc ciągle żyjące na Ziemi stworzenia są faktycznie najbliższymi krewniakami człowieka? Znaczy czy są to małpy (np. szympanse) - tak jak na to wskazują zwolennicy wyrwanej z kontekstu tzw. "naturalnej ewolucji"?

Ja osobiście wierzę, że coraz większy materiał dowodowy wskazuje na to iż człowiek wyewoluował się ze stworzenia wodnego, a ściślej z rodzaju jakby "syreny" czy "nimfy". Moim zdaniem, wszystko wskazuje na to że owe niezwykle stworzenia wodne, które w legendach opisywane są właśnie pod nazwą "syren" czy "nimf", są owym "brakującym ogniwiem" którego ludzka oficjalna nauka z takim uporem poszukuje na lądach. Tyle tylko, że stworzenia te wymarły już kilkadziesiąt tysięcy lat temu, zaś naukowcy nie prowadzą wykopalisk na dnie mórz aby tam odkryć ich pozostałości. Na szczęście, do dzisiaj przetrwali na Ziemi bliscy krewniacy tego stworzenia. Są nimi zwierzęta morskie należące do rzędu wielorybów (po angielsku ogólnie nazywanego "cetaceans"), do których przynależą wieloryby ("whales"), delfiny ("dolphins"), oraz morświny ("porpoises"). Moim więc osobistym zdaniem, **pod względem faktycznego rodowodu, wieloryby, delfiny, oraz morświny są znacznie bliższymi krewniakami ludzi niż np. małpy.** (Być może to wyjaśnia dlaczego w ostatnich czasach musi toczyć się aż tak zacięta bitwa o uratowanie wielorybów przed całkowitym wystrzelaniem ich przez Japonię, Norwegię i Islandię. Zapewne bowiem owe narody walczące o prawo do całkowitego wystrzelania wielorybów nie chcą mieć na Ziemi żadnych własnych krewniaków.)

## #F2. Materiał dowodowy jaki wskazuje, że ludzie zostali wyewoluowani przez Boga z "wodnego stworzenia", np.

## podobnego do mitologicznej syreny, oraz że najbliższymi ciągle żyjącymi krewniakami człowieka są wieloryby i delfiny:

W punkcie #H2 tej strony wyjaśniony został szokujący dla niektórych fakt, mianowicie że "całościowe" porównywanie ze sobą kodów genetycznych jest zupełnie nieprzydatne do ustalania rodowodu danego gatunku. Z całymi bowiem tymi kodami jest podobnie, jak z całymi rysunkami konstrukcyjnymi samochodów w odmiennych fabrykach, z których to całych rysunków również NIE daje się ustalić rodowodu i wzajemnego pokrewieństwa odmiennych rodzajów samochodów. (Chociaż jeśli ktoś dokładnie wie co i gdzie powinien czytać na owych rysunkach technicznych, pokrewieństwo poszczególnych typów samochodów może on odkryć w krótkich uwagach jakie ich konstruktorzy wpisują we fragmentach tych rysunków, np. w ich narożnikach i ramkach - po szczegóły patrz punkt #H4 tej strony internetowej.) Przykładowo, całe rysunki techniczne autobusu firmy Mercedes będą sugerowały, że autobus ten jest krewniakiem autobusu firmy np. Hyundai czy Daewoo, jednak że nie ma on nic wspólnego z samochodem osobowym (limuzyną) firmy Mercedes. (Tymczasem rzeczywistość jest z nimi dokładnie odwrotna. Aby to jednak odkryć, ktoś kto nie ma o tym pojęcia musiałby nauczyć się odczytywać drobne zapiski dobrze ukryte w małych fragmentach rysunków technicznych tych autobusów.) "Całościowa" analiza kodu genetycznego odzwierciedla wszakże tylko szczegóły budowy, działania, oraz warunków w jakich dane gatunki żyją, wyrażone w "języku genetycznym" jakiego ludzie ciągle jeszcze nie odszyfrowali. Ci więc naukowcy, którzy twierdzą że np. cały kod genetyczny małp jest dowodem na pokrewieństwo pomiędzy małpami a ludźmi, po prostu nie wiedzą o czym dokładnie mówią. Jeśli zaś zaakceptować tą niewygodną dla niektórych prawdę na temat całych kodów genetycznych, wówczas na obecnym poziomie naszej wiedzy jako wskaźników pokrewieństwa odrębnych gatunków stworzeń musi się użyć zupełnie innych faktów. Poniżej wyszczególniłem całą serię takich wskaźników. Moim zdaniem wszystkie one dowodzą, że z punktu widzenia faktycznego rodowodu, najbliższymi ciągle żyjącymi zwierzęcymi krewniakami ludzi są wieloryby i delfiny. Jednocześnie zaś małpy mają tyle samo wspólnego z ludźmi, co żabie kijanki mają z rybami. Oto owe wskaźniki:

**(1) Brak sierści na niemal całym ciele oraz obecność włosów na głowie.** Wszystkie ssaki, których ostatnie etapy ewolucyjne miały miejsce na lądzie, pokryte są sierścią. Z kolei wszystkie stworzenia, których ostatnie etapy ewolucyjne zachodziły w wodzie, mają gołą skórę. Człowiek posiada skórę pozbawioną sierści właśnie jak jego do dzisiaj żyjący wodni krewniacy, przykładowo jak wieloryby czy delfiny. Niemal jedynym obszarem gdzie człowiek zachował włosy jest wierzchołek głowy - najwyraźniej jego przodkowie ewolucyjni nawykli byli do pływania z głowami wystającymi z wody.

**(2) Stojąca postawa, którą usiłują także przyjmować np. morsy po wyjściu na wybrzeże.** Zwierzęta lądowe rzadko przyjmują postawę stojącą w

procesie swojej ewolucji. Jeśli zaś ją już czymś zmuszone są przyjąć, wówczas zwykle powoduje to degenerację ich górnych kończyn, przy jednoczesnym podwojeniu siły i rozmiaru kończyn dolnych (jako przykład rozważ kangury czy dwunożne dinozaury). Tymczasem ssaki wodne, instynktownie dążą do przyjmowania na lądzie pozycji stojącej która odzwierciedla ich pozycję podczas oddychania w wodzie. Po wyjściu więc na ląd ciągle wykazują tendencję do utrzymywania tej pozycji - jako przykład rozważ pozycję zajmowaną instynktownie przez morsy po wyjściu na brzeg.

**(3) Ludzkie stopy podobne do płetw, np. u żaby, czyli stopy zupełnie odmienne od chwytnych "dłoni" na nogach małp.** Nogi ludzkie w swoim ukształtowaniu są bardziej podobne do płetw stworzeń wodnych, np. żaby czy foki, niż do nóg zwierząt lądowych. Wszystko też wskazuje na to, że stopy ludzkie są ewolucyjnie przekształconymi płetwami podobnymi do tych z tyłu fok.

**(4) Podobieństwo szkieletu w przednich płetwach niektórych wielorybów i delfinów do szkieletu rąk ludzkich.** Niektóre wieloryby i delfiny mają w swoich przednich płetwach układy kostne które są niemal identyczne do kości z dłoni ludzkich. Faktycznie to układy kostne w ich przednich płetwach są znacznie bardziej podobne do kości w ludzkich dłoniach, niż są kości z dłoniach małp. Nie istnieją też żadne inne stworzenia na Ziemi, których układ kostny w przednich kończynach byłby bardziej podobny do kości w dłoniach ludzkich, niż ma to miejsce właśnie w przednich płetwach niektórych wielorybów i delfinów.

**(5) Instynktowna umiejętność pływania u dzieci ludzkich.** Zgodnie z ewolucyjną zasadą opracowaną w XIX wieku przez niemieckiego ewolucjonistę Ernst'a Haeckel'a, która stwierdza, że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy" (tzn. że "rozwój jednostki powtarza rozwój całego gatunku"), jeśli ludzie wywodzą się od stworzenia wodnego, wówczas dzieci ludzkie powinny być w stanie instynktownie pływać. Faktycznie też jest wszystkim doskonale wiadomym, że dzieci ludzkie w wieku kiedy ciągle jeszcze nie potrafią wcale chodzić, rzeczywiście posiadają już instynktowną umiejętność pływania. (Co jeszcze ciekawsze, umiejętność ta zanika w nich z chwilą kiedy nauczą się chodzić.) W owym pierwszym okresie życia dzieci ludzkie instynktownie pływają oraz regulują swój oddech w wodzie jak małe delfiny. Praktycznie więc owa instynktowna umiejętność pływania u dzieci które ciągle nie umieją chodzić, jest kolejnym dowodem na fakt, że przodkowie człowieka wywodzili się z istoty wodnej (np. podobnej do syreny). (Nie będę tu już dyskutował dobrze wszystkim znanego faktu, że przez spory fragment swego rozwoju płodowego dzieci ludzkie wyglądają jak małe delfiny.)

**(6) Podobny smak mięsa wielorybów i ludzi.** Folklor ludowy tych narodów, które zarówno uprawiały kiedyś kanibalizm, jak i jednocześnie jadały mięso wielorybie (przykładowo tak jak to czynili nowozelandzcy Maorysi), twierdzi że smak mięsa ludzkiego i wielorybiego jest ogromnie podobny do siebie, chociaż jednocześnie zdecydowanie odmienny od smaku mięsa innych stworzeń, szczególnie lądowych. Z kolei folklor tych narodów które zjadały zarówno ludzi jak i małpy, np. ludożerców z Borneo, stwierdza że smak mięsa małp jest drastycznie odmienny od smaku mięsa ludzkiego.

**(7) Preferowanie przez ludzkie ciało diety z ryb oraz z innych organizmów wodnych.** Kiedy jakieś organizmy żywe wykształca się ewolucyjnie dla pobierania określonego pokarmu, wówczas ten ich pokarm okazuje się potem

najbardziej dla nich odpowiedni pod każdym możliwym względem. Natomiast przejście na zjadanie przez nie jakiegokolwiek innego pokarmu zawsze indukuje w nich najróżniejsze problemy zdrowotne. Jak też się okazuje, dla ludzi najodpowiedniejszym pokarmem okazują się ryby oraz inne żyjątka i rośliny morskie lub wodne. Faktycznie też dzisiejsi naukowcy odkrywają coraz to następne powody dla jakich ryby, małże, kraby, wodorosty, oraz inne produkty morza lub wód słodkich, a także indywidualne składniki biologiczne zawarte w rybach, małżach, skorupiakach, glonach, wodorostach, oraz w innych darach morza czy wody, okazują się wyjątkowo korzystne dla ludzkiego ciała. Jednocześnie też odkrywają coraz następne powody, dla jakiego pokarmy inne niż te wywodzące się z morza lub z wód słodkich idukują w ciele ludzkim najróżniejsze problemy.

**(8) Instynktowne preferowanie smaku posolonych potraw.** Człowiek jest praktycznie jedynym stworzeniem lądowym, które instynktownie bardziej preferuje zjadanie żywności jaka jest posolona, nad niesoloną żywnością. Wszelkie inne stworzenia, wprawdzie mogą ochotniczo lizać czystą sól jeśli mają jej deficyt w swoim organizmie, jednak nie lubią smaku ani zjadania posolonych potraw. Najlepiej o tym wiedzą producenci pożywienia np. dla kotów, a także np. właściciele kotów. Wszakże w normalnych wypadkach koty nie ruszą posolonego pożywienia. Z kolei np. posolenie pokarmu lub trawy zjadanych przez krowy, powoduje ich rozdęcie które czasami może nawet skończyć się śmiercią danej krowy. Jedynym wytłumaczeniem dla owego instynktownego preferowania przez ludzi smaku posolonych potraw, jest zaakceptowanie że stworzenia z których człowiek się wyewoluował, wykształtowały w sobie taki właśnie smak ponieważ zjadały pokarm wymieszany ze słoną wodą morską. Stąd ich pokarm zawsze był posolony. Owo wytłumaczenie jest nawet potwierdzone ilościowymi faktami. Wszakże ilość soli którą ludzie najbardziej preferują w swoim pożywieniu, w typowych przypadkach jest równa ilości soli zawartej w wodzie morskiej.

**(9) Zachowanie przez ludzi aż do obecnych czasów charakterystycznego "zapachu ryby" w intymnych miejscach ciała.** Z kolei ów charakterystyczny "zapach ryby" cechuje wszystkie morskie stworzenia.

**(10) Istnienie u ludzi jakichś szczątkowych zapisów genetycznych syren, które prowadzą do przypadków tzw. "mermaid syndrome".** W czwartek, dnia 13 marca 2008 roku, w programie 2 telewizji nowozelandzkiej w godzinach 21:30 do 22:30 nadawany był program o nazwie "20/20". W programie tym raportowano m.in. o dziewczynce która urodziła się z ogromnie rzadkim na Ziemi tzw. "mermaid syndrome". Syndrom ten polega na tym, że dana osoba (zwykle dziewczynka) rodzi się w formie kiedy zamiast dolnych nóg i ludzkich organów wewnętrznych, wykształtowała ona ogon syrenki oraz wewnętrzne organy bardziej podobne do syrenki niż do kobiety. W programie tym pokazywano m.in. skany z rozwoju płodowego owej dziewczynki. Skany te ujawniły, że w przez większość czasu jako płód była ona bardziej podobna do płodu delfina niż do płodu człowieka - np. miała wszystkie płetwy delfina. Oczywiście, dzisiejsza medycyna traktuje owe rzadkie przypadki "mermaid syndrome" jako zbiegi okoliczności. Jednak nie można wykluczyć możliwości że są one po prostu genetycznym echem jakie ujawnia nam wygląd istot (tj. syren) z których Bóg wyewoluował potem ludzki system genetyczny. Taka możliwość

"genetycznego echa syren" jest potwierdzana przez fakt, że syndrom ten pojawia się powtarzalnie u obcych sobie ludzi oraz że jego ofiary zawsze mają podobne do siebie cechy anatomiczne.

**(11) Kochanie się będąc odwróconymi do siebie brzuchami.** Żadne z obecnych zwierząt lądowych (poza człowiekiem) nie kocha się będąc do siebie zwrócone brzuchami. Tymczasem taki sposób kochania się jest standardem u ssaków wodnych, np. u wielorybów.

**(12) Abstrakcyjne myślenie, użycie języka, oraz poczucie moralności, występujące zarówno w intelektualnym dorobku ludzi jak i w dorobku wielorybów i delfinów.** Faktycznie to język mówiony, proces myślenia, a nawet poczucie moralności, są najbardziej wykształcone i bliskie do ludzkich właśnie u owych ssaków wodnych, tj. u delfinów i u wielorybów. Najwyraźniej właśnie środowisko wodne nakłania do rozwoju inteligencji i mowy. Przykładowo, porównanie bogactwa wyrażenia języka używanego przez delfiny, do sygnałów głosowych małp, ma się niemal tak samo do siebie jak porównanie np. języka jakichś prymitywnych ludów, np. pigmejów z Nowej Gwinei czy Indian z dżungli Amazonii, do sygnałów głosowych psów. Wieloryby i delfiny posiadają też samoświadomość, potrafią rozpoznawać siebie samych w lustrach, organizują się w złożone społeczności, itp. Przykładowo, wieloryby spermowe demonstrują nawet poczucie moralności, kiedy np. nie używają swojej potężnej sonarnej lokacji ryb na pełnej mocy gdy inne wieloryby są w pobliżu, ani nie używają jej jako broni - ponieważ lokacje te ogłuszyłyby trwale inne wieloryby. Z uwagi na wszystkie powyższe cechy wielorybów i delfinów, uczestnicy dwudniowego spotkania na Uniwersytecie w Helsinkach, należący do międzynarodowej organizacji zwanej "Whale and Dolphin Conservation Society (WDCS)", uchwalili w dniu 24 maja 2010 roku deklarację, że owe stworzenia powinny otrzymać "prawa ludzkie". Deklaracja ta stwierdza, między innymi: "We affirm that all cetaceans as persons have the right to life, liberty and wellbeing". Temat owej deklaracji "praw ludzkich" dla wielorybów i delfinów omawia m.in. artykuł "Call to give whales 'human rights'" (tj. "Nawoływanie aby dać 'ludzkie prawa' wielorybom"), ze strony B2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), May 25, 2010. Podsumowując, nawet chronicznie sceptyczni naukowcy potwierdzają, że NIE ma na Ziemi jeszcze innych stworzeń które byłyby aż tak bliskie ludziom pod każdym możliwym względem, jak właśnie wieloryby i delfiny.

**(13) Istnienie u delfinów oraz wielorybów pokrewnych ludzkim zachowań społecznych.** Z kolei te pokrewne zachowania potwierdzają, że zarówno ludzie jak i delfiny oraz wieloryby muszą wywodzić się z tego samego łańcucha ewolucyjnego. Tylko bowiem te dwie grupy wyewolucjonowały identyczne zachowania społeczne, jakie nie są demonstrowane przez żadne inne rodzaje stworzeń. Przytoczę tutaj przykłady najbardziej drastycznych z tych zachowań.

**(13.1) Odchodzenie w zaświaty wraz z respektowanym przywódcą.** Ewolucja nadała ludziom ten unikalny impuls, że jeśli umiera ktoś bardzo przez nich kochany lub respektowany, wówczas ci związani z nim uczuciowo popełniają samobójstwo aby razem odejść w zaświaty. Spektakularne przykłady działania tego impulsu obejmują m.in. samopalenie się żon w danych Indiach razem ze zwłokami ich mężów, chowanie w dawnym Egipcie ważnych dostojników wraz z całym ich dworem, losy Romea i Julii, czy dzisiejsze "pakty samobójcze"

niektórych nastolatków. Otóż wieloryby i delfiny też tak czynią. Jeśli np. przywódczyni stada wielorybów jest chora i umiera, wówczas całe stado popełnia samobójstwo poprzez wyrzucenie siebie na piasek jakiejś plaży.

**(13.2)** Organizowanie spotkań (festiwali) wcale nie uzasadnianych materialnymi potrzebami przeżycia. Wieloryby i delfiny organizują powtarzalne spotkania społeczne w wybranych punktach morza. Spotkania te wcale nie są motywowane potrzebami przeżycia, np. nie mają one na celu reprodukcji czy też pozyskiwania żywności. Są więc głównie nastawione na rozrywki i na ożywanie kontaktów towarzyskich - tak jak ma to miejsce na ludzkich festiwalach czy świętach. Jednym z miejsc gdzie np. wieloryby wyznaczają sobie takie towarzyskie spotkania, jest poblize miasta Kaikoura w Nowej Zelandii. Tylko też ludzie i wieloryby oraz delfiny wykształtowały ewolucyjnie takie spotkania nie uzasadniane potrzebami przeżycia.

**(13.3)** Rozpoznawanie inteligencji. Ze wszystkich stworzeń naszej planety tylko ludzie, wieloryby, oraz delfiny potrafią rozpoznać i uszanować inteligencję innych stworzeń. To dlatego przykładowo delfiny traktują ludzi jak równych sobie, ratują czasami tonących, a niekiedy nawet ochotniczo stają się członkami grup ludzkich - tak jak to miało miejsce z delfinem zwanym "**Opo**" z nowozelandzkiej miejscowości Hokianga, który od lata 1955 roku, aż do dnia 8 marca 1956 roku zachowywał się jak człowiek aż został złośliwie zamordowany eksplozją "gelignite" najprawdopodobniej przez **podmieńców** którzy nie chcieli aby ilustrował on sobą prawdę na temat ewolucyjnego pokrewieństwa ludzi i delfinów. (O innym podobnym przykładzie delfina zachowującego się tak jak człowiek w miejscowości Hippo ze starożytnego Rzymu pisał około 100 A.D. niejaki Pliny the Younger.)

**(13.4)** Demonstrowanie świadomości pokrewieństwa z ludźmi. Delfiny i wieloryby są jedynymi zwierzętami, które demonstrują iż są świadome swego pokrewieństwa do ludzi. Często też demonstrują ową świadomość, np. poprzez pomaganie ludziom lub bronienie ludzi. Opis jednej z najbardziej niezwykłych takich demonstracji spotkałem w artykule "Tale of rescue by dolphins inspires film", opublikowanym w nowozelandzkiej gazecie "**The New Zealand Herald**", wydanie datowane w środę (Wednesday), October 18, 2006, strona A17. W artykule tym opisano jak w listopadzie 2004 roku czterosobowa grupa uczestników nowozelandzkiej organizacji ratownictwa zwanej "Whangarei Heads Surf Lifesaving" wypłynęła około 100 metrów w morze, gdzie zapolował na nią około 3 metrowej długości rekin. Widząc że ich życie jest w niebezpieczeństwie pobliskie stadko delfinów otoczyło tych 4 ludzi ciasnym pierścieniem i przez około 40 minut z narażeniem własnego życia odstraszało rekina aż do przybycia pomocy. Artykuł podaje nazwiska owych uratowanych przez delfiny: Rob Howes, Nicky Howes, Karina Cooper, Helen Slade. Podaje on też nazwisko ratownika który widział z bliska ogrom owego rekina-ludojada: Matt Fleet. Zgodnie z owym artykułem, obecnie nakręcany jest film o całym tym zdarzeniu (oryginalnie opublikowanym w nowozelandzkim "Northern Advocate"). Miejmy nadzieję że film ten przyczyni się do lepszej ochrony ciągle żyjących delfinów, których ilość na naszej planecie ostatnio raptownie topnieje.

**(14)** Istnienie u wielorybów i delfinów cech które poza nimi występują jedynie u ludzi, np. rozpoznawanie siebie w lustrze, używanie narzędzi, pokazywanie kompleksowych uczuć, czy posiadanie własnej

**kultury.** Brytyjczyk o nazwisku Mark Simmonds, będący dyrektorem organizacji zwanej "the Whale and Dolphin Conservation Society", w październiku 2006 roku opublikował bardzo interesujący artykuł naukowy omawiający wyniki najnowszych badań wielorybów i delfinów. Aczkolwiek nie miałem dostępu do samego tego artykułu, jego streszczenie noszące tytuł "Whales and dolphins show distinctive human traits" ukazało się na stronie A11 w nowozelandzkiej gazecie "[The New Zealand Herald](#)", wydanie datowane w piątek (Friday), October 6, 2006. W artykule tym Mr Simmonds zwraca uwagę czytelnika na niezwykle podobieństwa pomiędzy zachowaniami wielorybów i delfinów oraz zachowaniami ludzi. Wiele z tych podobieństw nie występuje nawet u małp. Aby wymienić tutaj kilka z nich, to wieloryby i delfiny używają narzędzi jak ludzie. Z łatwością rozpoznają siebie samych w lustrach. Ponadto pokazują cały szereg złożonych uczuć znanych jedynie u ludzi - począwszy od radości lub żałoby, aż do serdecznego pomniejszania bólu. Wykazują one również społeczne zachowania w rodzaju wzajemnej współpracy, wymiany informacji, grupowego uczenia siebie i innych, czy używania wspólnej formy języka. Ponadto mają one własną kulturę, jakiej objawami są m.in. złożone śpiewy, kulturalny tryb życia, wzajemne pomaganie sobie i towarzyszenie w niedoli, itd., itp. Artykuł ów zwraca uwagę na przeaczone uprzednio niebezpieczeństwo dzisiejszego nacisku na wznowienie polowania na wieloryby i delfiny. Mianowicie, że jeśli przypadkowo zabije się wiodące jednostki tych zwierząt, zniszczy się również ich kulturę i wiedzę które utrzymują ich przy życiu. To z kolei spowoduje ich całkowite wymarcie.

**(15) Posiadanie jakiejś formy "języka" która umożliwia delfinom szybkie i jednoznaczne komunikowanie się z wielorybami.** W środę, dnia 12 marca 2008 roku w dziennikach telewizyjnych Nowej Zelandii i Australii prezentowana była niezwykła obserwacja nowozelandzkiego naukowca. Naukowiec ten na własne oczy widział jak szybko delfin nazywany "Moko" skomunikował się z dwoma wielorybami które podczas odpływu morza zabłądziły pomiędzy piaszczyste płycizny, poczym uratował im życie poprzez wyprowadzenie ich na głębokie morze. Następnego dnia owe działania ratunkowe delfina opisane też zostały w artykule "How Moko the friendly dolphin saved whales" (tj. "Jak Moko przyjacielski delfin uratował wieloryby"), ze strony A3 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie z czwartku (Thursday), March 13, 2008. Oto cytowanie najważniejszych zdań z owego artykułu: *"Wieloryby były na powierzchni jednak kiedy Moko podpłynął do nich wszystkie trzy zanurzyły się pod wodę i popłynęły ku morzu. 'Było to dysyc zdecydowane, ta zmiana w ich nastroju.' ... Ona porozumiała się w jakiś sposób z dwoma wielorybami, eskortowała je wzdłuż plaży oraz zakrętu w prawo pod kątem prostym do kanału, poczym my już nie zobaczyliśmy ich więcej na oczy."* (W orginale angielskojęzycznym: *"She communicated in some way with the two whales, escorted them along the beach and a right-angle turn into the channel, and we haven't seen the whales since. ... The whales were on the surface but when Moko arrived all three submerged and swam out to sea. 'It was quite decisive, the change in their attitude.' "*) Oczywiście artykuł ten jest długi i opisuje szczegółowo jak ludzie starali się uratować te dwa wieloryby w szybko odpływającej i coraz płytszej wodzie, jak wieloryby te pokazywały po sobie dezorientowanie i przygnębienie wynikające z faktu że nie wiedziały jak wydostać się na głębokie

morze z otaczającego je labiryntu płyczn, oraz jak po przyplłynięciu do nich owego delfina wieloryby natychmiast dowiedziały się od niego że istnieje wyjście z tej piaskowej pułapki, przestały wykazywać przygnębienie i ochoczo podążyły za delfinem który pokazał im gdzie kryje się kanał wiodący na pełne morze. Wszystkie szczegóły owej obserwacji dowodzą, że delfiny i wieloryby inteligentnie komunikują się ze sobą z nawet jeszcze większą łatwością, niż czynią to między sobą ludzie odmiennych ras i odmiennych języków. Ponadto informują one że powodem utykania wielorybów na plażach jest kierunek echa sygnałów dźwiękowych morza które odbijają się of obrzeża danej plaży. (Tj. jeśli wyeliminować owe echa, wieloryby przestaną wyrzucać się na plaże.)

**(16) Istnienie wielu przykładów kiedy dwa odrębne łańcuchy ewolucyjne prowadzą do podobnego produktu końcowego.** To zaś oznacza, że na przekór swego pozornego podobieństwa do małp, ludzie mogli jednak się również wyewolucjonować z tego samego przodka z którego wyewolucjonowały się wieloryby i delfiny. Wszakże aby wykształtować zbliżoną do siebie formę końcową, określone stworzenia wcale nie muszą być krewniakami. Jako przykłady podobnych, chociaż zupełnie niespokrewnionych stworzeń, rozważ nietoperze oraz ptaki, a także np. ryby i żabie kijanki, czy węgorze i węże morskie. W rzeczywistości więc fakt, że istnieje zgrubne podobieństwo formy pomiędzy małpami i ludźmi, wcale nie świadczy że pod względem rodowodu małpy i ludzie są faktycznie krewniakami, ani że łączą ich cokolwiek więcej niż łączy ze sobą np. węgorze i węże morskie.

**(17) Podobne do ludzkich kończyny w rozwoju płodowym delfinów.** Jak się okazuje, w rozwoju płodowym delfinów istnieje stadium, w którym płody delfinów wykształtują ludzko wyglądające kończyny. Tyle że w dalszych stadiach ich rozwoju płodowego kończyny te przekształcają się w płetwy.

**(18) Istnienie wśród delfinów mutacji, które wytworzyły niemal ludzkie dłonie.** W poniedziałek, dnia 6 listopada 2006 roku zostałem zaszokowany usłyszeniem w dziennikach telewizyjnych Nowej Zelandii - i to z aż dwóch kolejnych kanałów, że koło Japonii nurkowie sfilmowali delfiny z niemal ludzkimi dłońmi. Fragment filmu owych delfinów pokazywano w owym dniu około godziny 17:43 w wiadomościach z TVNZ "Prime", zaś około 18:23 na TVNZ kanał 1. (Niewiele jednak na nich było widać.) Przez kilka następných dni poszukiwałem w gazetach czegokolwiek na temat owych niezwykłych delfinów, ale nic nie znalazłem. Za to znalazłem kilka informacji w Internecie - pod hasłem [delfin z płetwami jak ludzkie dłonie](#). Aczkolwiek nasza wiedza na temat owych niezwykłych delfinów narazie jeszcze jest zbyt mała aby stwierdzać coś z całą pewnością, wygląda na to że kod genetyczny delfinów zawiera jakiś błąd który pozwala im wymutować niemal ludzkie ręce. Być więc może że to właśnie takie delfiny na jakimś tam etapie dały początek stworzeniom które z folkloru znamy pod nazwą "syrenki". Potem zaś podobny błąd w kodzie genetycznym syren spowodował że z nich z kolei wyewolucjonowali się ludzie. Wszystko więc wskazuje na to, że delfiny nie tylko są naszymi ciągle żyjącymi krewniakami zwierzęcymi, ale nawet od czasu do czasu mutują się w nich niemal ludzkie organy.

\* \* \*

Choćby tylko pobieżne przeglądnięcie powyższego materiału dowodowego ujawnia, że pomimo bezużyteczności obecnej naszej wiedzy na temat kodu



genetycznego w wykazywaniu rodowodu i pokrewieństwa odrębnych gatunków zwierząt, ciągle dostępnych jest szokująco wiele innych kategorii dowodowych, jakie dokumentują że człowiek ewolucyjnie wywodzi się od stworzenia wodnego podobnego do mitologicznych syren, oraz że **najbliższymi ciągle żyjącymi krewnikami człowieka wcale nie są małpy, a są wieloryby i delfiny**. Nawet laika nieobeznanego z prawami natury ani z teorią prawdopodobieństwa powinna tu zastanowić aż tak duża liczba cech wspólnych, które powtarzane są unikalnie tylko u ludzi oraz tylko u wodnych krewników ludzkości - czyli u wielorybów i u delfinów. Wszakże, zgodnie z wyliczeniami prawdopodobieństwa przytoczonymi w podrozdziale P1 z tomu 13 monografii [\[1/4\]](#) - przy okazji zaprezentowanego tam formalnego dowodu naukowego na istnienie UFO, istnienie co najmniej 12 takich unikalnych cech wspólnych absolutnie wyklucza możliwość że podobieństwo to wynika jedynie z przypadku, oraz potwierdza konkluzywnie że jest ono dowodem faktycznego pokrewieństwa. Istnienie więc opisanej powyżej liczby cech wspólnych zarówno dla ludzi jak i dla wodnych krewników ludzkich jest równoznaczne z niemal formalnym dowodem naukowym że ludzkość faktycznie wywodzi się z istoty wodnej pokrewnej dzisiejszym wielorybom i delfinom.

\* \* \*



**Fot. #F1: Szkielet wieloryba fiszbinowego wystawiony do oglądania zwiedzającym muzeum w Dunedin, Nowa Zelandia. Materiał dowodowy i dedukcje logiczne zaprezentowane na niniejszej stronie dokumentują, że ze wszystkich stworzeń zamieszkujących naszą planetę, właśnie wieloryby i delfiny, a nie małpy, po wnikliwych badaniach okażą się kiedyś być najbliższymi krewnikami człowieka. (Zapewne to właśnie z tego powodu, w ostatnich czasach takie kraje jak Japonia, Norwegia, oraz Islandia, nie szczędzą ani trudów ani środków aby wolno im było oficjalnie polować i zjadać ciągle pozostałe przy życiu z tych zwierzęcych krewników ludzi.)**

**Fot. #F1a (lewa):** Zdjęcie całego szkieletu ujęte od strony głowy. W szkielecie tym warto przyglądać się kościom przedniej lewej płetwy widocznej na powyższym szkielecie tuż za końcem głowy wieloryba, gdzie odstaje ona na bok od niemal ludzkiej łopatki. Widok boczny tej płetwy pokazano na zdjęciu (b).

**Fot. #F1b (prawa):** Zdjęcie kości przedniej lewej płetwy. Owe przednie płetwy są u wielorybów jakby ichnim odpowiednikiem dla ludzkich rąk, dłoni i

palców. Faktycznie też, jeśli ktoś miał okazję przyglądać się dokładnie kościom z przednich płetw niektórych wielorybów i delfinów, tak jak to pokazuje powyższe zdjęcie, wówczas zapewne odnotował, że wykazują one zaskakujące podobieństwo do kości w rękach i w pięciu palcach z dłoni ludzkich.

\* \* \*

**Zauważ** że daje się zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle **kliknąć** na tą fotografię. Ponadto, większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

## #F3. Gdzie się zapodziało owo "brakujące ogniwo" - czyli gdzie zgubiliśmy ewolucyjnych przodków człowieka:

Dedukcje z poprzednich punktów tej strony zaczynają coraz jednoznaczniej wskazywać, gdzie właściwie się podziało owo "brakujące ogniwo" w ewolucji człowieka. Jak też dedukcje te wskazują, ogniwo owo prawdopodobnie ukrywa się tam gdzie dotychczas nikt go nie poszukiwał, mianowicie na dnach mórz i oceanów wśród szczątków stworzeń morskich i wodnych. **Owym brakującym ogniwem w rozwoju człowieka najprawdopodobniej jest bowiem stworzenie wodne popularnie nazywane "syrena" lub "nimfa"**, jakie ciągle żyło na Ziemi w początkowym okresie po osadzeniu tu człowieka, jednak jakie później albo samo wymarło, albo też zostało celowo unicestwione w taki sam sposób jak jest nam wiadomo że np. unicestwiony tak też został "Człowiek Neanderthalski".

Na fakt że istoty w mitologii ludzkiej opisywane pod nazwą syreny i nimfy najprawdopodobniej są właśnie owym "brakującym ogniwem" - czyli przodkami człowieka, wskazuje cały szereg faktów jakie znamy z mitologii na ich temat. Przykładowo wiadomo, że posiadały one wysoką inteligencję oraz że wypracowały sobie zaczątki mowy. Wszakże mitologia często wspomina iż owe syreny zwykły głośno "spiewać". (Z tego śpiewu zapewne wzięła się nazwa dla dzisiejszych ostrzegawczych syren alarmowych.) Wiadomo także że były one bardzo podobne do człowieka. Podobno żeńskie syreny posiadały kształty, wygląd, oraz organy seksualne tak podobne do tych u ludzkich kobiet, że dawnym żeglarzom służyły one jako substytuty dla kobiet. Ponadto owe syreny wcale nie są produktem wyobraźni, bowiem istnieją one w mitologii niemal każdego narodu na świecie. Na przykładzie zaś niemieckiego archeologa-hobbystę, Heinrich'a Schliemann'a, który w 1870 roku zdołał zlokalizować starożytną Troję właśnie na podstawie mitologii, jest już nam wiadomo że mitologia faktycznie jest historią mówioną, tyle że z jakichś powodów owe mroczne moce wspomniane w punkcie #J3 tej strony nie chcą aby ludzie brali

pod uwagę historycznych prawd które mitologia stara się nam przekazać.

---

## **Część #G: Konsekwencje ustalenia że delfiny i wieloryby są najbliższymi ciągle żyjącymi krewniakami ludzi:**

### **#G1. Jeśli wieloryby i delfiny są najbliższymi ciągle żyjącymi krewniakami człowieka, to jak należy odnosić się do tych ludzi i państw którzy zabijają i zjadają owych krewniaków:**

Ja osobiście wierzę, że zgodnie z kryteriami naukowego dowodzenia, struktura logiczna tej strony w połączeniu z materiałem dowodowym zaprezentowane tu w punkcie #F2, praktycznie są równoważne z dowodem iż delfiny i wieloryby są rzeczywiście najbliższymi ciągle żyjącymi krewniakami człowieka. W takiej zaś sytuacji narasta pytanie, jak w takim razie traktować tych ludzi i te państwa, które jak Japonia, Islandia czy Norwegia polują na delfiny i wieloryby oraz zjadają ich mięso. Moja odpowiedź na to jest prosta. Zabijanie i zjedanie tych naszych zwierzęcych krewniaków jest takim samym wyrazem zdziczenia i cywilizacyjnej znieczulicy, jak zabijanie i zjedanie ludzi. Praktycznie więc obowiązkiem każdego mieszkańca Ziemi jest wyperswadowanie ludziom i krajom zabijającym delfiny i wieloryby, aby zaprzestali tych praktyk. W owym perswadowaniu nie powinniśmy się cofać przed podjęciem dowolnych kroków jakie leżą w naszych możliwościach, np. przed pisaniem, demonstracjami, bojkotowaniem, itp.

Omawiane kraje corocznie mordują ogromną liczbę tych zwierzęcych krewniaków ludzi. Przykładowo, w artykule "Call to halt annual dolphin slaughter" (tj. "Nawoływanie do zaprzestania corocznej rzezi delfinów"), opublikowanym na stronie B5 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie ze środy (Wednesday), November 22, 2006, wyjaśniono że jesienią i zimą 2006 roku rybacy w Japonii wymordują na mięso około 21000 delfinów (w poprzednich latach zapewne wymordowana tam była podobna liczba owych inteligentnych krewniaków ludzi). Z kolei w artykule "NZ joins global action on Iceland's whaling" (tj. "Nowa Zelandia włącza się do światowej akcji przeciwko polowaniu na wieloryby przez Islandię"), opublikowanym na stronie A11 nowozelandzkiej gazety "[The New Zealand Herald](#)", wydanie z czwartku (Thursday), November 2, 2006, ujawniono że w 2006 roku Islandia zamierza zabić 9 wielorybów

fiszbinowych oraz 30 wielorybów "minke". (Islandia oficjalnie wznowiła polowania na wieloryby w 2006 roku, aczkolwiek poluje wieloryby już od 2003 roku "dla naukowych celów" (podobnie jak Japonia). Przedtem zaś przez 20 lat Islandia wstrzymywała się przed polowaniami na wieloryby.)

---

## **Część #H: Dlaczego kody genetyczne są bezużyteczne przy wykazywaniu pokrewieństwa ludzi do delfinów i wielorybów:**

### **#H1. Czym naprawdę są kody genetyczne:**

Kody genetyczne faktycznie są rodzajem algorytmicznego zapisu wyrażonego w specjalnym języku, a wyjaśniającego dokładnie jak uformować danego osobnika. Obrazowo możnaby więc je opisać jako boski odpowiednik dla dzisiejszych rysunków konstrukcyjnych używanych przez obecny przemysł wytwórczy na Ziemi.

### **#H2. Dlaczego w kodach genetycznych ciągle dopatrujemy się pokrewieństwa ludzi do małp zamiast pokrewieństwa ludzi do wielorybów czy delfinów:**

W tym miejscu czytelnik zapewne zdaje sobie pytanie, dlaczego ewentualne bliskie pokrewieństwo ludzi i wielorybów oraz delfinów nie jest nam wskazywane przez ekspertów w genetyce. Jak się okazuje, powodem tego braku wskazówek ze strony genetyki, jest natura samych kodów genetycznych, a także "holistyczny" sposób na jaki dzisiejsi eksperci genetyki ustalają pokrewieństwo gatunków poprzez porównywanie całości owych kodów. Jeśli bowiem przeanalizuje się sposób na jaki dzisiaj kody genetyczne wykorzystuje się do ustalania pokrewieństwa, okazuje się że jest on podobny do "holistycznego" ("całościowego") sposobu na jaki dzisiejsi ludzie ustalają pokrewieństwo dwóch utworów, obrazów, produktów, itp. (np. podczas sporów o plagiaryzm), zamiast być podobnym do dekodowania i analizowania zawartości stosowanej np. kiedy naukowcy ustalają wzajemne pokrewieństwo dwóch egzemplarzy starożytnych Biblii. Mianowicie bierze się pod uwagę tylko podobieństwo całości owych kodów,

czyli podobieństwo ich całej struktury, zamiast zdekodować i przeanalizować treść tego fragmentu owych kodów który zawiera w sobie zapis genealogii danego gatunku. Takie zaś "całościowe" porównywanie kodów zawiera w sobie podstawowy błąd definicyjny. Mianowicie porównuje się w nim tylko końcowe produkty ewolucji, zamiast porównywać do siebie drogi jakimi ewolucja doszła do owych końcowych wyników. Tymczasem czyjeś faktyczne pokrewieństwo jest wynikiem wspólnej drogi ewolucyjnej, a nie rezultatem końcowego podobieństwa. (Przykładowo, Kowalski jest spokrewniony z Iksińskim tylko jeśli w dokumentacji historycznej mają oni wyraźnie zapisane posiadanie wspólnych przodków, wspólnych praprzodków, itp. - a nie jeśli przypadkowo wyglądem są oni do siebie podobni.)

Postaram się teraz wyjaśnić na kilku analogiach i przykładach naturę błędu kryjącego się w takim "holistycznym" ("całościowym") porównywaniu kodów genetycznych. Z samej definicji kody genetyczne są to po prostu zapisy szczegółów budowy, wyglądu, oraz działania ciała danego stworzenia, wyrażone w specjalnym "języku genetycznym". Są one więc naturalną analogią do np. dzisiejszych dokumentacji konstrukcyjnych i technologicznych używanych przez poszczególne fabryki do udokumentowania dokładnej konstrukcji i dokładnego wykonania powiedzmy samochodów. Jak też obrazowo wyjaśnię to w następnym paragrafie, kody genetyczne są jakby rodzajem programu zapisanego w specjalnym genetycznym języku programowania, który to program precyzyjnie wyraża jak dany osobnik ma wyglądać, jaka ma być budowa i działanie każdego najdrobniejszego szczegółu jego komórek, jak jego ciało ma działać i się zachowywać - np. starzeć, itp. Znaczący, kody te są m.in. kształtowane przez warunki w jakich dany osobnik żyje, a także przez wygląd i budowę owego osobnika, a nie przez jego rodowód. Z tego powodu, całe kody genetyczne mogą być jedynie podstawą do ustalania pokrewieństwa (i to tylko bliskiego) w obrębie danego gatunku (np. pokrewieństwa ojca i dzieci). Jednak nie wolno ich używać do ustalania pokrewieństwa pomiędzy odrębnymi gatunkami (np. pokrewieństwa węży wodnych do węgorzy). Szczególnie jeśli gatunki te posiadają podobny wygląd i działanie swych ciał, a także jeśli żyją one w podobnych warunkach. W przypadku bowiem odrębnych gatunków, całe kody genetyczne bardziej odzwierciedlają podobieństwo ich budowy, wyglądu, oraz środowiska życiowego jakie gatunki te preferują, niż ich faktyczne pokrewieństwo wynikające z ich rodowodu. Wyrażając to innymi słowami, fakt że np. rozpatrywane całościowo kody genetyczne u małp i u ludzi są bardzo podobne, wcale nie oznacza, że stworzenia te są rzeczywiście aż tak do siebie pokrewne. Podobieństwo ich kodów genetycznych jedynie oznacza, że z powodu ewolucyjnego wykształcenia podobnych kształtów końcowych, a także z powodu życia w zbliżonych środowiskach i warunkach, oraz z powodu prowadzenia zbliżonego trybu życia, małpy i ludzie zupełnie niezależnie od siebie wykształtowały kody genetyczne które jeśli porównuje się "całościowo" wówczas wyglądają bardzo do siebie podobnie. Faktycznie też gdyby ktoś zadał sobie trud porównania kodów genetycznych np. węgorzy i węży morskich, które wykazują cały szereg podobieństw - chociaż wywodzą się z drastycznie odmiennych linii ewolucyjnych, również odkryłby że ich całe kody genetyczne są niemal tak samo zbliżone do siebie jak kody małp i ludzi. Powód tego stanu rzeczy wyjaśnię dokładniej na poniższej ilustracyjnej analogii.

W podobny sposób jak wśród gatunków stworzeń całe ich kody genetyczne są odzwierciedleniem anatomii i trybu życia żyjątek które je wykształtowały, również np. w komputerach tzw. programy źródłowe napisane w określonym języku programowania są odzwierciedleniem anatomii i działania owych programów. Gdyby więc ktoś "holistycznie" przeanalizował taki program źródłowy napisany w danym języku programowania np. dla jakiegoś edytora z komputerów "Macintosh", oraz kod źródłowy jakiegoś edytora np. z komputerów "PC", wówczas doszedłby do wniosku że owe dwa edytory są bardziej pokrewne do siebie, niż np. są one pokrewne do systemów operacyjnych w swoich komputerach. Oczywiście, byłoby to nieprawdą. Wszakże jedyne co oba te edytory miałyby naprawdę pokrewnego, to pierwsze komputery na Ziemi od których wyewolucjonowały się ich komputery, a następnie ich kody. Faktycznie więc program źródłowy np. owego edytora w "PC" byłby bardziej pokrewny do systemu operacyjnego w owym "PC" niż do edytora w "Macintoshu". Tyle tylko, że podobne działanie obu edytorów, oraz podobne warunki w jakich oba edytory są używane, a także podobny sposób na jaki dany język programowania odzwierciedla owo działanie i warunki, spowodowały że programy źródłowe obu tych edytorów wyglądają tak jakby były one do siebie pokrewne. Podobnie sprawa ma się z całymi kodami genetycznymi małp i wielorybów. Podobieństwo całych kodów genetycznych małp do ludzi wynika głównie z "języka genetycznego" w którym kody te są zapisane oraz z podobieństwa anatomii i trybów życia małp do anatomii i trybu życia ludzi. Gdybyśmy jednak ustalili faktyczne rodowody owych stworzeń, wówczas byśmy odkryli, że najbliższymi ciągle żyjącymi krewnikami ludzi nadal jednak pozostają wieloryby i delfiny - na przekór że z powodu odmienności anatomii i trybów życia wcale nie ma to odzwierciedlenia w całościowym ukształtowaniu ich kodów genetycznych.

Podsumujmy tutaj niniejszy punkt. Zaprezentował on wysoce intrygującą tezę o znaczących następstwach dla wiedzy o pochodzeniu człowieka, jaka dotychczas przeaczana była w sprawach genetyki. Teza ta stwierdza, że **dzisiejsze całościowe ("holistyczne") potraktowanie kodów genetycznych ludzi, unikające poznania i zdekodowania treści owych kodów zapisanej w specjalnym "języku genetycznym", ujawnia jedynie podobieństwo szczegółów budowy (np. anatomii) danego osobnika, nie wskazuje jednak użytecznej informacji o historii rozwoju (rodowodzie) całego gatunku tego osobnika.**

Czy istnieją więc jakieś dowody na prawdę powyższej tezy? Jak się okazuje, istnieją takie dowody. Przykładowo, jest nim bliskie podobieństwo kodów genetycznych u wszystkich ludzi zamieszkujących naszą planetę. Jak bowiem wykazują badania kodów genetycznych u ludzi, wszyscy ludzie zamieszkujący naszą planetę mają kody tak do siebie podobne, jakby wszyscy ludzie wywodzili się od jednego i tego samego przodka który zamieszkiwał na Ziemi jedynie jakieś dwa do trzech tysięcy lat temu. (Popularne streszczenie artykułów naukowych na ten temat, jakie ukazały się w czasopiśmie "Nature", poparte wywiadami z autorami owych artykułów, zostało opublikowane w opracowaniu "Tie that binds us all" (tj. "Związek jaki łączy nas wszystkich"), który ukazał się w nowozelandzkiej gazecie "[The Dominion Post](#)", wydanie z poniedziałku, July 3, 2006, strona B1.) To zaś oznacza, że struktura całych kodów genetycznych poszczególnych ludzi nie jest w stanie przekazać żadnej użytecznej informacji na

temat rodowodu przekraczającego odległość czasową około trzech tysięcy lat. Nie zawiera więc ona żadnych danych na temat rodowodu ludzi z czasów kiedy następowała ewolucja ludzkości (wszakże owa ewolucja miała miejsce znacznie dawniej niż 3 tysiące lat temu). Dlatego "całościowe" porównywanie kodów genetycznych NIE może być używane do definiowania pokrewieństwa pomiędzy gatunkami (tj. rodowodu gatunków), a jedynie wolno je używać do definiowania pokrewieństwa w obrębie danego gatunku - i to tylko pod warunkiem, że odległość w czasach życia badanych osobników nie jest zbyt duża.

### **#H3. Jeśli dzisiejsze "holistyczne" ("całościowe") potraktowanie kodów genetycznych dyskwalifikuje ich użycie do ustalania pokrewieństwa gatunków, to gdzie poszukiwać dowodów na pokrewieństwo ludzi do wielorybów i delfinów:**

Ponieważ, zgodnie z tym co wyjaśniłem powyżej w punkcie #H2, aż do czasu dokładnego poznania przez ludzi "języka kodów genetycznych", takie kody genetyczne brane całościowo nie mogą być używane do ustalania rodowodu i wzajemnego pokrewieństwa odrębnych gatunków stworzeń, na obecnym etapie naszej wiedzy poszukiwać powinniśmy jakichś innych wskaźników owego pokrewieństwa. W następnym punkcie #H4 postaram się zwrócić uwagę czytelnika na kilka co bardziej powszechnie znanych z takich wskaźników. Wskaźniki te silnie dokumentują faktyczne bliskie pokrewieństwo ludzi do wielorybów i delfinów, a jednocześnie wykluczają one możliwość że ludzie i mały są pokrewne aż tak bardzo jak to twierdzą dzisiejsi ewolucjoniści. (Oczywiście, pamiętać jednak trzeba że praktycznie wszystkie ssaki są mniej lub bardziej do siebie spokrewnione.)

### **#H4. Czy istnieje możliwość, że w przyszłości odkryty zostanie jakiś mały fragment kodu genetycznego który zawiera zapis genealogii danego**

## stworzenia:

W punkcie #H2 tej strony wyjaśnione zostało, że na obecnym poziomie naszej wiedzy nie wolno używać "całościowego" ("holistycznego") porównywania kodów genetycznych do ustalania rodowodów i pokrewieństwa poszczególnych gatunków stworzeń. Owo wyjaśnienie NIE stara się jednak stwierdzić, że kody genetyczne nigdy nie będą użyteczne do ustalania tego pokrewieństwa. Wręcz przeciwnie, w punkcie #H3 niniejszej strony wskazane zostały przesłanki, że kody te zawierają jednak w sobie maleńki fragment, w którym zapisana jest historia i rodowód danego gatunku stworzeń. Fragment ten to owa narazie nieznana część kodu genetycznego, która powoduje dla każdego gatunku stworzeń że jego **"ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy"** - po szczegóły patrz (5) w punkcie #F2 tej strony. Tyle że aby rozszyfrować ten maleńki fragment kodu genetycznego konieczne jest spełnienie przez badaczy ziemskich aż dwóch warunków. Mianowicie, po pierwsze muszą oni dokładnie poznać unikalny "język" w jakim kody genetyczne są formułowane. Po drugie zaś muszą skupić się na dokładnym rozszyfrowaniu zapisu w owym języku zawartego jedynie w tym niewielkim fragmencie kodów genetycznych który opisuje rodowód danego stworzenia. Prawdy o czymś pochodzeniu nie da się więc prosto ustalić poprzez porównywanie całych kodów genetycznych poszczególnych gatunków, a trzeba ją będzie mozolnie odkodować z owego maleńkiego i dobrze ukrytego fragmentu kodu.

Ów maleńki fragment kodu genetycznego, w którym zawarty jest opis rodowodu danego gatunku stworzeń, można by porównać do niewielkiego zapisku w rogu rysunków konstrukcyjnych np. samochodu, który to zapisek wyjaśnia z jakiego innego samochodu dany samochód się wywodzi. Albo porównać go np. do komentarza w kodzie źródłowym edytora, który komentarz wyjaśnia rodowód tego edytora. Ja osobiście wierzę, że **Bóg** celowo pozostawił nam taką wiadomość zapisaną w "języku kodów genetycznych", a także celowo dał nam wskazówkę gdzie go szukać w formie owej zasady że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy", tyle że podobnie jak Bóg zawsze czyni to z prawdą, starannie ukrył ją przed naszymi oczami. (Pamiętajmy polskie przysłowie, że **"prawda na dnie studni się chowa"** - oznaczające że zanim ktoś dostanie się do prawdy, najpierw musi wydobyć wiele bezużytecznej "wody" która prawdę tą zakrywa.)

Osobiście uważam, że ludzkość właśnie się zbliża do chwili kiedy ów szczególny fragment kodu genetycznego zostanie rozszyfrowany. Wszakże tylko tym można wytłumaczyć ów upór i zdeterminowanie z jakim **szatańskie moce** które ukrywają przed ludźmi prawdę na temat pochodzenia człowieka, w ostatnich czasach starają się wyniszczyć na Ziemi ostatnich krewniaków ludzi (tj. wieloryby i delfiny). To zapewne właśnie dlatego słudzy owych mrocznych mocy upierają się ostatnio aby wolno było im przemysłowo polować na wieloryby, a także zapewne to dlatego delfiny są wyniszczane i szybko wymierają na całej naszej planecie.

---



# Część #I: Rola "kodów genetycznych" w kształtowaniu losów danego stworzenia:

## #I1. "Kody genetyczne" jako nośniki "programów życia i losu" dla wszystkich żyjących stworzeń:

Czas jaki panuje w naszym świecie fizycznym jest faktycznie rodzajem nawrotnego czasu softwarowego. To dlatego czas ten daje się cofać do tyłu. W punkcie #B3 strony internetowej [timevehicle.pl.htm](http://timevehicle.pl.htm) - o czasie, cofaniu czasu do tyłu, oraz o wehikułach czasu ten softwarowy czas nawrotny zdefiniowany jest w następujący sposób: **czas jest to przepływ kontroli wykonawczej przez sekwencję elementarnych rozkazów w programach naszego życia.** U istot żyjących owe "programy życia" są zawarte w podwójnej linii śrubowej DNA (tj. w kodzie genetycznym danej istoty). Jak zaś wiemy z mechaniki, linia śrubowa jest bardzo interesującą formą mechaniczną - szczególnie podatną na drgania i na rezonanse. Wszakże każdemu znana "sprężyna" jest właśnie materialną reprezentacją takiej linii śrubowej. A wiemy jak podatna jest każda sprężyna na drgania i na wpadanie w rezonanse. Być może czytelnik widział kiedyś rodzaj dużej i wysoce podatnej sprężyny, jak pod wpływem tej swojej zdolności do rezonansu sama ona "schodzi ruchem krokowym" w dół po schodach. Otóż podwójna "sprężyna" DNA ma właśnie taką samą zdolność. Znaczy, może ona jakby "schodzić w dół po schodach" - tyle że wogóle w tym celu NIE potrzebuje schodów. W rezultacie tego jakby "schodzenia po schodach", podwójna linia śrubowa DNA wprawia w rezonans z otaczającą ją tzw. "przestrzenią czasową" po kolei każdy swój atom. Z kolei rezonowanie danego atomu DNA powoduje, że uruchamiany jest ten fragment "programu życia" który jest przechowywany w owym atomie DNA. W ten sposób krok-po-kroku, nasz program życia zostaje realizowany skokowo, zaś my w następstwie tego "skokowo podróżujemy przez czas". Dlatego jeśli zechce się czyjś czas cofnąć do tyłu, wystarczy tylko cofnąć ów rezonans wibracyjny do początkowych atomów czyjegoś DNA. Cofnięcie to polega po prostu na przyłożeniu do danej osoby (lub istoty) pola magnetycznego jakie wibruje z precyzyjnie kontrowaną częstotliwością i przebiegiem. Urządzenie jakie wytwarza takie pole magnetyczne nazywane jest "wehikułem czasu". Opis zasady działania owego urządzenia zaprezentowany został w punkcie #C2 strony internetowej [immortality.pl.htm](http://immortality.pl.htm) - o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca.

Powyższe opisy mają to do siebie, że wyjaśniają one też m.in. czym dokładnie w świetle **teorii wszystkiego** nazywanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** są tzw. "geny". Owa teoria definiuje "geny" w następujący sposób: **geny są to wyodrębnione fragmenty naturalnych "programów życia i losu" które definiują całościowo ściśle określone okresy w życiu danej**

**istoty.** W sensie więc swojej funkcji, "geny" stanowią odpowiedniki tego co dział nauk komputerowych zwany "Inżynieria Softwarowa" (po angielsku "Software Engineering") nazywa "podprogramem" albo "procedurą". Znaczący, "geny" są to wyraźnie wyodrębnione "moduły" w znacznie większym od nich "programie życia i losu" danej istoty. Podczas bowiem gdy naturalne "programy życia i losu" opisują całe życie danej istoty, poszczególne "geny" opisują wyraźnie wyodrębnione "okresy" w owym życiu. Bóg wykorzystuje owe "geny" jako rodzaje jakby gotowych "podzespołów budowlanych" z których automatycznie składa On razem modułowy przebieg całego życia każdej istoty. Ponieważ owe "podprogramy" zwane "genami" opisują określony fragment życia i losu każdej istoty, zależnie od tego co zgodnie z owym fragmentem losu ma się wówczas przydarzyć tej istocie, dzisiejsi naukowcy zakładają że jakieś tam "geny" są np. odpowiedzialne za czyjś atak serca czy za rozwój raka, inne zaś "geny" - za wpadanie w narkomanię czy za niedorozwój umysłowy. Tymczasem kiedyś w przyszłości naukowcy z szokiem odkryją również, że istnieją "geny" które są odpowiedzialne np. za czyjeś wpadnięcie pod samochód, zostanie zastrzelonym, czy za utopienie się w rzece. Narazie jednak naukowcy NIE wpadli jeszcze na dokonanie porównań genetycznych u ofiar określonych kategorii wypadków czy śmierci.

Powodem dla którego wyjaśniam tutaj wszystko powyższe, jest uświadomienie że kody genetyczne wcale NIE są zapisem wzajemnego pokrewieństwa poszczególnych istot, a nośnikiem "programów życia i losu" u wszelkich istot żyjących. Oczywiście, owe programy życia i losu opisują też m.in. rodziców danej istoty, a także choroby jakie ją dotykają i niedoskonałości jakie występują w jej ciele. Jako takie, programy te mogą m.in. służyć także do ustalania najbliższego pokrewieństwa owych istot.

---

## **Część #J: Kolejny żart i symulacja Boga - "kosmiczne pochodzenie ludzkości":**

### **#J1. Kosmiczni krewniacy ludzi - czyli kolejna zmyślona historia czy też żart Boga podsuwany ludziom już od dłuższego czasu:**

Jak się okazuje, wyobraźnia i zdolność twórcza Boga są nieporównanie bardziej wybujałe od tych u ludzi. Bóg też najwyraźniej lubuje się w traktowaniu ludzi zmyślonymi historyjkami. Jak się też okazuje, opisywana na tej stronie "zasymulowana historia wszechświata i ludzi" wcale NIE jest jedyną zmyśloną bajką którą Bóg w chwili obecnej zasiewa wśród Ziemi. Jeszcze jedną taką

"bajką" są UFOnauci. Chociaż narazie ludzie NIE chcą tego oficjalnie odnotować, istnieje ogromny materiał dokumentujący że pojawianie się UFOnautów i UFO na Ziemi jest także symulowane przez Boga. Przykłady tego ogromnego materiału dowodowego została pokazana na totaliztycznych stronach internetowych [ufo proof pl.htm - o naukowym dowodzie że wehikuly UFO istnieją obiektywnie i są one już zrealizowanymi magnokraftami](#), [evidence pl.htm - o materiale dowodowym na faktyczną działalność UFOnautów i UFO na Ziemi](#), oraz [explain pl.htm - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO](#). Jak wykazały to badania dokonywane w ramach filozofii totalizmu, owi UFOnauci, a także wszystko co z nimi się wiąże (np. wehikuly UFO), są również symulowani przez Boga z wprost nadprzyrodzonym realizmem. Opisy owych symulacji zaprezentowane zostały m.in. w punktach #F7 i #F8 totaliztycznej strony [evil pl.htm - o pochodzeniu wszelkiego zła na Ziemi](#), oraz w punktach #D2 do #D5 totaliztycznej strony [ufo pl.htm - o naukowych odpowiedziach na fundamentalne pytania o UFOnautach i o wehikulach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#). Tak więc najwyraźniej, w wysiłkach wychowania sobie zahartowanych w boju poszukiwaczy prawdy, Bóg przygotował całą serię najróżniejszych "symulacji" których zadaniem jest nauczenie ludzkości odróżniania prawdy od pozorów i symulacji. Szczerze mówiąc, to owo symulowanie UFOnautów i UFO przez Boga jest tak realiztyczne, że ja sam przez wiele lat dawałem się na nie nabrać.

Badania totalizmu sugerują, że cały "materiał dowodowy" podsuwany ludzkości i opisany w następnych punktach tej strony (na rzekome wywodzenie się ludzkości z planety "Terra") ma w przyszłości nas przekonać, że wszystkie żyjątka jakie istnieją na Ziemi zostały tu przywiezione z planety Terra. Czyli żyjątka te jakoby reprezentowały tylko stworzenia ciągle wówczas żyjące na Terra, czyli będące w owych czasach już końcowymi ogniwami swoich łańcuchów ewolucyjnych. To zaś ma zapewne zasugerować co bardziej zatwardziałym ateistycznym badaczom, że nawet jeśli na Ziemi nie ma tych tzw. "brakujących ogniw", ciągle "naturalna ewolucja" jest możliwa - tyle że zaszła ona na innej planecie. Z kolei bezpośredni przodkowie człowieka, czyli syreny, zostały przywiezione na Ziemię. Natomiast przodkowie owych przodków, czyli stworzenia z jakich wyewolucjonowały się zarówno wieloryby i delfiny, jak i syreny, niekoniecznie musiały ciągle istnieć na Terra w owym okresie i być tu przywiezione w czasach przygotowywania Ziemi do skolonizowania. Dzięki tak zmyślnie pomyślanej "symulacji", ateści uzyskują "naukowe" wyjaśnienie dlaczego przodkowie "brakującego ognia" faktycznie nigdy nie pojawili się na Ziemi, a zniknęli zupełnie kiedy pierwsi ludzie jakoby wysadzali w powietrze swoją rodzinną planetę "Terra".

**#J2. Jaki sfabrykowany "materiał dowodowy" jest nam podsuwany aby sugerować że ludzkość wywodzi się z**

## planety "Terra" a nie z Ziemi:

Sprawa pochodzenia człowieka jest jeszcze bardziej komplikowana przez informacje podawane nam przez UFOonautów. Otóż UFOnauci przybywający na Ziemię i twierdzący że sami są bliskimi krewniakami ludzi, zawsze podkreślają że rasa ludzka wcale nie wywodzi się z planety Ziemia, a z już nieistniejącej planety "Terra" (przez niektórych wymawianej także jako "Nerra") z układu Węgi w gwiazdozbiornie Lutni. Przykład jednego z takich właśnie "przecieków" informacji od UFOonautów zawarty jest w podrozdziale B3 z polskojęzycznego traktatu [3b] - patrz tam paragraf {5500}. Zgodnie z nim, ludzkość, a także wszelkie zwierzęta i rośliny, zostały przywiezione na Ziemię w celu skolonizowania tej planety. W wyniku jednak kataklizmów podobno wywołanych przez owych kosmicznych krewniaków ludzi, jakie już po skolonizowaniu Ziemi ludzkość doświadczyła, straciła ona jakoby wiedzę na temat swoich prawdziwych korzeni i przodków. Oto wykaz najważniejszych kategorii materiału dowodowego który najwyraźniej ponownie został nam podsunęty, a który ma nas utwierdzić w przekonaniu o poprawności twierdzeń UFOonautów że ludzkość wywodzi się z planety "Terra".

**(1) Równania grawitacyjne i opisywane nimi cechy ludzi.** W podrozdziale JE9 z tomu 9 monografii [1/4] wyprowadzony został oraz zinterpretowany cały szereg równań, które noszą generalną nazwę "równań grawitacyjnych". Wyrażają one sobą związek pomiędzy grawitacją planety na jakiej żyje dana rasa istot, a takimi cechami owych istot jak ich wzrost, ciężar, uczucia, inteligencja, czy długowieczność. Przykładowo zgodnie z tymi równaniami, gdyby człowiek wyewoluował się na planecie o grawitacji cztery razy wyższej od grawitacji planety z jakiej pochodzi ludzkość, wówczas jego wzrost byłby około 16 razy niższy od wzrostu ludzi, zaś inteligencja byłaby 16 razy wyższa od inteligencji ludzi na Ziemi. Jak też wyjaśniam to w podrozdziałach P6.2 do P6.4 z tomu 13 monografii [1/4], wszelkie parametry ludzkiego ciała (np. niewykorzystany potencjał naszego mózgu, wzrost, a także długowieczność Adama i Ewy), zdają się dokumentować że ludzkość mogła wywieść się właśnie z planety o grawitacji ponad 4 razy większej od grawitacji Ziemi.

**(2) Pojawianie się UFOonautów o anatomii niemal identycznej do anatomii typowych ludzi.** Do chwili obecnej w literaturze UFOlogicznej zgromadzony został ogromny materiał dowodowy na udokumentowanie faktu, że na wehikułach UFO przylatują na Ziemię m.in. istoty, które wyglądają nieodróżnialnie identycznie do ludzi. Praktycznie niemal każda książka UFOlogiczna, jaka dokonuje przeglądu szeregu bliskich spotkań z UFOonautami, wskazuje na ten fakt. Najlepszym przykładem takiej dokumentacji jest doskonała książka [1T1] pióra Profesora John'a E. Mack'a, M.D., zatytułowana: "Abduction - human encounters with aliens", Ballantine Books - a division of Random House, Inc., New York, May 1995, ISBN 0-345-39300-7, Library of Congress Card Number 93-38116, objętość 464 stron (dostępna też w tłumaczeniu na język polski, pod tytułem: "Uprowadzenia - spotkania ludzi z kosmitami"). Kilka przykładów z tego zakresu zaprezentowane zostało także w podrozdziale T4 z tomu 14 monografii [1/4] lub [1/5], jak również w w/w traktacie [3b] - opracowania te są do gratisowego załadowania sobie za pośrednictwem niniejszej strony internetowej.

**(3) Użycie nazwy "Terra" w dawnych językach, np. greckim.** W językach starożytności, np. w języku greckim, nazwa "Terra" przyporządkowana była właśnie do planety na jakiej żyją ludzie. To zaś ma nam sugerować, że nazwa "Terra" jest pozostałością z czasów kiedy ludzkość ciągle była świadoma swego jakoby kosmicznego pochodzenia z planety Terra.

**(4) Folklor i legendy opisujące rzekome pochodzenie ludzkości z planety "Terra", oraz kolonizacyjną wędrówkę ludzkości przez kosmos poprzedzającą kolonizację Ziemi.** Legendy takie i opowiadania istnieją w wielu rasach i zakątkach Ziemi. Ich przykłady mogą być legendy nowozelandzkich Maorysów, czy legendy plemiona Dogonów z Afryki.

**(5) Ślady sugerujące że w starożytności na Ziemi miała jakoby miejsce kontr-ewolucja ludzkości od zaawansowania ku zdziczeniu.** Przykładowo, początkowo ludzie podobno potrafili budować piramidy, przemieszczać góry, oraz budować maszyny latające (vimana), z czasem jednak zapomnieli nawet jak wytwarzać metale. Po więcej szczegółów patrz podrozdział P6.5 z tomu 13 monografii [1/4] lub [1/5].

**(6) Opis rajy który jest zbieżny z konstrukcją teleportacyjnego UFO typu K7.** Jeśli dokładniej zapoznać się z mitologią na temat rajy, wówczas się okazuje że nazwa "raj" przyporządkowana była do wehikułu latającego podobnego do [magnokraftu](#) (oraz UFO) typu K7. Ta sama mitologia wskazuje jednocześnie, że krewniacy ludzkości którzy oryginalnie przywieźli na Ziemię Adama i Ewę w owym wehikule zwanym "raj" faktycznie mieli wobec nich szatańskie intencje które opisane zostały dokładniej na stronie internetowej [zło](#). Po więcej szczegółów patrz podrozdział P6.1 z tomu 13 monografii [1/4] lub [1/5].

Znacznie więcej informacji na temat raptownie rosnącą liczbę ujawnianych nam "faktów", że człowiek jakoby przywieziony został na Ziemię z odmiennej planety "Terra", zawarte jest w podrozdziałach JE9 i P6 z tomów odpowiednio 9 i 13 monografii [\[1/4\]](#), lub [\[1/5\]](#). Ja rekomenduję "rzucenie na nie okiem".

## **#J3. Jak wyglądałaby dotychczasowa historia rozwoju człowieka, gdyby ludzie faktycznie wywodzili się z planety Terra:**

Jeśli faktycznie weźmie się pod uwagę i zesyntezuje w jedną całość wszelkie owe informacje jakie są nam podsuwane na temat pochodzenia człowieka, które napływają do nas z całego szeregu zupełnie niezależnych od siebie źródeł, wówczas można odnieść wrażenie, że pochodzenie to wygląda bardziej skomplikowanie niż zarówno wyznawcy ewolucji, jak i wyznawcy stworzenia, w naiwności i prostocie swoich wyobrażeń to wyjaśniają. Mianowicie, zgodnie z owym podsuwanym nam "materiałem dowodowym", człowiek miał jakoby wyewolucjonować się na planecie zwanej "Terra" która obecnie już nie istnieje. (Oryginalni jej mieszkańcy (ludzie) którzy ją zamieszkiwali mieli ją jakoby wysadzić w powietrze podczas jednej z ich licznych wojen.) Następnie człowiek

jakoby skolonizował cały łańcuch innych planet, aż w końcu tafił na Ziemię. Przed skolonizowaniem Ziemi przygotował ją do swojej kolonizacji poprzez zasiedlenie na tej planecie niemal wszystkich organizmów żywych jakie wówczas ciągle istniały na planecie Terra. Jednak po przybyciu na Ziemię człowiek doświadczył wielu niszczycielskich kataklizmów jakoby zaindukowanych technicznie przez jego szatańskich krewniaków z kosmosu, w wyniku których jakoby utracił wiedzę na temat swoich korzeni i historii. Dopiero obecnie wiedzę tą musi stopniowo odbudowywać. (Dla zwiększenia realizmu tej nowej symulacji, w miarę jak owo odbudowywanie wiedzy postępuje na Ziemi, tamci szatańscy krewniacy ludzi traktują je jako zagrożenie dla ich eksploatacji naszej planety, dlatego ponownie uwalniają sekretnie wszystkie te niszczycielskie kataklizmy które mogą powtórnie zniszczyć naszą obecną cywilizację techniczną na Ziemi.) Ja sam kiedyś dokładałem swojego wkładu do upowszechniania tej linii myślenia. Jednak obecnie liczę, że niniejsza strona będzie moim wkładem do przyspieszenia naszego zrozumienia "co naprawdę jest grane".

Aby poznać owe wmawiane nam "kosmiczne pochodzenie i historię człowieka", warto przeczytać podrozdział V3 z tomu 16 monografii [\[1/4\]](#).

---

**Część #K: Dowody na absurdalność szerzonych ostatnio kłamliwych twierdzeń, że to UFOnauci (tj. "inteligentni projektanci") genetycznie sfabrykowali ludzi:**

**#K1. Moc ukryta poza UFOnautami ma aż kilka skrytych intencji w upowszechnianiu na Ziemi kłamstwa, że to UFOnauci genetycznie sfabrykowali człowieka:**

*Motto: Jeśli "inteligentni projektanci" sfabrykowali ludzkość, to kto sfabrykował owych "inteligentnych projektantów", kto sfabrykował "projektantów" owych "inteligentnych projektantów", itd., itp.*

Punkt #J1 niniejszej strony wyjaśnia nam ustalenie totalizmu że UFOnauci są jedynie softwarowymi "symulacjami" tymczasowo materializowanymi na Ziemi dla osiągnięcia określonych celów. Tym bardziej więc powinno nas zastanawiać, że w ostatnich czasach coraz więcej tzw. "autorytetów" na Ziemi zaczyna nam wmawiać zwodniczą bajeczkę, że to owi UFOnauci (a nie Bóg) sfabrykowali

człowieka. Podobno mieli w tym celu używać tzw. "inżynierii genetycznej". Jeśli ktoś prześledzi pochodzenie owej kolejnej bajeczki, wówczas się okazuje, że wywodzi się ona od owych zasymulowanych UFOonautów. Przykładowo, ruch promowany na Ziemi przez UFOonautów a nazywany [raelianie](#), otwarcie się przyznaje że informację o genetycznym uformowaniu ludzi przez UFOonautów owi raelianie otrzymali od samych UFOonautów.

Niestety, nawet jeśli się przeoczy fakt że UFOnauci faktycznie są kolejną "symulacją", ciągle istniejący materiał dowodowy zaprzecza aby byli oni zdolni sfabrykować człowieka. Przykładowo, jedyne co UFOnauci potrafią to formować krwawy ślad na Ziemi poprzez okupowanie i wyniszczanie ludzkości od zarania dziejów. Są też słynni z okłamywania ludzi. Nie na darmo dawniej ludzie nazywali ich "diabłami" - co ujawnia cały szereg stron internetowych totalizmu - m.in. strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu wszelkiego zła na Ziemi](#), [ufo\\_pl.htm - o UFOonautach](#), [military magnocraft pl.htm - o zniszczeniowych użyciach wehikułów UFO](#), [evidence pl.htm - o dowodach działalności UFO na Ziemi](#), [changelings pl.htm - o UFOonautach-podmieńcach](#), [day26 pl.htm - o tsunami z 26 grudnia 2004 roku](#), [predators pl.htm - o ludobójcach](#), [wtc pl.htm - o zawaleniu WTC](#), [landslips pl.htm - o morderczych obsuwiskach ziemi i błota](#), [hurricane pl.htm - o huraganach indukowanych technicznie](#), [tornado pl.htm - o technicznie wywoływanych tornadach](#), [katrina pl.htm - o huraganie Katrina](#), [tapanui pl.htm - o eksplozji koło Tapanui](#), [katowice.htm - o zawaleniu hali w Katowicach](#), [shuttle pl.htm - o strąceniu promu Columbia](#), [malbork.htm - o zamku z Malborka](#), itp. Dlatego wszystkie informacje które wywodzą się od samych UFOonautów, zawsze należy traktować z ogromną ostrożnością. Tym bardziej, że w przypadku owej upowszechnianej ostatnio przez UFOonautów kolejnej zwodniczej bajeczki, iż jakoby ludzkość została genetycznie sfabrykowana właśnie przez nich samych, kryje się aż cały szereg niecznych intencji. Przykładowo, upowszechniając ową pogłoskę, UFOnauci starają się osiągnąć następujące skryte cele:

**(a) Zwodniczo przemycają pogroźki za jej pośrednictwem, którymi straszą ludzi co się stanie jeśli ludzkość zechce się uwolnić od skrytej okupacji Ziemi przez owych UFOonautów.** Straszenie to przybiera bowiem formę następującej pogroźki "skoro kiedyś potrafiliśmy stworzyć Was, jeśli będziecie niegrzeczni wówczas stworzymy też następną rasę którą Was zastąpimy."

**(b) UFOnauci dodają nią wagi swojej skrytej okupacji ludzkości.** Wszakże ta ich bajeczka o stworzeniu ludzkości posiada wymowę "patrzcie maluczcy ludziska, my Was stworzyliśmy, to nam więc jesteście winni wdzięczność za to że istniejecie."

**(c) Straszą ludzkość poziomem swojej wiedzy.** Owa bajeczka o stworzeniu ludzkości przez UFOonautów zawiera bowiem również skrytą informację "my jesteście potężni jak bogowie - nie ważcie się powstać przeciwko nam."

**(d) Pośrednio wmawiają ludzkości, że UFOnauci są odmienni od ludzi.** Stanowi ono więc rodzaj zaprzeczenia dla raportów ludzi uprowadzanych do UFO, którzy twierdzą że w owych UFO widzieli istoty nieodróżnialnie identyczne do ludzi. Wszakże w stosunku do owych twierdzeń bajeczka o stworzeniu ludzi przez UFOonautów ma wymowę równą twierdzeniu "ci co

raportują co widzieli w UFO muszą kłamać, bowiem my stworzyliśmy ludzi - nie możemy więc być identyczni do ludzi."

(e) **Dodatkowe wspieranie twierdzeń szerzonych przez UFOonautów na Ziemi, że Bóg rzekomo nie istnieje.** UFOnauca wkładają dużo trudu w szerzenie ateizmu na Ziemi. Ich więc twierdzenie że to oni stworzyli człowieka jest równoznaczne z twierdzeniem "Bóg nie istnieje, bo to my Was stworzyliśmy".

## **#K2. Materiał dowodowy rozsiany po całej Ziemi jaki dokumentuje, że jeśli UFOnauca dokonują fabrykowania jakichś istot, wówczas są jedynie w stanie genetycznie mutować fizycznie pozniekształcane i wysoce nieszczęśliwe potwory:**

Jeśli ktoś uważnie przeanalizuje ślady rzekomej "twórczości" genetycznej UFOonautów porozsiewane po Ziemi, wówczas wyniki okazują się szokujące. Mianowicie, okazuje się że na Ziemi wprawdzie został również "zasymulowany" materiał dowodowy, iż UFOnauca jakoby faktycznie eksperymentowali kiedyś z inżynierią genetyczną na ludziach. Jednak produkty tych eksperymentów są symulowane jako pozniekształcane i ogromnie nieszczęśliwe potwory. Przykład jednego z takich potworów pokazany został na "Fot. #K2" poniżej. Jest nim żeńska kompozytka genetyczna człowieka, u której normalne ludzkie ręce i nogi zastąpione zostały genetycznymi przeszczepami pazurów jakiegoś jaszczurowatego drapieżcy - prawdopodobnie z którejś odmiany krokodyla lub jaszczura zwanego "comodo dragon". Jak się też okazuje, owe kompozyty ludzkie z "krogulczymi łapskami" od tysiącleci są manifestowane na Ziemi aby dopomagać UFOnaucy w sekretnym eksploataowaniu naszej planety. W dawnych czasach były one swobodnie ukazywane ludziom na Ziemi. Dlatego ich wizerunki znane są praktycznie we wszystkich kulturach świata. W chwili obecnej Bóg zaprzestał ich pokazywania (tj. symuluje sytuację że na Ziemi mają one zabronione pokazywanie się ludziom na oczy). Jednak nadal są one widywane na pokładach UFO. Z uwagi na rodzaj jakby jaszczurzego czy węzowego wzoru na ich skórze, osoby uprowadzane do UFO opisują ich zwykle jako "gady".

Rasa owych potworów jest symulowana jakby istniała już od bardzo dawna, oraz jakby sama się już rozmnażała na zajmowanej przez siebie planecie. Dlatego ich sytuacja jest tak nam prezentowana jakby nie dawało się już naprawić błędu UFOonautów z jej stworzeniem. Jednak pod względem fizycznym rasa ta jest niewydarzona, zaś pod względem psychologicznym - wysoce nieszczęśliwa i wypaczona. Przykładowo, wszystkie stworzenia których obie płcie uprawiają ze sobą stosunek seksualny, w trakcie owego stosunku oraz zaraz po nim starają się one być wzajemnie dla siebie miłe. Tymczasem te nieszczęśliwe istoty są ogromnie brutalne dla swoich kochanków. Przed stosunkiem i w jego



trakcie typowo staczają walkę, zaś po stosunku nawzajem się fizycznie mutylują. Folklor szczepu "Berawan" z dżungli Borneo opisuje te kobiety z krokodylimi pazurami (zwane przez nich "kokelir") że już w trakcie stosunku drapią one i rozszarpują swojego partnera, zaś po stosunku zwykle odgryzają mu jądra. Z kolei folklor z Włoch nazywa je "dzikimi kobietami-kotami". Twierdzi on też, że po stosunku owe "kobiety-koty" typowo rozszarpują swoich kochanków na strzępy - jeśli ci nie zdołają im szybko umknąć. Z kolei mity greckie opisują wyjątkowo drapieżne "Harpie" których wszystkie cechy też odpowiadają zachowaniom owych szponiastych "diabłów" i "diabolic".

Źródłem fizycznej niewydarzoności i psychicznego nieszczęścia owych potworów genetycznie jakoby stworzonych przez UFOonautów ma być krótkowzroczność ich twórców. Danie bowiem im krokodylich pazurów wydawało się ich genetycznym inżynierom być doskonałym pomysłem w czasach kiedy istoty te ciągle miały żyć na drzewach i żywić się bawołami które rozszarpywały swoimi pazurami. Jednak owe pazury przestają się sprawdzać w późniejszych czasach. Wszakże, jak u każdych istot myślących, poziom cywilizacyjny tych potworów z czasem musiał się podnieść. Nie jest zaś wygodnie chodzić po ulicach miast na krogulczych łapskach, ani obsługiwać maszyny trzypalcowymi pazurowatymi rękami. Faktycznie więc pokazanie ludziom tych potworów jest wysoce uczące. Ma ono zilustrować, że na przekór iż technicznie wysoko zaawansowani UFOnauci czy ludzie mogą osiąść umiejętność jak genetycznie przeszczepiać ludziom cechy niektórych zwierząt, jednak zawsze tym UFOnautom czy ludziom będzie brakowało przezorności i dalekowzroczności Boga. Cokolwiek więc UFOnauci lub ludzie zaprojektują, będzie to krótkowzroczne - znaczy dobre jedynie na okres krótkiego czasu oraz dla określonych warunków środowiskowych. Kiedy zaś czasy lub warunki się zmieniają, potwory stworzone przez UFOonautów lub ludzi okażą się niewydarzone i nieszczęśliwe.

Oczywiście, lista potworów jakoby natworzonych genetycznie przez UFOonautów wcale się nie kończy na zilustrowanych tutaj "trzypalcowych diabłach z krokodylimi pazurami". W średniowieczu znano także cały szereg innych ich rodzajów. Przykładowo, istniały wówczas także potwory kopytne, oraz podobne potwory rogate. Potwory kopytne od pasa w górę wyglądały jak ludzie, natomiast od pasa w dół wyglądały jak kozły. Do ich przykładów należy zaliczać m.in. "diabły kopytne" szeroko znane w średniowieczu, a także tzw. "satyry" ze starożytnej Grecji. Starożytna Grecja знаła także kopytnego bożka "Pana". Natomiast do potworów rogatych należały m.in. średniowieczne diabły rogate. Ponadto rogatym był także Germański bóg Wotan, oraz Bóg wikingów Odin który podróżował na "latającym koniu" zwanym Sleipnir (tj. wehikule UFO?). Rogi posiadał także Mojżesz (ten który wyprowadził Izraelitów z Egiptu) - co utrwalone zostało nawet na rzeźbie Michaela Angelo "Mojżesz" (do oglądnięcia w kościele San Pietro in Vincoli w Rzymie). Ponadto, na jednym angielskim filmie dokumentarnym o Aleksandrze Wielkim twierdzono, że ten monarcha macedoński też miał małe rogi - co podobno jest nawet utrwalone gdzieś w Koranie. (Takie informacje wzbudzają w nas pytania kim właściwie był Mojżesz i Aleksander Wielki - tj. czy byli oni rogatymi symulacjami dzisiejszych [UFOonautów-podmieńców](#). Każde też miejsce na Ziemi zna dalszych zmutowanych potworów o częściowej charakterystyce człowieka. Wszystkie one

jednak były tylko niewydarzonymi potworami.



**Fot. #K2:** Genetycznie iżynierowany mutant będący wynikiem krótkowzrocznych eksperymentów genetycznych UFOautów. Stanowi on genetycznie wymutowanego potwora będącego krzyżówką człowieka z genami innych zwierząt. Przykładowo jego dłonie i stopy zastąpione zostały łapskami jakiegoś drapieżnego jaszczura - prawdopodobnie jakiejś odmiany krokodyla lub jaszczura zwanego "comodo dragon". W praktycznie wszystkich kulturach świata potwór ten znany jest jako "diabeł z krogulczymi łapskami" - przykładowo proponuję przypomnieć sobie poemat Adama Mickiewicza "Pani Twardowska" "... kurzą nogę i krogulcze miał paznokcie. ..." Na powyższej rzeźbie utrwalono "żeńską wersję" tegoż "diabła". Aby umożliwić lepsze przyglądnięcie się szczegółom jej skrzydeł i łapsk z 3+1 krogulczymi szponami, pokazana jest ona z dwóch kierunków. Proszę przy tym odnotować, że owe jakby "skrzydła nietoperza" które owa "diablica" posiada, faktycznie są specjalnie doszytymi elementami jej ubioru, mającymi na celu lepsze manewrowanie podczas lotów w powietrzu z użyciem tzw. napędu osobistego. Więcej informacji na temat tego genetycznego niewydarzeńca zaprezentowane zostało na odrębnych stronach internetowych o kościelcu Sw. Andrzeja Boboli w Miliczu, oraz o zamku w Malborku. Tak nawiasem mówiąc, to w krótki czas po tym jak opublikowałem powyższe zdjęcia, ktoś kto mi wyglądał jak "Man in Black" szybko usunął powyższą rzeźbę. Opisy tego niczym nieuzasadnionego usunięcia przytoczone zostały na stronie o kościelcu Sw. Andrzeja Boboli w Miliczu. Powyższa figura "żeńskiego diabła" wywodzi się z kultury Północnego Pacyfiku (Dalekiego Wschodu). Jednak w Polsce takie właśnie istoty posiadające jedynie cztery szponiaste palce też były doskonale znane. Ich opisy zawarte są też w folklorze praktycznie każdego miejsca na Ziemi.

Pod każdym względem powyższe istoty są niewydarzonymi potworami. Przykładowo, psychologicznie są one ogromnie nieszczęśliwe ponieważ wiedzą, że są one zezwierzęconymi ludźmi. (Ich psychikę wyjaśnia dokładnie nowela oraz bazujący na niej film o człowieku stworzonym przez szatańskiego lekarza poprzez pozszywanie razem organów pobranych od umarłych ludzi.) To wyjaśnia dlaczego nieodparcie lubują się one w uprawianiu stosunków płciowych z ludźmi. Jednak po odbyciu takiego stosunku, mutylują one potem swoich kochanków. Dlatego m.in. groźni wojownicy szczepu "Berawan" z tropikalnych dżungli na Wyspie Borneo panicznie bali się owych szatańskich kobietek (zwanym tam "kokelir"). Wiedzieli bowiem, że kiedy się roznamiętnią na widok ludzkiego mężczyzny, po akcie seksualnym mają one brzydki zwyczaj odgryzania jąder swojemu byłemu kochankowi.

## #K3. Jakie dowody ujawniają że UFOnauci w żadnym wypadku nie byliby w stanie genetycznie uformować człowieka:

**Motto: "Stworzenie nigdy nie jest w stanie zastąpić stwórcę."**

Na przekór upowszechniania przez samych UFOnauców owych bajek, że to oni genetycznie zaprojektowali i uformowali dzisiejszych mieszkańców Ziemi (tj. że to UFOnauci stworzyli człowieka), nawet bardzo powierzchowna analiza wykazuje że ich twierdzenia w żadnym wypadku nie mogą pokrywać się z prawdą. Dokonajmy więc teraz przeglądu chociaż najważniejszego materiału dowodowego który jednoznacznie wykazuje że UFOnauci nigdy NIE byli, oraz nie mogli być, twórcami człowieka. Oto przykłady tego materiału:

**(i) UFOnauci pod względem anatomii i budowy genetycznej są nieodróżnialnie identyczni do ludzi - na co posiadamy już liczne dowody.** Nie mogli więc stworzyć ludzi, bowiem wówczas ludzie byliby od nich odmienni. W rzeczywistości więc owo ich rzekome "stworzenie ludzi" mogło jedynie wyglądać tak jakby kiedyś po prostu złapali kilka dzieci co bardziej odizolowanych pośród swoich własnych wieśniaków i przewieźli te dzieci na Ziemię.

**(ii) Budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego wykazuje ogromną dalekowzroczość, do której UFOnauci są zwyczajnie niezdolni.** Ciało ludzkie sprawdza się jako optymalne praktycznie we wszystkich warunkach i we wszystkich czasach. Organizm ludzki wykazuje więc sobą dalekowzroczość tego kto panuje nad czasem - czyli Boga. Tymczasem to co mogą wymyślić UFOnauci i co mogą uformować oni genetycznie poprzez składanie razem genów ukradzionych z najróżniejszych stworzeń boskich, zawsze będzie rodzajem potworów które są dobre tylko na jedne czasy i na jeden rodzaj warunków. Kiedy zaś czasy lub warunki się zmieniają, potwory te stają się niewydarzone i nieszczęśliwe.

**(iii) Gdyby prawdą było twierdzenie UFOnauców, że Bóg nie istnieje i że to oni stworzyli człowieka, wówczas natychmiast zrodzi się następne**

pytanie, "a kto w takim razie stworzył UFOonautów". UFOnauci nie udzielają i faktycznie to NIE są w stanie udzielić odpowiedzi na to następne pytanie.

(iv) Cały materiał dowodowy na temat inżynierii genetycznej UFOonautów dokumentuje, że jedyne co oni byliby zdolni, to formować genetyczne kompozyty z już istniejących stworzeń. Znaczący UFOnauci byliby jedynie w stanie wszczepiać pomiędzy ludzkie geny najróżniejsze odmienne geny pobrane od już istniejących stworzeń. Przykładowo, dodając do genów ludzkich geny pobrane od kozłów formowałiby oni "Satyry" i "diabły rogate". UFOnauci nie byliby jednak w stanie wyewoluować całkowicie nowych rodzajów stworzeń które przedtem jeszcze nie istniały. To zaś oznacza, że byliby oni jedynie wtórnymi kopiowaczami genów, oraz że daleko im do umiejętności oryginalnego stwórcy. Z całą pewnością nie byliby więc w stanie stworzyć człowieka.

---

## Część #L: Podobnych żartów i figli nasz młody Bóg płata ludziom znacznie więcej:

### #L1. Podliczmy więc żarty i manifestacje pozmyślanych symulacji Boga opisane tylko w poprzednich częściach tej strony:

Tylko na tej stronie wymienionych zostało i udokumentowanych licznym materiałem dowodowym cały szereg żartów i pozmyślanych symulacji płatanych ludziom przez Boga. Gdyby je próbować po podliczać, to obejmują one:

(1) Wymyślenie i wpisanie w świat fizyczny całej drugiej (nieprawdziwej) historii wszechświata obejmującej m.in. "wielki bang" i tzw. "naturalną ewolucję".

(2) Wymyślenie i podsuwanie ludziom "kosmicznego pochodzenia ludzkości" oraz istnienia kosmicznych krewniaków ludzi.

(3) Wymyślenie, symulowanie i okresowe konfrontowanie z ludźmi niezwykłych maszyn latających nazywanych "wehikułami UFO" oraz nadprzyrodzonych istot sterujących tymi maszynami a nazywanych kiedyś "diabłami", "smokami", "serpentami", "czarownicami", itp., zaś obecnie nazywanych "UFOonautami".

(4) Okresowe stwarzanie i podsuwanie ludziom niewydarzonych potworów o szokujących nawykach, jakich przykład pokazany jest na rzeźbie z "Fot. #K2" powyżej.

Gdyby więc wyciągać jakiś ogólny wniosek z powyższego przeglądu, to wnioskiem tym jest dosyć zabawne ustalenie że nasz młody **Bóg lubuje się w płataniu ludziom figli i w konfrontowaniu ludzi z wysoce inspirującymi zagadkami które specjalnie w tym celu tymczasowo symuluje**. Ponadto nasz Bóg czyni to wszystko ponieważ chce stymulować w nas intelektualny rozwój

na drodze rozwiązywania Jego zagadek. Wykazuje też znaczne rozczarowanie kiedy my NIE podejmujemy jego inspirujących wyzwań.

## #L2. "Chochliki drukarskie" - czyli kolejna ogromna rodzina nieustannych podpuszczeń i żartów płatanych ludziom nieprzerwanie przez Boga z istotnych powodów:

Mój znajomy z Niemiec (Rainhard) jest zawodowym drukarzem wywodzącym się z wielopokoleniowej rodziny drukarzy. Kiedyś mi się skarżył, że jeśli drukuje się jakąś ważną publikację, w której NIE powinno być błędów, wówczas bez względu na to jak usilnie by się NIE pracowało, wszystkich błędów nigdy NIE daje się z niej wyeliminować. Jeśli bowiem usunie się jedną grupę błędów, jakby działaniem jakichś magicznych mocy pojawiają się następne. Regularność tą Rainhard znał NIE tylko z własnych doświadczeń, ale także z ustaleń poprzednich pokoleń swej rodziny raportowanych mu przez ojca. Praktycznie wygląda to tak, jakby w drukarniach po kryjomu działały jakieś złośliwe nadprzyrodzone istoty (kiedyś nazywane **chochlikami**) które celowo płatają drukarzom figle.

Ja w swoich badaniach też często spotykam się z tym samym zjawiskiem. Ponieważ jednak wszystko co ja piszę przechowuję to w komputerze, w moim przypadku owe "figle chochlików" przyjmują formę zmian wprowadzanych do moich tekstów po tym jak zakończę pisanie i zamknę komputer. Kiedyś owe "figle chchlików" wprawiały mnie w prawdziwą rozpacz i wściekłość, ponieważ pozostawiały one fizykalne ślady jakby jacyś "szatańscy UFOnauci" nocami włamywali się do mojego komputera. Obecnie jednak, kiedy odkryłem KTO naprawdę kryje się za owymi zmianami celowo wprowadzanymi do tekstów które piszę, przestały mnie one przejmować.

W komputerowej dyscyplinie po angielsku zwanej "Software Engineering" (tj. "Inżynieria Softwarowa") jest powszechnie wiadomo że liczba błędów zawarta w każdym programie komputerowym pozostaje w przybliżeniu taka sama (tj. proporcjonalna do jego długości) - i to bez względu na to jak ów program by się nie testowało i udoskonalało. Jeśli bowiem ktoś usunie kilka z owych błędów, potem się okazuje że tajemniczo w programie pojawiła się niemal równa liczba następnych błędów. Można więc powiedzieć, że owe "chochliki drukarskie" działają również i w programowaniu komputerów. Praktycznie ich złośliwą działalność daje się wykrywać we wszystkim co jest istotne dla ludzi, a co polega na pisaniu.

### **#L3. Nieuchwytni i doskonale zamaskowani złośliwcy o nadprzyrodzonych mocach działający obecnie w internecie:**

Jeśli ktoś bierze udział w jakichkolwiek dyskusjach internetowych, wówczas wie że również w internecie działają jakieś wyjątkowo złośliwe istoty o nadprzyrodzonych mocach. Istnienie i działalność owych istot dyskutowałem kiedyś na [googlowskiej grupie dyskusyjnej](#) (patrz temat (1) z punktu #E2 strony internetowej [faq.pl.htm](#)) - gdzie można zaglądnąć aby poczytać sobie szerzej na ich temat.

### **#L4. Manifestacje owych figli i symulacji płatanych ludziom przez Boga, są jednym z najbardziej fizykalnych dowodów na fakt że Bóg rzeczywiście istnieje:**

Każdy z nas poszukuje potwierdzenia czy [Bóg](#) faktycznie istnieje. Owe opisywane w tej części strony manifestacje żartów i figli płatanych ludziom przez Boga reprezentują właśnie jeden z najbardziej namacalnych dowodów fizykalnych na istnienie Boga.

---

### **Część #M: Czego możemy się nauczyć z ustaleń totalizmu omawianych na niniejszej stronie:**

**#M1. Nie tylko my, ludzie, ale także sam Bóg jest też "względnie niedoskonały", stąd On również nieustannie się uczy i**

## udoskonała swoje metody:

Jedną z kilku ogromnie istotnych ustaleń filozofii **totalizmu** zaprezentowanych na niniejszej stronie, jest fakt że Bóg jest nadal bardzo młody, bowiem liczy "zaledwie" tylko trochę ponad 6000 lat, a stąd że Bóg jest również "względnie niedoskonały". Jeśli dobrze się zastanowić, taka "względna niedoskonałość Boga" wprowadza "rewolucyjne" następstwa. Z jednej bowiem strony ujawnia ona nam "ludzki aspekt Boga", który jak dotychczas religie albo przeaczały, albo też celowo ukrywały. Wszakże, jak zapewne jesteśmy tego świadomi, wszystkie religie wmawiają ludziom że "Bóg istnieje wiecznie i jest doskonały". Dopiero filozofia totalizmu zwraca naszą uwagę na informacje zawarte w Biblii, które nam ujawniają że Bóg wyewoluował się tylko trochę ponad 6000 lat temu, oraz że jest on "względnie niedoskonały". A przecież aksjomat "wieczystego i doskonałego Boga" blokuje ludzkość przed świadomym samorozwojem, pozbawia ludzi uzasadnienia dla powodów ich istnienia, oraz ukrywa cel (tj. "powiększanie wiedzy") któremu ludzie mają służyć. Natomiast Bóg posługujący się nami, ludźmi, do celów własnego samorozwoju oraz dla powiększania doskonałości całego inteligentnego wszechświata, jest nie tylko koncepcją wysoce nowatorską, ale także koncepcją która usprawiedliwia nasze istnienie, wyjaśnia nasze własne niedoskonałości, a także która nas dopinguje do zwiększonych wysiłków nad gromadzeniem wiedzy i nad powiększaniem naszego poziomu. Ponadto, znajomość faktu że Bóg jest "młody" i ciągle "względnie niedoskonały" wyjaśnia nam wiele ze zjawisk które odnotowujemy w naszym otoczeniu, przykładowo wyjaśnia: (1) ów rodzaj jakby "nieustannego eksperymentu" który Bóg realizuje za pośrednictwem ludzi, (2) brak doskonałości metod zarządzania ludzkim społeczeństwem, (3) konieczność stworzenia ludzi jako wysoce niedoskonałych istot, (4) konieczność inspirowania ludzi do pracy i twórczości za pośrednictwem niemal "oszustw" typu opisywanej na tej stronie "symulowanej historii wszechświata i ludzkości", czy za pośrednictwem metod w rodzaju "metody kija i marchewki" opisywanej w punkcie #D1 strony [god.pl.htm - o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Bogu](#), (5) konieczność utrzymywania ludzi w braku pewności co do istnienia Boga - opisywaną w punkcie #D1 strony [ufo.pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFO nautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#), oraz cały szereg innych, uprzednio dla nas niezrozumiałych, zjawisk.

Oczywiście, stwierdzając że "Bóg jest względnie niedoskonały" mamy też obowiązek dokładnie sobie zdefiniować, co pojęcie owej "względnej niedoskonałości" faktycznie oznacza w Jego przypadku. Wszakże jeśli się ilościowo porówna np. wiedzę Boga do wiedzy powiedzmy najmądrzejszego człowieka, wówczas różnica jest aż tak duża iż matematycy zapewne by ją określali mianem "nieskończona". Bóg wie bowiem nieporównanie więcej niż wiedzieli w sumie wszyscy ludzie razem wzięci którzy dotychczas żyli na Ziemi. Jeśli jednak porówna się całkowitą wiedzę którą Bóg posiada w dniu dzisiejszym, do wiedzy tego samego Boga jaką posiadał on 6 tysięcy lat temu (tj. około czasu kiedy Bóg stworzył "świat fizyczny" i człowieka), wówczas się okaże że w przeciągu ostatnich 6000 lat wiedza Boga co najmniej się podwoiła, jeśli nie

zwielokrotniła. Dowodami zaś na ten fakt są m.in. stwierdzenia z Biblii, a także treść świętych ksiąg hinduizmu. Innymi słowy, **przez "względną niedoskonałość Boga"** niniejsza strona rozumie niedoskonałość jaką Bóg by wykazywał w dniu dzisiejszym gdybyśmy mogli porównać obecny stan wiedzy Boga ze stanem Jego wiedzy jaki wystąpi w dalekiej przyszłości - **powiedzmy za jeden milion lat**. Szersze omówienie jak dokładnie należy rozumieć "względną niedoskonałość Boga", wraz z przykładami materiału dowodowego który dokumentuje że "Bóg stworzył człowieka aby móc nieustannie powiększać swoją wiedzę", zostało zaprezentowane w punkcie #B4 totaliztycznej strony [will.pl.htm - o wpływie "wolnej woli" ludzi na losy całej cywilizacji ziemskiej](#). Wiedząc powyższe warto jednak być również świadomym, że na przekór wykazywania owej "obecnej niedoskonałości względem Siebie samego za jakiś milion lat", w porównaniu z niedoskonałością ludzi Bóg jest aż tak ogromnie doskonalszy, że na użytek osób o uproszczonym zrozumieniu świata może On być też określony wysoce nieprecyzyjnym mianem "doskonały".

Co jest najciekawsze, Bóg wcale nie ukrywa przed nami swojej "względnej niedoskonałości". Otwarcie do niej się przyznaje m.in. w [Biblii \(która wszakże jest rodzajem "autobiografii" Boga\)](#). Przykładowo, w biblijnej Księdze Rodzaju 18:20-21 zostało stwierdzone, cytując: 'Po czym Pan rzekł: "Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie: dowiem się".' Z wersetów tych jasno wynika, że Bóg NIE znał całego ogromu występcości jaka miała miejsce w Sodomie i w Gomorze. Stąd Bóg zamierzał "zejść tam" i samemu poznać fakty na miejscu. Po zaś poznaniu faktów mógł On "dowiedzieć się". Pierwszą więc informacją którą powyższe wersety nam jasno wskazują, to że "Bóg nieustannie zwiększa swoją wiedzę". Wszakże, jak owe wersety to stwierdzają, jeśli Bóg początkowo czegoś NIE wie, potem zaś Bóg już to wie, jest to "zwiększanie wiedzy Boga". Drugą zaś informacją dla nas, którą powyższe wersety jasno ujawniają, to że Bóg NIE wie wszystkiego. Ponownie, jak owe wersety z Księgi Rodzaju nam ilustrują, Bóg czasami wybiera aby NIE wiedzieć określonych rzeczy. Stąd "Bóg wybiera aby NIE wiedzieć wszystkiego przez cały czas", dlatego ma On potencjał aby czasami zwiększać swoją wiedzę. Innymi słowy, "Bóg NIE wie wszystkiego".

Ów szokujący niektórych fakt, że również Bóg niestannie się uczy i udoskonala swoje metody działania, potwierdzają też dedukcje i materiał dowodowy zaprezentowane w punkcie #D5 totaliztycznej strony [newzealand visit.pl.htm](#).

"Względna niedoskonałość Boga" wprowadza wiele ważkich następstw do naszego życia. Najważniejsze z tych następstw postaram się stopniowo omawiać na swoich stronach internetowych i monografiach - tyle że z powodu ograniczeń co do rozmiarów stron dokonam tego na innych stronach totalizmu (tj. już nie na niniejszej stronie). Przykład jednego z takich następstw już obecnie jest dyskutowany w punktach #B4 i #B5 totaliztycznej strony [will.pl.htm - o wpływie "wolnej woli" ludzi na losy całej cywilizacji ziemskiej](#).



## #M2. Korzyści jakie odnosimy poprzez uświadomienie sobie i zaakceptowanie, że ludzkość wywodzi się od "stworzenia wodnego":

Każdy kto zdobył się na wysiłek zapoznania się z być może kontrowersyjną teorią o pochodzeniu człowieka zaprezentowaną na niniejszej stronie, odnosi z tego tytułu cały szereg korzyści. Ponieważ korzyści te wnoszą w siebie potencjał wprowadzenia pozytywnej zmiany do naszego światopoglądu, a stąd do jakości naszego życia, warto aby tutaj wyliczyć i opisać choćby tylko najważniejsze z nich. Oto te z nich, których wpływ na nasz światopogląd, a stąd i życie, da się odczuć przez praktycznie każdego z nas:

**(1) Zupełnie inne spojrzenie na naukowe poszukiwania "brakującego ogniwa", na zagadki archeologiczne, na dziwne budowle megalityczne w rodzaju piramid, itp.** Uświadamia nam ono jak dużo energii, sił, oraz środków administratorzy nauki wkładają we wmówienie ludziom że czarne to białe. (Jako przykład marnotrawienia środków w celu okłamywania społeczeństwa, proponuję rozważyć ile kosztuje ów jałowy program naukowy zwany CETI - tj. poszukiwania pozaziemskich inteligencji, podczas gdy jednocześnie systematycznie wyniszczani są na Ziemi wszyscy ci badacze którzy usiłują badać UFO-nautów.)

**(2) Mniej emocjonalne, za to bardziej filozoficzne podejście do sporów na temat pochodzenia człowieka, nauczania ewolucji w szkołach, itp.** Faktyczne uświadomienie sobie co jest grane, powoduje że przestaje się wkładać emocje w spory na temat pochodzenia człowieka, a zaczyna używać logikę.

**(3) Uzyskanie świadomości większego spokoju, czyjejś opieki, oraz sensu życia, danego przez niewidzialną opiekę i nadzór Boga nad wszystkim co wokół nas się dzieje.** Wiedząc bowiem że Bóg nas stworzył, ma się jednocześnie zrozumienie że w oczach Boga nasze istnienie się liczy i że nasze życie cieszy się jego opieką.

**(4) Faktyczne zrozumienie co naprawdę jest grane wokół nas.** Z kolei po zrozumieniu co jest grane, uzyskuje się lepszą umiejętność szczęśliwego życia w świecie jakim naprawdę rządzą te najbardziej ukryte moce.

## #M3. Projekty badawcze które warto aby zostały skompletowane w celu dalszego poszerzenia naszej wiedzy na temat ewolucji człowieka:

Żaden pogląd ani teoria nie są zakończone i kompletne w którymkolwiek ze

stadiów swego istnienia. Wszakże poglądy i teorie, podobnie jak ludzie i wszystko co nas otacza, podlegają nieustannej ewolucji. Faktycznie też sformułowanie, opublikowanie, oraz podanie do wiadomości innych ludzi jakiegoś poglądu lub teorii jest dopiero początkiem prac nad ich późniejszym rafinowaniem i doprowadzaniem do jeszcze wyższej doskonałości. Podobnie jest także i z teorią o pochodzeniu człowieka opisaną na niniejszej stronie internetowej. Jej opublikowanie na tej stronie jedynie zapoczątkowało całą serię badań szczegółowych i dyskusji nad poszczególnymi z jej stwierdzeń, które to badania i dyskusje pozwolą na jej stopniowe udoskonalanie i dogłębienie. Wiele potencjalnych tematów owych badań i dyskusji ciągle oczekuje swego zrealizowania. Poniżej wskazuję kilka przykładów takich tematów do badań i przedyskutowania których czytelnicy są w stanie dołożyć swój własny wkład.

**(1) Znalezienie większej liczby punktów wspólnych które łączą poglądy ewolucjonistów z poglądami wyznawców stworzenia człowieka.** Takie punkty wspólne służyły będą bowiem skróceniu bezproduktywnego argumentowania, a zabranii się za konstruktywne badania i za ustalanie faktycznego przebiegu zdarzeń.

**(2) Znalezienie dalszych wysoce dowodowych wskaźników pokrewieństwa ludzi z wielorybami i delfinami.** Wskaźniki te uzupełnią bowiem i poszerzą materiał dowodowy już omówiony w punkcie #F2 niniejszej strony internetowej. Uczynią również ów materiał jeszcze bardziej przekonującym.

**(3) Ujawnienie dalszych "faktów" na temat prawdziwej historii człowieka.** Fakty te pozwolą nam bowiem na poznanie większej liczby szczegółów na temat prawdziwej historii ludzkości.

---

**Część #N: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:**

**#N1. Podsumowanie tej strony:**

Nauka jest tworzona przez ludzi a nie przez jakieś nieomyślne istoty. Zaś **błądzić jest rzeczą ludzką**. Nie wolno więc nam zakładać że coś jest prawdą tylko ponieważ wywodzi się to od naukowców. Szczególnie w tak istotnej sprawie jak pochodzenie człowieka. Na przekór więc że dzisiejsi naukowcy upowszechniają naukowo brzmiące bajeczki na temat naszego pochodzenia, a dodatkowo prezentują najróżniejsze "dowody" jakie rzekomo mają podierać ich twierdzenia, każdy jeden z ludzi ciągle ma moralny obowiązek osobistego sprawdzenia i osądzenia w swoim własnym sumieniu, logiki za owymi bajeczkami, a także sprawdzenia wartości dowodowej tego czym bajki te są podpierane. Warto przy tym też pamiętać o sarkastycznym dowcipie na temat logiki naukowców i o wartości "dowodów" które naukowcy czasami używają.

Dowcip ten był szeroko opowiadany w latach 1970-ch. Oto jego treść. "Jeden naukowiec wykonał dwa doświadczenia z pchłą. Najpierw postawił pchłę na stole i rozkazał 'skacz'. Pchła skoczyła. Potem obciął pchle tylne nogi i rozkazał 'skacz'. Pchła nie skoczyła. Napisał więc w swoim referacie 'pchły mają uszy w tylnich nogach'."

Na niniejszej stronie zaprezentowane zostały wyniki moich własnych dociekań na temat pochodzenia człowieka. (Tj. wyniki dociekań o pochodzeniu człowieka wypracowanych przez [dra inż. Jana Pajaka](#).) Bazują one na ustaleniach wynikających z **teorii wszystkiego** nazywanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Jeśli podsumowane skrótowo dociekania te stwierdzają, że w przeciwieństwie do **Boga**, który jest po prostu ogromnym naturalnym programem, struktura organizmu ludzkiego jest zbyt skomplikowana aby mogła powstać w wyniku czysto przypadkowej ewolucji. Dlatego wszystkie fakty opisywane dokładniej w "części I" odrębnej strony internetowej o **Koncepcie Dipolarnej Grawitacji** wskazują na to, że to właśnie Bóg powstał w wyniku naturalnej ewolucji, natomiast po swoim powstaniu ów Bóg stworzył najpierw świat fizyczny, potem zaś stworzył człowieka. Człowiek jest więc produktem metody twórczego wypracowywania nieznanymi wcześniej wielkości, która typowo nazywana jest "metodą prób i błędów". Jeśli jednak ową metodę tworzenia odnosi się do pochodzenia człowieka, wówczas można ją nazwać "inteligentnie sterowaną ewolucją". W swoim stwarzaniu człowieka, podobnie jak w stwarzaniu wszystkiego innego, Bóg opierał się na wynikach tego co stworzył już poprzednio. W przypadku człowieka, stworzeniem które Bóg przetransformował aby otrzymać wymagane jakości ciała było jakieś stworzenie morskie pokrewne dzisiejszym wielorybom i delfinom. Dlatego wieloryby i delfiny w świetle zaprezentowanych tutaj rozważań są obecnie najbliższymi ciągle żyjącymi zwierzęcymi krewniakami człowieka.

## #N2. Blogi [totalizmu](#):

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" który działa już od kwietnia 2005 roku pod adresami [totalizm.wordpress.com](#) oraz [totalizm.blox.pl/html](#), (Odnotuj że oba te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisowanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

## #N3. Emaille [autora tej strony](#):

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajaka](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajaka**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony

powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak\\_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak\\_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak\_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst\\_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń **filozofii totalizmu** byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

**#N4. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totaliztyczne opisy**

## interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

## #N5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[evolution pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem

wszystkie totalizacyjne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

## #N6. Copyrights © 2013 by dr Jan Pajak:

Copyrights © 2013 by dr inż. Jan Pajak. Wszystkie prawa zastrzeżone. Aczkolwiek zapewne każdy mieszkaniec Ziemi posiada własną teorię na temat pochodzenia człowieka, w podanej tutaj konfiguracji idee, ustalenia oraz teorie wyrażone na niniejszej stronie internetowej zostały po raz pierwszy sformułowane i opublikowane dopiero przez jej autora. Dlatego niniejszym jej autor rezerwuje dla siebie prawa intelektualnego autorstwa dla najważniejszych ustaleń wyrażonych tutaj - przykładowo, że ewolucja człowieka nastąpiła z jakiegoś stworzenia wodnego, w rodzaju mitologicznej syreny, czy że delfiny i wieloryby są najbliższymi ciągle żyjącymi zwierzęcymi krewniakami ludzi. Owa rezerwacja intelektualnego autorstwa NIE ogranicza jednak w żaden sposób reprodukcji czy powtarzania opisanych tutaj idei, ustaleń, czy teorii - które mogą być kopiowane, reprodukcjonowane i powtarzane bez żadnych ograniczeń i w dowolnych miejscach. Jedyne wymaganie które autor tej strony nakłada na takie kopiowanie, reprodukcjonowanie czy powtarzanie, jest aby przy jego okazji wyraźnie podkreślić wkład autora w wypracowanie tej idei, ustalenia, czy teorii, poprzez poinformowanie że autorem tej idei jest webmaster niniejszej strony, czyli dr inż. Jan Pajak, oraz że idea ta jest zaczerpnięta z niniejszej strony (pełny adres tej strony powinien być podany) w jej aktualizacji z dnia (podana poniżej data najnowszego aktualizowania tej strony także powinna być podana).

\* \* \*

**If you prefer to read in English  
click on the flag**

(Jeśli preferujesz język angielski  
kliknij na poniższą flagę)



Data założenia tej strony internetowej: 23 czerwca 2006 roku  
Data jej najnowszego aktualizowania: 12 lipca 2013 roku  
(Sprawdź w adresach z Menu 4 czy istnieje już nowsza aktualizacja)  
[kliknij na ten licznik odwiedzin](#)